

BÓG I SZATAN

Jednym z podstawowych zagadnień, jakie musimy zrozumieć, chcąc w ogóle rozmawiać o zbawieniu, jest relacja pomiędzy dwiema duchowymi potęgami, które Biblia nazywa *Bogiem* i *Szatanem*. To właśnie odwieczny konflikt pomiędzy nimi stał się podstawą opracowania planu zbawienia, który z kolei pociągnął za sobą stworzenie ziemi i człowieka. Bez zrozumienia, kim są Bóg i Szatan, nie można zrozumieć ani duchowego przesłania Biblii ani podstaw Bożego planu zbawienia.

Zacznijmy zatem nasze rozważania.

Szatan, którego imię oznacza „oskarżyciel”, to, **w tradycyjnym rozumieniu systemów religijnych powołujących się na Biblię, jeden z aniołów, który zbuntował się przeciwko Bogu.** Według tego poglądu, w ślad za nim poszły inne anioły, których Szatan stał się liderem, określanym powszechnie jako przywódca złych duchów, demon najwyższej rangi czy sprawca zła na świecie. Zarówno Szatana, jak inne anioły znajdujące się „po złej stronie mocy”, nazywa się także „upadłymi aniołami”, a te z kolei „diabłami”. Judaizm (na podstawie Starego Testamentu) i chrześcijaństwo (na podstawie Nowego Testamentu) przedstawiają Szatana jako uosobienie zła. Dla islamu Szatan jest bardziej związany z pokusą niż z samym złem, ale Islam posiada własną księgę świętą.

Istnieje wiele kontrowersji co do roli Szatana i jego początku. Każda z teorii skupia się bowiem na innym wątku lub wersecie z Biblii. Sam fakt, że Szatan występuje w roli oskarżyciela Boga, czyni go przeciwnikiem, nieprzyjacielem lub stroną przeciwną. Nikt nie ma też wątpliwości, że Bóg reprezentuje Dobro, co automatycznie czyni Szatana reprezentantem Zła.

Zrozumienie symboliki Biblii, a przede wszystkim przekazu duchowego Biblii, które to zrozumienie jest darem Bożym, a nie owocem własnej pracy, pozwala połączyć Szatana z wieloma symbolami. Niektóre z tych symboli rozumiały się nawet dla tych, którzy kierują się fizycznym rozumieniem Biblii. Fakt, że Księga Apokalipsy nazywa Szatana Wężem, pozwala chrześcijanom zidentyfikować Węża z ogrodu Eden jako Wroga. Jest to przykład, który powinien nam pokazać, że Szatan to istota duchowa, a nie fizyczna, czyli reprezentująca złego ducha. Ponieważ Bóg nazywany jest w Biblii Duchem Świętym, Szatan jest Jego duchowym przeciwieństwem, czyli duchem nieczystym.

W Nowym Testamencie czytamy jak sami faryzeusze, czyli przedstawiciele judaizmu, nazywają Szatana przywódcą demonów, władcą złych duchów (Mt 9: 34; 12: 24). Ich obraz Chrystusa był wypaczony, gdyż nazywali Go Belzebubem, czyli utożsamiali z Szatanem. Stąd

też brak rozpoznania Jezusa jako Boga, a Jezus to Słowo Boże, stawia także pseudo-chrześcijan w roli niczego nieświadomych czcicieli Szatana. Innymi słowy, brak rozpoznania duchowego przekazu Biblii oznacza propagowanie religii pozornie opartej na Biblii, której źródłem jest Szatan. Jest to religia, której przekaz jest przeciwny do przekazu Ducha Bożego.

Mówiąc o zwierzchnościach, władzach i rządcach świata ciemności (Ef 6: 11-12), Paweł wskazuje, że **wymiar duchowy to wymiar odmienny od wymiaru fizycznego**. Dlatego Nowa Ziemia albo Jeruzalem Niebieskie to symbole duchowego Królestwa Niebieskiego, które nie jest z tego świata. Natomiast piekło, wieczny ogień, świat ciemności, czy Jeruzalem ziemskie to obrazy duchowego królestwa Szatana, które również nie pochodzi z tego wymiaru. Zarówno Królestwo Boże, jak i królestwo Szatana, reprezentują inny wymiar, wymiar duchowy, który stanie się rzeczywistością po zakończeniu istnienia tego świata. Ponieważ większość mieszkańców tego świata to niewybrańcy, czyli podwładni Szatana przeznaczeni na wieczne potępienie, świat w obecnym, fizycznym wymiarze identyfikowany jest z królestwem Szatana. Każdy człowiek, który zostaje poczęty w tym świecie, automatycznie staje się członkiem królestwa Szatana, stając się jego podwładnym i sługą. Wynika to z tego, że każdy człowiek posiada w sobie część Szatana, czyli część ducha nieczystego (lub inaczej część grzechu). To nie brak posłuszeństwa Adama i Ewy stał się przyczyną tak zwanego „grzechu pierworodnego”, gdyż grzech pierworodny to wymysł kościołów. Każdy człowiek przychodzi na ten świat w grzechu, czyli w duchu Szatana, dlatego każdy człowiek, bez wyjątku, potrzebuje zbawienia, którym jest Jezus – Duch Boży. Zbawienie to inaczej pokonanie Szatana, którego jednym z wyrazów jest usunięcie części Szatana z duszy człowieka, a taką moc ma tylko Bóg Najwyższy. Człowiek nie potrafi pokonać Szatana, bo to tak, jakby miał pokonać samego siebie, co jest niemożliwe.

Pomimo wielu biblijnych symboli i metafor wskazujących, że Szatan to duch, ludzie wciąż starają się nadać mu postać człowieka. Ten sam błąd „chrześcijanie” popełniają w stosunku do Boga. Z Chrystusa uczyniono bowiem człowieka, który cierpiał fizycznie za innych ludzi, by dokonać odkupienia świata. Tymczasem Chrystus to nie człowiek fizyczny, to „Człowiek Niebieski”, czyli Duch Boży, który objawia się wyłącznie swoim wybrancom poprzez Ducha (zrozumienie), a nie w sposób fizyczny.

Żydzi także zidentyfikowali Węża kuszącego Ewę jako Szatana. Mogą zatem twierdzić, że chrześcijaństwo przejęło nauczanie o Szatanie z judaizmu. Na tej podstawie powstała teoria, według której Szatan został stworzony przez Boga w szóstym dniu stworzenia świata. Przedstawiają oni Szatana jako anioła, wodza serafinów, choć nie z trzema, lecz jedną parą skrzydeł.

Tymczasem, rozumiejąc, że Szatan to metaforycznie „ciemność”, a „ciemność” towarzyszyła procesowi stworzenia tego świata od samego początku („ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód” – Rdz 1:2), możemy wywnioskować, że **Szatan to także duch pochodzący z nieskończoności**, tak jak Bóg. Dlatego kara wiecznego potępienia to nic innego jak zjednoczenie z duchem Szatana, wydanie dusz niewybrańców Szatanowi na zawsze. Zarówno

sąd Boży, jak i zbawienie Boże, polegają na tym, że Bóg dokonuje separacji ducha Szatana od Ducha Bożego, czyli separacji niewybrańców od wybrańców. Nie oznacza to absolutnie, że Szatan był kiedyś częścią Boga, lecz to, że istniał on obok Boga, przez co granica pomiędzy dobrem a złem zacierała się. Podobny scenariusz realizowany jest w obecnym wymiarze ziemskim, gdzie niewybrańcy zmieszani są z wybrańcami jak „kąkol” i „pszenica”, wzrastając razem niepostrzeżenie, aż do czasu „żniwa”, czyli czasu końca. Wówczas zostaną oni rozdzieleni przez „żeńców” lub „aniołów”, czyli przez Boga działającego przez wybrańców Bożych. Zbawieni wybrańcy Boży są bowiem częścią Jednego Ducha.

Podsumowując wcześniejsze uwagi, Bóg to Duch i Anioł, a Szatan to duch i anioł.

Rozróżnienia dokonaliśmy w zasadzie tylko za pomocą pisowni z wielkiej litery tytułów odnoszących się do Boga. Musimy jednak pamiętać, że zarówno w oryginale hebrajskim, jak i greckim, wszystkie słowa pisane są z małej litery. Dlatego w wielu przypadkach jedyną możliwość właściwego rozróżnienia, o kogo w danym fragmencie chodzi, stanowi przekaz duchowy Biblii, a dokładniej przekaz Ducha Bożego. Jednakże kontekst danego wersetu w Biblii nie zawsze podsuwa nam odpowiedź. Klasycznym przykładem takiej sytuacji jest werset, który mówi, że „nawet Syn” nie zna „dnia ani godziny” przyjścia Ojca, czyli końca świata (Mk 13:32). Choć praktycznie wszyscy chrześcijanie powtarzają jak mantrę, że Ojciec i Syn to jedno, w przypadku tego wersetu zaprzeczają sami sobie, kwestionując autorytet Jezusa Chrystusa jako Boga. Kościół tłumaczy to w ten sposób, że „Syn”, jako człowiek, nie wie o nadejściu końca świata, redukując w ten sposób Boga do rangi fizycznego człowieka.

Wystarczyło tylko, że tłumacze Biblii omyłkowo zapisali słowo „Syn” z wielkiej litery, zamiast z małej, by wywołać tak poważny konflikt interesów. Zapisując jednak słowo „syn” z małej litery i łącząc je z „synem zatracenia”, czyli Szatanem (2 Tes 2:3), Biblia wskazuje, że Szatan nie posiada wiedzy zawartej w przekazie Ducha Bożego i jest oporny na jej przyjęcie. Dlatego Szatan wpada w „sidła sądu Bożego”. To z kolei wskazuje, że duch Szatana to duch przeciwny, który nie może przyjąć Prawdy, i który zamienia Prawdę w fałsz (we własny przekaz).

Z łatwością także stwierdzamy, że „ogień przygotowany dla diabła i jego aniołów” to metaforyczny obraz sądu ostatecznego, obraz potępienia wiecznego. Mimo to symbolicznej Bestii czy Nierządniczy z Babilonu („siedliska demonów i kryjówki wszelkiego ducha nieczystego”, Ap 18:2) staramy się przyporządkować fizyczne odpowiedniki, na przykład w postaci konkretnych państw czy liderów politycznych, zwłaszcza tych, którzy zapisali się w historii świata jako tyranii winni śmierci wielu ludzi. Oznacza to, że nadajemy im tytuły Szatana, a ich czyny nazywamy „szatańskimi”, czyli sprowadzamy Szatana do wymiaru fizyczności. Wymiar fizyczności to fizyczna interpretacja Biblii, czyli rozróżnienie „dobra” od „zła” według kryteriów ludzkich, a więc innych niż Bożych.

Ów konflikt między fizyczną i duchową interpretacją Biblii omawiamy w osobnym [rozdziale](#).

Fizyczna interpretacja natury Szatana to „polowanie na czarownice”, selekcjonowanie „złych” ludzi jako „przeciwników” innych ludzi (1 Sm 29:4). Zauważmy, że we wskazanym przykładzie „przeciwnikiem” (dosł. w hebr. „Szatanem”) książąt filistyńskich (którzy są obrazem królestwa Szatana) był Dawid (obraz Chrystusa). Salomon, który jest obrazem Ducha Świętego, wskazuje, że jego ojciec Dawid nie mógł zbudować świątyni Panu. Zadanie to przypadło jemu samemu, a Pan sprawił, że nie miał *przeciwnika* (1 Krl 5:18[4]). Śmierć króla Dawida to obraz śmierci Jezusa Chrystusa, czyli zwycięstwa nad Szatanem, którego przejawem było zesłanie Ducha Świętego na wybrańców Bożych (Święto Pięćdziesiąticy jako obraz okresu Wczesnego Deszczu – Dz 2).

Przez chrześcijan ogólnie, a szczególnie przez rzymskich katolików, Szatan uważany jest za wroga kościoła i wspólnoty wierzących (Ap 12: 17). Stwierdzenie to jest prawdą, ale wyłącznie w odniesieniu do niewidzialnego Kościoła Wiecznego i tych, którzy faktycznie otrzymali dar wiary, czyli Ducha Bożego. Przez nas, ludzi, Szatan widziany jest w postaci osobowej, jako wróg Bożego programu zbawienia. Problem polega na tym, że własny program zbawienia realizowany przez ludzi, którzy mają nadzieję na jego osiągnięcie za pomocą własnych zasług i uczynków, to właśnie twór samego Szatana. Ostrzeżenie przed fałszywymi prorokami i naukami szatańskimi (Mt 7:15; 24:11; 1 Tm 4:1; 2 Tm 3:13; 2 P 2:1-3; 1 J 4:1) to ostrzeżenie przed fizyczną interpretacją Biblii, przed autorytetem człowieka stawianym ponad autorytet Boga. Symbolicznie rzecz ujmując, nieznamość duchowego przekazu Biblii to „myślenie nie po bożemu, lecz po ludzku” (Mt 16:23). Nie wystarczy opierać nauczanie na terminologii stosowanej przez Biblię, czyli „siać przy drodze”, bo jeżeli nie ma korzenia i dobrej gleby, czyli daru Ducha Bożego, przychodzi Szatani i porywa zasiane słowo (Mk 4:15). Szatan nie może oczywiście wyrzucić z człowieka Ducha Bożego, zatem „porwanie słowa” oznacza brak podłoża duchowego w danym człowieku, czyli brak Ducha Bożego.

W rozumieniu wielu Szatan to wróg ludzkości, to konkretna osoba nacechowana szczególnym okrucieństwem. Wbrew temu mniemaniu, Biblia wskazuje, że nie chodzi tu o postacie takie jak Hitler, Stalin czy biblijny król Babilonu, na którego Bóg wydał wyrok. Satyra na króla Babilonu (Iz 14:4), zwanego Synem Jutrzenki (*Lucyferem* – Iz 14: 12), to nic innego jak przypowieść o Szatanie, który nie jest człowiekiem a duchem.

Obrazy Szatana zawarte w Biblii wcale nie kojarzą go z bezwzględnym zbrodniarzem na miarę Hitlera czy Stalina. Biblia nadaje mu imiona ukazujące różnoraki wymiar zła, nazywając Szatana, między innymi, "oskarżycielem", "władcą tego świata", "władcą mocarstw powietrza", "diabłem", "nieprzyjacielem", "Złym", "Belzebubem", "złym duchem", "duchem nieczystym", "kłamcą", "ojcem kłamstwa", "zabójcą", "Wężem", "wężem starodawnym", "Smokiem" czy "władcą ognia piekielnego".

Spróbujmy zatem usystematyzować imiona lub symboliczne nazwy Szatana, które ujawnia szczególnie Nowy Testament.

Samo słowo *Szatan* występuje w kontekście takich wyrażen jak *przeciwnik, oskarżyciel, kłamca, bluźnierca, oszczerca, kusiciel, odciągający ludzi od Boga, Belzebub, księżę demonów, władca złych duchów, Antychryst, sprawca chorób czy dający początek grzechowi. Prawdziwym objawieniem jest odkrycie, że duch Szatana to właśnie grzech.*

Innym symbolem wyłaniającym się na pierwszy plan jest **imię Diabeł**, które zdradza takie atrybuty Szatana jak spryt, przebiegłość, zwodniczość czy podstępność. Podczas gdy **imię Szatan** godzi bardziej bezpośrednio w autorytet Boga (*przeciwnik*), tak imię *Diabeł* ukazuje jego wrogość w sposób bardziej pośredni, to znaczy poprzez człowieka.

Imię Demon to najczęściej stosowany termin, odnoszący się do bóstw i sił niewidzialnych, kojarzony z „upadłymi aniołami”. Najprościej mówiąc, jest to określenie złego i nieczystego ducha, czyli ducha wrogiemu Dobremu i Świętemu Duchowi Bożemu.

W odniesieniu do jego przewrotności i postawy względem Boga Szatan nazywany jest *Złym, przeciwnikiem, nieprzyjacielem siejącym chwast, oskarżycielem, ojcem kłamstwa i zabójcą od początku.*

Jeśli chodzi o tytuły i księstwa, Szatan chełpi się posiadaniem potęgi wszystkich królestw tego świata, reprezentując zwierzchności, moce, panowania, trony, egzekwując tytuły władcy i boga tego świata. Jako **Smok i Bestia** staje się symbolem mocy o globalnym zasięgu, z której tylko zapisani w Księdze Życia mogą zostać wyzwoleni. Innymi słowy, Szatan kreuje się na pseudo-Boga.

Obrazy przedstawiające fizyczny wpływ Szatana na człowieka i jego otoczenie mają jedynie na celu pokazanie, że Szatan kieruje naszą naturą, od czego nie ma ucieczki. Jego głównym celem są wybrańcy Boży, gdyż Szatan zna ogólny zarys programu zbawienia Chrystusa. My, jako ludzie, również wiemy o przyjściu Mesjasza-Zbawiciela. Niektórzy nawet słusznie wskazują, że ma on przyjść wyłącznie do wybrańców, często jednak niesłusznie sami siebie mianując wybrańcami. Szatan także uczynił siebie samego wybrańcem, a nawet bogiem. Człowiek nie zdaje sobie sprawy z mocy Szatana, myśląc, że to siła działająca z zewnątrz, którą można fizycznie dostrzec, która działa w sposób łatwo rozpoznawalny jako zły (z ludzkiego punktu widzenia), i której można się samodzielnie oprzeć. Jedynym przeciwnikiem Szatana i Jedynym, który może pokonać i który faktycznie pokonał Szatana, jest Bóg. Człowiek nie tylko, że musi liczyć się z mocą Szatana, ale w dodatku nie ma pojęcia, że sam identyfikowany jest ze złym duchem. Raz zbawiony wybrańiec, czyli ktoś, kto otrzymał Ducha, jest pod wpływem mocy Bożej, od której żadna inna moc go nie oddzieli (Rz 8:38-39).

Zwycięstwo Chrystusa nad Szatanem nie polega na tym, że Szatan został całkowicie pozbawiony swojej władzy, tylko na tym, że został pozbawiony władzy względem wybrańców, w pierwszej kolejności tych, którzy już otrzymali Ducha Świętego (zostali zbawieni).

Człowiek nie może przeciwstawić się Szatanowi w *łasce i pokorze*, co wielu sugeruje, gdyż nie wie, co te wartości oznaczają. *Łaska Boża* to nie ustne powoływanie się na miłość Bożą, a *pokora* to nie własne wysiłki, które hamują nas przed wywyższaniem się nad innymi ludźmi. To słowa określające niewidzialne dary Ducha. Podobnie, uczestnictwo w zwycięstwie Chrystusa nie polega na powszechnie rozumianym egzorcyzmie, podczas którego człowiek wierzy, że poprzez własne fizyczne zabiegi, gesty i słowa „wypędza złe duchy”. Przekonali się o tym ci, którzy myśleli, że są „blisko” Jezusa, a ostatecznie okazało się, Jezus ich nie zna (Mt 7:22-23). Takie przekonanie panuje wśród przywódców religijnych. To właśnie oni wyrażają pogląd, że Szatana nie ma się co bać, bo wystarczy ustnie i fizycznie utożsamić się z Chrystusem i Jego Ewangelią, i sprawa załatwiona. Twierdzą, że tym sposobem można nie tylko samodzielnie wyrwać się spod mocy Szatana, ale także uczestniczyć w uwalnianiu innych opętanych przez złego ducha.

Najogólniej mówiąc, imię Szatana identyfikowane jest ze sprawcą złych uczynków, cierpienia, śmierci i zła. Problem polega na tym, że patrzymy na to po ludzku. Za złe uczynki uważamy bowiem wszelkie „niemoralne” czyny, za cierpienie i śmierć – fizyczne cierpienie człowieka i jego fizyczną śmierć. W rzeczywistości chodzi tu o coś innego. Mowa o wymiarze duchowym i duchowych złych uczynkach, czyli złym duchu, głoszącym własny program zbawienia, próbującym odebrać chwałę Bogu. *Cierpienie* i *śmierć* to słowa obrazujące sąd Boży, czyli wieczne potępienie (symboliczne „piekło”). Nie mają nic wspólnego ze śmiercią fizyczną ani z cierpieniem fizycznym, których w mniejszym lub większym stopniu doświadcza każdy człowiek, w tym także Boży wybraniec.

Chrześcijanie powszechnie twierdzą, że Szatan to twór duchowy stworzony przez Boga, obdarzony wolnym wyborem, który w swojej „wolności” odrzucił Boga raz na zawsze i teraz podąża swoją drogą. Jako powód jego buntu podaje się „grzech pychy”. Według tego poglądu, zrywając więź z Bogiem, Szatan próbuje „siać złe nasienie” w człowieku. Za jego namową, czy też pod wpływem jego manipulacji, człowiek łamie prawo Boże i kwestionuje autorytet, a nawet istnienie Boga, co sprowadza się do tego, że świadomie lub nieświadomie oddaje cześć Szatanowi.

Jest to oczywiście wypaczony obraz rzeczywistości. Teologia chrześcijańska uwypukla wolny wybór Szatana i oddawanie Szatanowi czci lecz w fałszywym tego słowa znaczeniu. Z jednej strony twierdzi się, że wolny wybór, lub inaczej „wolna wola”, Szatana stała się dla niego motywacją do permanentnego zerwania więzi z Bogiem. Z drugiej strony chrześcijaństwo głosi „wolną wolę” samego człowieka. Jednakże opis wydarzeń w ogrodzie Eden pokazuje nam, że „wolna wola” człowieka oznacza zawsze wybór Szatana. Dlatego głosząc „wolną wolę” człowieka, w rzeczywistości oddajemy cześć Szatanowi.

Biblia wskazuje wyraźnie, że Szatan i Bóg to dwa przeciwne sobie duchy, które nigdy nie miały i nadal nie mają ze sobą nic wspólnego. Nie można więc mówić, że kiedykolwiek istniała jakaś więź między Bogiem a Szatanem, jakoby Szatan był najpierw „dobry” a potem

stał się „zły”. Obraz buntu Szatana to tylko metafora, identyfikująca go jako złego ducha, ducha, który od zawsze przeciwny jest Bogu.

Identycznie wygląda sytuacja w przypadku każdego człowieka, czyli każdego ‘Pierwszego Adama’. **Każdy człowiek, od swojego poczęcia, związany jest z duchem nieczystym, którego wola jest przeciwna woli Bożej.** Tak naprawdę to Pierwszy Adam jest obrazem samego Szatana. Natura człowieka wskazuje, że nie ma on zdolności odróżnienia duchowego dobra od duchowego zła. Pozornie wydaje się, że Adam, jako pierwszy człowiek, posiadał przyjazną relację z Bogiem. Na tej właśnie podstawie powstała doktryna o „wolnej woli” i buncie „dobrego” człowieka za podszeptem Szatana. Jednak jest to tylko złudzenie. Złudzeniem jest również myślenie, że Szatan miał kiedykolwiek więź z Bogiem.

Otóż „relacja” człowieka z Bogiem polegała na wprowadzeniu człowieka pod Prawo, reprezentowane symbolicznie przez Drzewo Poznania Dobra i Zła. Wydając polecenie, żeby nie zrywać owocu z tego drzewa, Bóg wskazuje, że nie w tym owocu leży łaska Boża, lecz w owocu Drzewa Życia, którym zarówno człowiek, jak i Szatan, nie są w ogóle zainteresowani. A nie są zainteresowani, bo nie mogą być. Człowiek nie może wybrać Drzewa Życia, które reprezentuje Ducha Świętego, gdyż Duch Boży to dar Boży. Pozór wolnego wyboru człowieka zostaje zdemaskowany z chwilą dokonania przez niego złego wyboru, co wskazuje na utożsamianie się człowieka ze złym owocem. Owoc z Drzewa Poznania Dobra i Zła reprezentuje ducha Szatana. Mamy zatem „wolny wybór” człowieka, czyli zły wybór w duchu Szatana, oraz wybór Boży, czyli dobry wybór w Duchu Bożym. Pragnąc być „jak Bóg”, człowiek okazał się takim jak Szatan.

Mówiąc więc o więzi, czy relacji duchowej, można jedynie wskazać na więź człowieka z Szatanem. Chrześcijaństwo instytucjonalne, głosząc doktrynę własnego wyboru i własnej woli człowieka, głosi kult Szatana, odrzucając łaskę Bożą. Owo odrzucenie łaski Bożej jest oczywiście symboliczne, bo łaski Bożej nie można przyjąć lub odrzucić *sensu stricto*, gdyż jest to dar Boży przeznaczony wyłącznie dla wybrańców Bożych, ustanowionych jeszcze przed stworzeniem świata (Ef 1:4), którzy otrzymują go „obligatoryjnie” i nie są w stanie go odrzucić. Powołanie wybrańców Bożych do zbawienia odbywa się bowiem „według postanowienia Jego woli” (Ef 1:5), czyli woli Jezusa Chrystusa, i „według bogactwa Jego łaski” (Ef 1:7). Łaska Boża to błogosławieństwo duchowe (Ef 1:3), czyli dar Ducha Świętego, za pośrednictwem którego Bóg oznajmia wybrańcom „tajemnicę Swej woli” (Ef 1:9). Bez daru Ducha każdy człowiek pozostaje pod autorytetem Szatana („ojca kłamstwa”), czyli autorytetem kłamstwa.

Pierwszy Adam miał podobną więź z Bogiem jak morderca Kain – więź pozorną, czyli żadną. Kain otrzymał od Boga znamię, aby nikt go nie zabił (Rdz 4:15). Znamieniem tym jest duch Szatana, którego z jednej strony nie pokona żaden człowiek, a który z drugiej strony jest duchem śmierci. Walka człowieka z Szatanem to „walka z wiatrakami”. „Relacja” Pierwszego Adama z Bogiem objawiła swoje prawdziwe oblicze z chwilą sądu Bożego. Do czasu sądu niewybrańcy stwarzają wrażenie wybrańców, zaś Szatan pozuje na Boga. Niewybrańcy nigdy

nie otrzymają daru rozpoznania Dobra i Zła, czyli Boga i Szatana. Wybierając Boga „z własnej woli” (chrześcijaństwo instytucjonalne), wielbią tak naprawdę Szatana, myśląc, że wielbią Boga.

Niemożliwość wyboru polega na tym, że w naszej naturze jesteśmy duchowo związani z Szatanem. Może się to wydawać bardzo kontrowersyjne, ale w rzeczywistości Szatanem jest każdy z nas, właśnie poprzez naszą jedność duchową z nim, poprzez posiadanie części jego ducha w sobie. O Bogu myślimy więc i postrzegamy Go jak Szatana, a mianowicie, z jednej strony stwarzamy pozory wielbienia Boga, a z drugiej robimy to na własny, ludzki sposób. Wrażenie wielbienia Boga to słowne deklaracje, że „Bóg jest Panem”, że „Bóg jest Najwyższy”. Ponieważ robimy to w sposób ludzki, fizyczny, jest to nasz własny program zbawienia. Własny program zbawienia to z jednej strony sprowadzanie Boga do roli człowieka ziemskiego, a z drugiej głoszenie, że zbawienie to owoc naszego własnego działania, naszych uczynków, coś, na co zasługujemy za pomocą odpowiednich zabiegów, bez względu na to, czy dzieje się to bez udziału Boga (doktryna zbawienia z własnych uczynków), czy też przy współudziale Boga (doktryna zbawienia z łaski Bożej, do którego konieczne są także uczynki człowieka). W każdym przypadku zamieniamy Prawdę w kłamstwo i próbujemy z kłamstwa zbudować własną prawdę. Innymi słowy, zamieniamy Boga na Szatana, a z Szatana próbujemy zrobić Boga.

Pycha uważana jest za źródło buntu Szatana i źródło grzechu (Prz 16:5, 18, 19). Musimy jednak zrozumieć dwie zasadnicze rzeczy: pycha, czyli wyniosłość, to tylko jeden z identyfikatorów (imion) Szatana, a **„grzech” to sam duch Szatana, a nie „zły uczynek” wykonywany w naszej codziennej, ziemskiej rzeczywistości, jak tego powszechnie nauczają instytucje kościelne.** Oznacza to, że każdy poczęty człowiek posiada w sobie „grzech”, czyli część ducha Szatana, będąc „grzesznikiem”, przez co kieruje się pychą. Każdy grzesznik to, z duchowego punktu widzenia, człowiek *wyniosły, złodziej, cudzołożnik, morderca, kłamca, zdrajca* itd. Każde z tych określeń to duchowa metafora, będąca synonimem ducha Szatana a nie odniesieniem do naszego ziemskiego charakteru czy zachowania. To duchowe symbole niemające nic wspólnego z wymiarem fizycznym.

W kościele rzymskokatolickim pycha została określona mianem jednego z „siedmiu grzechów głównych”, co jest kolejnym wytworem wyobraźni przywódców religijnych. Według ich teorii pycha to nadmierna wiara w siebie i swoje możliwości, która odbiera Bogu chwałę. Jeżeli pycha jest obrazą łaski Bożej, to jak w takim razie nazwać własny program zbawienia, zaprojektowany przez ten kościół: „szczytem pychy człowieka”? Problem polega na tym, że człowiek nigdy nie przyzna, że głosi własny program zbawienia, gdyż jest przekonany, iż głosi plan zbawienia pochodzący od Boga i że sam jest wybrańcem Bożym. Ponieważ człowiek nie rozumie kim jest Duch (Bóg), będzie twierdził, że sam działa z ramienia Ducha i że został Duchem natchniony. Tak właśnie określają się przywódcy kościelni, uważając, że Bóg jest związany z daną instytucją kościelną, a decyzje jej przełożonych są natchnione przez Ducha. Wynika to z braku świadomości, jakiego wszyscy jesteśmy ducha (Łk 9: 55 – wątek ten został pominięty przez tłumaczy w Biblii Tysiąclecia, ale zachował się w innych tłumaczeniach). Z

Łukasza 9:55 dowiadujemy się, że nawet apostołowie Jakub i Jan nie wiedzieli, jakiego są ducha, pomimo że przebywali w otoczeniu Jezusa. Wynika to z tego, że do momentu otrzymania Ducha Świętego, wybrańcy wciąż znajdują się pod panowaniem Szatana, czyli złego ducha (Mt 16:23). Przykład Judasza, który stanowi obraz Szatana, pokazuje, że duch nieczysty był w najbliższym otoczeniu Jezusa. Pozostali apostołowie nie byli w stanie go odróżnić i kiedy Jezus zapowiedział zdrajcę, każdy z nich zastanawiał się, o którego z nich chodzi, włącznie z sobą samym (Mt 26:21, 22).

Podobnie jak w przypadku Boga, również Szatana postrzegamy z „zewnątrz”, czyli tak jakbyśmy byli trzecią, niezależną, siłą duchową obok Boga i Szatana, i patrzyli na nich z zewnątrz, mając władzę, by niezależnie zdecydować, z którym z nich chcemy „zawrzeć pakt”. Są nawet osoby, które wierzą, że mogą wyzwolić się spod władzy Szatana, po prostu słownie oświadczając mu, że „nie ma już nad nimi panowania, bo oni należą do Jezusa”. Ten błędny punkt widzenia prowadzi do iluzji, jakoby człowiek mógł walczyć z Szatanem o własnych siłach. Tymczasem jest to „walka” z góry przegrana, gdyż Szatan to duch będący częścią samego człowieka. Postrzeganie Szatana „z zewnątrz” sprawia wrażenie, jakoby człowiek mógł oprzeć się jego „kuszeniu”, czyli namowie do grzechu. Tymczasem grzech, czyli duch Szatana, tkwi w nas samych, w naszym wnętrzu, w naszej duszy. Bez względu na nasze uczynki, wysiłki i zabiegi, bez względu na podział tych uczynków na tak zwane „dobre” i „złe”, czy raczej „moralne” i „niemoralne”, i tak jesteśmy grzesznikami, bo nie mamy żadnej możliwości pozbyć się ducha Szatana, który jest grzechem.

Stworzenie człowieka i obecnego świata to inaczej separacja królestwa Szatana i pułapka dla samego Szatana. Separacja ta stanie się wieczna z chwilą przejścia do wymiaru nieskończoności (przyszłości, względem czasu na ziemi), czyli z chwilą zakończenia tego świata. Można jedynie spekulować, że separacja taka (sąd niewybrańców i zbawienie wybrańców) nie była możliwa w nieskończoności (w przeszłości, względem czasu na ziemi) i musiała zostać dokonana w wymiarze czasu, by Szatan nie mógł już dłużej przebywać w obecności Boga. Jak pamiętamy z księgi Hioba, Szatan przemieszczał się pomiędzy niebem a ziemią, czyli przebywał w obecności Boga (Hi 1:6, 7), a kara wiecznego potępienia jest opisywana jako wieczna separacja niewybrańców (z Szatanem na czele) od Boga (2 Tes 1:9).

Główny błąd teologii chrześcijańskiej polega na tym, że głosi ona przekonanie, jakoby duchy nieczyste mogły wpływać tylko na „władze cielesne” człowieka, a nie na jego „władze duchowe”. Za „władze cielesne” uważa się atak Szatana na nasze zmysły, które także pobudzają naszą wyobraźnię i pamięć, zaś za „władze duchowe”, „tarczę” człowieka, uważa się naszą wolną wolę i nasz intelekt, a także wewnętrzną zdolność rozróżnienia moralnego dobra i zła, zwaną sumieniem. Uznanie, że Diabeł (Diabły) to duch (duchy), wykazuje zawarty w tym rozumowaniu konflikt interesów, ponieważ odcina ono ducha od „władz duchowych”.

Walka Szatana z Bogiem to „walka” duchowa pomiędzy Prawdą a Kłamstwem, walka w cudzysłowie, bo porażka Szatana została zaplanowana przez Boga od samego początku.

Porażka ta polega na doprowadzeniu do wiecznej separacji pomiędzy tymi dwoma duchami. Walka duchowa to inaczej walka wewnętrzna pomiędzy Duchem Bożym a duchem Szatana. Ponieważ każdy człowiek ma swój początek w grzechu, czyli przychodzi na ten świat jako częśćka ducha Szatana, każdy człowiek jest z góry przegrany, gdyż to, co teologia kościelna nazywa naszą „władzą duchową”, w rzeczywistości jest władzą Szatana. Skoro duch Szatana jest w nas, nasza wola, czy to, co nazywamy „sumieniem”, to także wola Szatana i „odczucie” pochodzące od Szatana. Nasze sumienie to jedno wielkie zakłamanie, gdyż **w ocenie dobra i zła kierujemy się kryteriami moralnymi, ziemskimi, które są zmiennie w zależności od zewnętrznych bodźców i sytuacji (społecznych, kulturowych, religijnych itp.)**. Poczucie winy jest w nas tak samo fałszywe, jak fałszywe jest nasze przekonanie, że rytuał, który nazywamy „spowiedzią” oczyszcza nas z grzechów. Gdyby tak było, to po co człowiek miałby regularnie powracać do spowiedzi? W prawie kościelnym spowiedź jest określana jako obowiązkowa raz w roku. Bóg natomiast oczyszcza wybrańca z grzechu, czyli z ducha Szatana, raz na zawsze.

Ponieważ walka duchowa jest gołym okiem niewidoczna, problem człowieka polega na tym, że usilnie próbuje zdefiniować duchowe wartości za pomocą własnych, fizycznych odczuć. Owe fizyczne odczucia, czyli, jeśli chodzi o Biblię, jej fizyczna interpretacja, są tylko obrazem tego, że człowiekiem włada duch Szatana. Fizyczna interpretacja Biblii to interpretacja odmienna od przekazu Ducha Bożego. Tymczasem **nam wydaje się, że Szatan włada człowiekiem tylko wtedy, kiedy człowiek daje tego fizyczny wyraz, na przykład będąc zbrodniarzem, przestępcą, albo przeklinając i wypierając się Boga w sposób ewidentny**. Przez „wypieranie się Boga” rozumiemy wybór innej religii niż nasza, trwanie w ateizmie, nieprzychylnie wypowiedzi o Bogu (włącznie z poddawaniem w wątpliwość Jego istnienia) lub inne, bardziej drastyczne postawy, na przykład palenie Biblii czy prześladowanie chrześcijan. Takie rozumowanie to fałszywe postrzeganie Boga. Zastanówmy się przez moment, kierując się nawet fizyczną interpretacją Biblii, jak zachowywali się przywódcy religijni w konfrontacji z Jezusem? Działając w autorytecie Szatana, próbowali odwrócić sytuację i Jezusa nazywali Szatanem. W końcu doprowadzili do śmierci Jezusa (choć tak zakładał Boży plan), wypuszczając na wolność zbrodniarza Barabasa. Z fizycznego punktu widzenia, Jezus nikomu nie wyrządził krzywdy; wręcz przeciwnie, dokonał wielu uzdrowień. Tymczasem osądzono Go za Jego przekonania i wykonywanie Bożej woli. Innymi słowy, przywódcy religijni osądzili Słowo Boże i zakwestionowali Jego autorytet, bo sprzeciwiało się ich woli i przekonaniom. Przy czym należy podkreślić, że nie chodzi tu o potępienie Żydów, bo są oni jedynie obrazem wszystkich przywódców religijnych, w tym także chrześcijańskich, łącznie z władzami kościelnymi w Watykanie.

Walka duchowa pomiędzy Bogiem i Szatanem polega więc na konfrontacji duchowej, której obrazem jest konfrontacja dotycząca interpretacji Biblii, to znaczy, interpretacji właściwej, poprzez Ducha Bożego, bądź interpretacji z nią sprzecznej, poprzez ducha Szatana. Dlatego brak Ducha Bożego, który to Duch przeznaczony jest wyłącznie dla wybrańców, oznacza fałszywą interpretację Słowa Bożego. Oznacza także niemożność

poznania woli Bożej, co z definicji jest kierowaniem się wolą Szatana. Zamiana Prawdy w kłamstwo to najgorsze przestępstwo. Dlatego Jezus nie potępił więźniów (w sensie duchowym uwalniając ich z niewoli Szatana), lecz przywódców religijnych. Natomiast my postępujemy jak owi obłudni przewodnicy religijni, oceniając innych przez pryzmat naszych ludzkich (fałszywych) kryteriów. Dochodzimy na przykład do wniosku, że skoro ktoś chodzi do kościoła i robi wiele dobrego dla innych, to na pewno jest człowiekiem Bożym, a skoro ktoś inny nie chodzi do kościoła, kradnie czy zdradza żonę, to będzie się smażył w piekle. Dochodzi nawet do takich absurdów, że wskutek fałszywej interpretacji Biblii ludzie osądzają się nawzajem także ze względu na orientację seksualną, uważając osoby homoseksualne za wcielenie Szatana. W tym wszystkim przywódcy religijni samych siebie wybielają, bez względu na swoje preferencje seksualne. Podkreśliśmy raz jeszcze, że fizyczne uczynki człowieka nie mają żadnego znaczenia i nie wpływają na decyzję Boga co do tego, czy ktoś został powołany do zbawienia, czy nie. Bóg ostrzega przed zabawą w zbawicieli i sędziów, gdyż obie te funkcje należą wyłącznie do Niego. Przewodnicy religijni powinni ograniczać się do głoszenia Słowa Bożego. Tymczasem ich nauce towarzyszy ich własny komentarz, będący wyrazem szatańskiej ideologii, co jest obrazem tego, że kościołem instytucjonalnym rządzi Szatan. Natomiast Bóg jest Głową Kościoła Wiecznego, czyli niewidzialnego zgromadzenia ludzi zjednoczonych Duchem Bożym.

Ponieważ gołym okiem Szatan nie jest widoczny, gdyż jest duchem, i ponieważ utożsamiamy go ze złem w pojęciu ludzkim, kreujemy całą gamę fałszywych obrazów Szatana i sposobów jego działania. Zaliczamy do nich na przykład utrapienia i udręki (cierpienie fizyczne, choroby, niepowodzenie w życiu osobistym lub zawodowym, a nawet niepowodzenie materialne), obsesje (zaburzenia emocjonalno-psychiczne, zaburzone myśli, koszmary senne czy tendencje do autodestrukcji, łącznie z samobójstwem), nawiedzenie (zjawisko paranormalne, które wydarza się na zewnątrz ciała człowieka), a także opętanie (zjawisko paranormalne, które wydarza się wewnątrz ciała człowieka). Wszystkie te „działania Szatana” postrzega się na sposób fizyczny, włącznie z opętaniem ciała.

Odwołując się do tych kategorii, jedynym opętaniem, o jakim możemy mówić, to opętanie przez Szatana ludzkiej duszy, czyli całkowite nią zawładnięcie. Na tym właśnie polega potęga Szatana, że jest on duchową częścią człowieka, której nie możemy się ani pozbyć, ani wyrzec. Co gorsza, nawet nie chcemy tego zrobić, bo w ogóle nie wiemy o jej istnieniu. Nasze myśli czy sposoby zachowania są jedynie obrazem istnienia dwóch przeciwnych sobie sił: „Dobra” i „Zła”, choć w naszym rozumieniu źle je postrzegamy, gdyż robimy to przez złego ducha. Ów podział na „Dobro” i „Zło” nie ma nic wspólnego z dobrem i złem moralnym. Jest to zdolność rozróżnienia pomiędzy Bogiem i Szatanem, zdolność, którą posiada wyłącznie Bóg i którą Bóg przekazuje tylko swoim wybrańcom poprzez część swojego Ducha. Testem tej zdolności jest dostrzeganie duchowego przekazu Słowa Bożego. Tymczasem zdolność ducha Szatana polega na woli i żądzy bycia takim jak Bóg, którą Szatan, poprzez swojego ducha, zaszczepia wszystkim ludziom. Spod tej żądzy nie da się uwolnić, dlatego człowiek ciągle spełnia wolę Szatana. Głoszenie programu zbawienia opartego na własnej woli to identyfikowanie się z

Szatanem. Fizyczne identyfikowanie się z Szatanem, za pośrednictwem doktryn religijnych pochodzących z ludzkiego umysłu, jest obrazem duchowej jedności człowieka z Szatanem. Brak Ducha Bożego oznacza także brak rozpoznania tego, że pozostaje się w jedności duchowej z Szatanem. Fizyczne identyfikowanie się z Szatanem nie polega na tym, że ktoś dosłownie wypiera się Boga, stając po stronie Szatana, lecz na tym, że człowiek nie posiada Ducha Bożego, nieustannie pozostając pod wpływem ducha Szatana. Nasza niewiedza nie jest żadnym usprawiedliwieniem. Przywódcy religijni nie tylko nie przyjmują do siebie tego, że brak im duchowego poznania Boga, ale wręcz upierają się, że takie poznanie posiadają. Forsując własne doktryny „w imię Boga”, stawiają się ponad Bogiem. To właśnie jest mentalnością szatańską, oznaką posiadania złego ducha, ducha nieczystego, ducha kłamstwa i błędu.

Walka duchowa nie polega na deklarowaniu bliskości z Bogiem, odmawianiu pacierzy, przesuwaniu koralików na różańcu, braniu udziału w drodze krzyżowej, przystępowaniu do sakramentów (w szczególności spowiedzi i komunii), zachowywaniu postów czy innych zwyczajów, lecz na konfrontacji Boga z Szatanem, w której człowiek jest tylko narzędziem. „Woda święcona” czy modlitwa odmówiona przez księdza ma taki sam wpływ na Szatana jak srebrna kula lub czosnek na wampira. To kompletna iluzja i fikcja.

Wielu powołuje się na przykład Jezusa, który „wypędzał złe duchy”, co w Biblii jest obrazem duchowego oczyszczenia przez Ducha Bożego. Odbierając te opisy dosłownie, ludzie bawią się w Boga i podają się za „egzorcystów”. Nasz umysł nie pozwala nam ogarnąć własnej natury i sposobów zachowania, a tym bardziej reakcji na różne choroby. Wiele przypadków tak zwanego „nawiedzenia przez złego ducha” okazało się schizofrenią albo innymi zaburzeniami psychiatrycznymi, którym często towarzyszą rozmaite stany transowe. Leczenie takich objawów udaje się zarówno w przypadku osób związanych z chrześcijaństwem, jak i z nim niezwiązanych. Nie ma to nic wspólnego z uwalnianiem kogoś od ducha nieczystego. Przypadek oczyszczenia przez Jezusa dziesięciu trędowatych pokazuje, że tylko jeden z nich został uzdrowiony duchowo, a dziewięciu pozostałych tylko fizycznie. Oczyszczeni fizycznie poszli do fizycznych kapłanów (Łk 17:14, 17), postępując zgodnie z prawem fizycznym, zaś jeden uzdrowiony wrócił do Jezusa, czyli Kapłana Najwyższego, oddając chwałę Bogu. Uzdrawienie duchowe polega na jedności z Bogiem poprzez Ducha. Ów uzdrowiony nie wykonał absolutnie żadnej pracy, by osiągnąć zbawienie. Było ono darem Bożym. Pozostała dziewiątka postąpiła zgodnie z prawem grzechu i śmierci, którego reprezentantami są ziemscy kapłani.

W Starym Testamencie Szatan, podobnie jak Jezus Chrystus, ukryty był pod postacią różnych symboli. Nawet jeśli rozumiany był jako duch, to zwykle utożsamiano go z bytem osobowym, „duchem indywidualnym”. Ważnym szczegółem jest to, że choć Szatan wydawał się rościć sobie prawo do niezależności, w rzeczywistości pozostawał pod pełną władzą Boga. Oznacza to, że „wolna wola” Szatana była pozorna, podlegając woli Bożej. Innymi słowy, wola Boża sterowała wolą Szatana, dopuszczając lub ograniczając zło. Zarówno wola Boża, jak i wola Szatana były ukryte. Wyraźnie widoczne było jednak to, że Szatan dążył do

zniszczenia ludzi, przez odciągnięcie ich od Boga, podczas gdy Bóg dążył do ich zbawienia. Dopiero jednak Nowy Testament ujawnia podział na wybrańców i niewybrańców, przy czym duch Szatana okazuje się niszczycielem dla niewybrańców, a Duch Boży zbawicielem dla wybrańców. Historycznie rzecz biorąc, sądzono, że odciąganie ludzi od Boga polegało na podburzaniu ich przeciwko Bogu i kuszeniu ich do grzechu.

Dopiero symbolika Biblii, a konkretnie dar duchowego odczytu biblijnych symboli, pozwala zidentyfikować Szatana z Wężem w ogrodzie Eden. Wątek ten uważa się za początek istnienia Szatana, choć wcześniej nadmieniliśmy, że Szatan był obecny już podczas Stworzenia świata. To, co powszechnie nazywa się „upadkiem człowieka” i początkiem grzechu w świecie, to nic innego jak odkrycie grzechu, który był w świecie od samego początku, tak jak od samego początku obecna była „ciemność” (Rdz 1:2), jako kontrast do światłości (Rdz 1:4). Oznacza to, że grzech, czyli duch Szatana (duch ciemności), był częścią człowieka, „mieszkańcem” jego duszy. Człowiek otrzymał od Boga nieśmiertelną duszę, ale nie Bożego Ducha. „Dusza żyjąca” człowieka jest przeciwstawiana „Duchowi Ożywiającemu” (1 Kor 15:45), co oznacza, że dusza człowieka ziemskiego pozbawiona jest Ducha Bożego. Brak Ducha Bożego oznacza również przynależność do ducha Szatana. Zatem jedność człowieka z Bogiem była pozorem, podobnie jak jego wrogość w stosunku do Szatana, bo człowiek okazał się z Szatanem dzielić te same wartości. Pozorem było też przekonanie o „wolnej woli” człowieka. W podobną pułapkę wpadł również Szatan, co tym bardziej potwierdza jego duchową więź z człowiekiem.

Powszechnie uważa się, że głównym celem Szatana było zniekształcenie „obrazu i podobieństwa Boga” w człowieku. To kolejna iluzja. Iluzją jest bowiem stwierdzenie, że człowiek został stworzony na podobieństwo Boga, a jest nią dlatego, że użyte w Biblii słowo „bóg” odnosi się także do Szatana. Człowiek chce widzieć w Bogu tylko Dobro, oczywiście rozumiane po ludzku, dlatego nie spodziewa się, aby Dobry Bóg mógł stworzyć człowieka na podobieństwo Szatana. Nie chodzi tu jednak o to, że Bóg tworzy ducha nieczystego i wypełnia nim duszę człowieka, czyli że jest sprawcą grzechu w człowieku. Chodzi o to, że Bóg tworzy człowieka bez Ducha Bożego. Szatan, jako duch obcy, nie ma udziału w Duchu Bożym, czyli nie ma Ducha Bożego w sobie. Oznacza to, że zarówno Szatan bez Ducha, jak i człowiek bez Ducha „jadą na tym samym wózku”, czyli dzielą to samo przeznaczenie. Fenomen stworzenia i zbawienia człowieka polega na tym, że ze względu na wybór człowieka do zbawienia dokonany przez Boga (choć dotyczy on garstki ludzi), Stworzenie Boże jest doskonałe. Doskonałość tego Stworzenia wynika z samego Ducha Bożego. Gdyby człowiek i świat byli doskonali w sensie fizycznym, to nie byłiby z góry przeznaczeni na zniszczenie. Bóg wybrał ludzi do zbawienia jeszcze przed stworzeniem świata, tym samym ludzi na potępienie wybierając także przed stworzeniem świata. Ludzie przeznaczeni na potępienie nie mogli być doskonali, gdyż oznaczałoby to, że moc Szatana przewyższa moc Boga, a jak informuje nas Biblia, tak nie jest. Gdyby świat był doskonały, to opis jego stworzenia nie zawierałby „ciemności” ani postaci „Węża”, a nawet gdyby zawierał, to Szatan nie miałby nad doskonałymi ludźmi władzy. Chrystus wyraźnie wskazuje, że Jego Królestwo nie pochodzi z

tego świata. Zatem zapoczątkowanie czasu w tym wszechświecie oznacza, że skoro ten świat ma początek, musi mieć także koniec.

Proces stworzenia świata i człowieka wskazuje, że zło jest w świecie i w człowieku obecne od początku. Wiara w to, że człowiek został stworzony na podobieństwo (doskonałego) Boga to właśnie ów zniekształcony obraz, jaki pochodzi od ducha Szatana. Kusiciel nie usiłuje nas odwrócić od Boga, lecz zaszczenia w nas swojego ducha, który sprawia, że jesteśmy z nim w duchowej jedności. Duchowa jedność z Szatanem pogłębia naszą wrogość do Boga, wrogość, która polega na obecności w nas ducha przeciwnego, czyli grzechu. Grzech, aby okazać się grzechem, musiał zostać zidentyfikowany. W tym celu Bóg stworzył Prawo Ducha (Drzewo Życia) i prawo grzechu i śmierci (Drzewo Poznania Dobra i Zła). Przeciwwstawiając się Bogu i słuchając Szatana, człowiek pokazał, że znajduje się pod wpływem prawa grzechu i śmierci, którego owocem jest śmierć. Owoc tego drzewa, czyli duch Szatana, znajduje się w człowieku, w jego duszy. **Zauważmy, że Szatan zmienił obraz tego drzewa, zamieniając obietnicę „z pewnością umrziesz” na obietnicę „na pewno nie umrzecie”** (Rdz 3:4). Oznacza to, że człowiek naturalny nie akceptuje Słowa Bożego (Chrystusa), które mówi, że droga przez prawo prowadzi do śmierci, podczas gdy Szatan twierdzi, że droga przez prawo prowadzi do życia. Droga Szatana to droga do zbawienia na własnych warunkach, która, jak wiemy, jest podstawą nauczania w zasadzie w każdym kościele.

Mówi się, że w celu zwabienia kobiety w swoje sidła Szatan skłamał, albo nie ujawnił pełnej prawdy. Zauważmy jednak, że kobieta odpowiedziała mu, że Bóg zakazał jedzenia (a nawet dotykania) owoców z drzewa, które jest pośrodku ogrodu (Rdz 3:3), co również nie jest pełną prawdą, bo pośrodku ogrodu znajdowały się dwa drzewa, także Drzewo Życia. Właściwie to zapis „drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła” (Rdz 2:9) nie wskazuje jednoznacznie, że oba drzewa znajdowały się pośrodku ogrodu, ale na pewno było tam Drzewo Życia. Ten z pozoru niewielki detal może wskazywać, że człowiek odbiera przekaz Boży dokładnie odwrotnie: owoc Ducha Bożego (Drzewo Życia) postrzega jako śmierć, a owoc ducha Szatana (Drzewo Poznania Dobra i Zła) jako życie. W naturze człowieka leży odrzucenie łaski Bożej a przyjęcie za swój autorytet prawa. To nie człowiek wpada w pułapkę Szatana, lecz Szatan wpada we własną pułapkę. W przeciwieństwie do poglądu wyrażanego przez większość, że człowiek nadużył swojej wolności, chcąc stać się „jak Bóg” i chcąc osiągnąć zbawienie poza Bogiem, to, że chciał być „jak Bóg” (a wyrażenie to jest symbolem Życia Wiecznego) wskazuje, że głoszenie wolności („wolnej woli człowieka”) jest właśnie głoszeniem własnego programu zbawienia. Własny program zbawienia to zguba dla człowieka, to pułapka, w którą człowiek wpada, będąc w duchu Szatana. Od samego początku przeznaczeniem człowieka jest śmierć wieczna, dlatego jedynym ratunkiem jest łaska Boża, czyli obecność Ducha Bożego w duszy wybrańca. Człowiek od samego początku jest zły, natomiast dobrym staje się tylko wybrańcem Bożym, i to wyłącznie na skutek działania samego Boga. „Praca” Boga to inaczej udzielony wybrańcowi dar cząstki Samego Siebie, dar Ducha Świętego.

Odbierając Biblię dosłownie, musielibyśmy przyjąć, że wąż posiadał zdolność mówienia i chodzenia (pełzanie było wynikiem przekleństwa). Oczywiście można powiedzieć, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, ale wtedy węża z ogrodu Eden musielibyśmy potraktować jako wyjątek i uznać, że w następstwie grzechu traci się zdolność chodzenia czy mówienia. W ten sam sposób można by stwierdzić, że „Baranek Boży” to mówiące zwierzę, w które wcielił się Bóg. Wszystko jednak układa się w całość, kiedy na Węża z Edenu popatrzymy jako na obraz ducha Szatana, zaś mówienie i chodzenie potraktujemy symbolicznie. Bóg nie rozmawia z ludźmi w sposób fizyczny, ani nie ukazuje się pod fizycznymi postaciami. Ogłaszane od czasu do czasu fałszywe objawienia Boga na różnego rodzaju przedmiotach, w „wizjach” (halucynacjach?) czy w snach, to również postrzeganie Boga w wymiarze fizyczności. Bóg objawia się tylko w Słowie Bożym, a dokładniej w przekazie Jego Ducha. Podobnie ma się sprawa z objawieniami Szatana, który także jest duchem. Różnica polega na tym, że duchowe objawienie się Szatana może zostać rozpoznane jedynie w obliczu konfrontacji z Bogiem, czyli w konfrontacji ze Słowem Bożym. I tak Szatan objawia się, kiedy myślimy po ludzku, czyli tłumaczymy istotę Boga na sposób ludzki, oraz kiedy interpretujemy Biblię w świetle przekazu odmiennego od przekazu Ducha.

Przebiegłość Szatana polega na tym, że jako duch Szatan także posiada zdolność duchowej interpretacji Słowa, jednak jest to interpretacja przeciwna do tej, jaką głosi Duch Prawdy.

Jako duch opozycyjny Szatan będzie tłumaczył Słowo Boże „po szatańsku”, czyli po swojemu. W praktyce oznacza to, że jeśli ustnie deklarujemy, że „Bóg jest Wszechmocny i Największy”, albo że „Bóg zbawia przez Łaskę”, czy że „Baranek Boży to Jezus Chrystus lub Duch Święty, czyli Baranek Duchowy” i uznamy, że są to opisy metaforyczne, wcale nie oznacza to, że oddajemy w ten sposób cześć Bogu, uznając Jego wielkość i dar Jego Łaski, i że potrafimy odczytywać przekaz duchowy. Bo zaraz potem zaprzeczamy sami sobie, podążając za doktrynami ludzkimi, własnym programem zbawienia, opartym na naszych własnych uczynkach. Jednocześnie Boga redukujemy do roli fizycznego człowieka, a zapewnione przez Niego zadośćuczynienie za grzech utożsamiamy z cierpieniem fizycznym. Taka interpretacja Biblii sprawia, że człowieka, którym kieruje duch Szatana, wynosimy do roli Boga, a Boga ponizamy do roli człowieka, czyli ducha Szatana.

Choć Biblia przypisuje Szatanowi przymioty osobowe, takie jak planowanie czy rozumowanie, oraz cechy związane ze złem, takie jak kłamstwo, nienawiść czy podsycanie pychy, nie oznacza to, że Szatan jest osobą fizyczną. To metaforyczne zestawienie cech Szatana z cechami ludzkimi ma na celu wskazanie, że człowiek naturalny, czyli każdy z nas z chwilą stworzenia (poczęcia), znajduje się na jednym poziomie duchowym z Szatanem. Owszem, ktoś mógłby stwierdzić, że Biblia wskazuje, że Bóg także przyszedł na ten świat i też utożsamiał się z ludźmi. Zwróćmy jednak uwagę, że ta sama Biblia stwierdza, że **ludzie Go nie przyjęli**, a ci, którzy za Nim poszli i przy Nim wytrwali, to wybrańcy Boży, których Bóg za Sobą pociągnął.

To, że Wąż-Szatan nie pojawił się jako duch upadły, co, jak twierdzi wielu, nastąpiło później (po przekleściu go przez Boga), także jest iluzją. Fakt, że Szatan przemawiał jak duch upadły,

czyni go duchem upadłym, czyli duchem wrogim Bogu. Podobnie jest z człowiekiem – to, że nie został jeszcze osądzony, nie oznacza, że kiedyś był dobry i wolny od grzechu, czyli od ducha Szatana. Wąż-Szatan prezentuje Boga jako egoistycznego władcę i kłamcę, a „kobieta”, która jest obrazem naszej duszy, nie tylko temu nie zaprzecza, ale wręcz to potwierdza. Szatan staje się jej mentorem i autorytetem, a „dobre owoce”, będące rozkoszą dla jej oczu, stają się źródłem jej wiedzy i podstawą do zrównania się z Bogiem. Oznacza to, że kobiecie przyświecają podobne wartości jak Wężowi i że w podobny do niego sposób postrzega ona „dobro”. W przesłaniu Szatana wszystko sprowadza się do tego, że nie ma nic złego w tym, żeby być „jak Bóg” i żeby posiadać własną wiedzę. Właśnie taki obraz kreują liderzy religijni, autorzy własnych doktryn, własnego prawa. Twórcy własnej interpretacji Biblii sami występują w roli sędziów dobra i zła, „dobro” widząc w Złym (Szatanie) i zastępując Ducha własną moralnością i własnym systemem wartości. „Pierwszy Człowiek” to duch upadły, a Pierwszym Człowiekiem jest każdy z nas. Wyrażenie to opisuje bowiem naszą pierwszą naturę, która w przypadku większości mieszkańców świata jest zarazem naturą końcową. Przebiegłość Szatana polega nie na „namawianiu do grzechu”, bo grzech (duch Szatana) od samego początku jest integralną częścią każdego człowieka, lecz na tym, że godzi on w „głowę”, czyli atakuje Chrystusa, Głowę Kościoła Duchowego. Atak ten jest tylko pozorny, tak jak pozorna jest jego skuteczność. Szatan przejmuje kontrolę nad kościołem ziemskim i zamienia Słowo Boże (a Słowo to Jezus) na naukę własną, godzącą w Prawdę przekazu Ducha. Owa pozorność wynika z tego, że Kościół Duchowy to niewidzialne zgromadzenie („kościół”) wybrańców zjednoczonych w Duchu Świętym, które nie ma nic wspólnego z żadnym wyznaniem chrześcijańskim ani z żadnym kościołem ziemskim, bo Królestwo Boże nie jest z tego świata. Z momentem otrzymania Ducha (zbawienia) wybrańców Boży w wymiarze duchowym staje się mieszkańcem Królestwa Bożego.

Podobnie jak w ogrodzie Eden Szatan chciał zająć miejsce Boga, tak człowiek chce zająć miejsce Boga w kościołach instytucjonalnych. Bóg na to pozwala, bo jest to częścią Jego planu, a także częścią Bożego sądu. Bóg wskazuje, że Jego wymiar sprawiedliwości zwrócony jest przeciwko własnej woli (wymagowanej wolności), przeciwko uznaniu, że prawo stoi ponad łaską, i wreszcie, przeciwko obcemu duchowi, który jest źródłem wszystkich tych idei. Podział na „kościół ziemski” i „Kościół Ducha” to jedynie rozróżnienie pomiędzy niewybrańcami (duchem tego świata) a wybrańcami (Duchem Bożym). Kościół ziemski jest więc obrazem wrogiego ducha, czyli Szatana i niewybrańców. Nie ma to nic wspólnego z fizycznym budynkiem ani instytucją. Nie oznacza to, oczywiście, że jeśli ktoś wejdzie do budynku kościoła, to zostanie „opętany przez Szatana”, albo że kiedy usłyszy kazanie głoszone przez księdza, to spadnie na niego jakaś klątwa. Wszystko to są tylko obrazy, tak jak to, że w kościołach nie głosi się Prawdy, podobnie jak kiedyś w synagogach nie głosiło się Boga. Bogiem jest Jezus, którego Żydzi jawnie odrzucili. Natomiast chrześcijanie odrzucają Chrystusa w sposób równie jawny, co widać, kiedy porówna się to, w co wierzą i czego nauczają, z Prawdą przekazu Ducha. **Zarówno wyznawcy judaizmu, jak i chrześcijaństwa brną w przekonaniu, że wielbią Boga i Mu służą. I nie ma sensu się łudzić – nic tego ich przekonania nie zmieni.**

W wielu społeczeństwach dominuje konsensus, pogląd ogółu, co politycznie określone jest systemem demokratycznym, przy czym nawet w systemach niedemokratycznych istnieje presja społeczna, która zmusza członków takiej wspólnoty do podporządkowania się większości. Według statystyk chrześcijaństwo wyznawane jest przez około jedną trzecią ludności świata, co oznacza, że w porównaniu do innych religii jest to wyznanie najliczniejsze. Na świecie jest także dużo muzułmanów, hindusów i buddystów (judaizm stanowi ułamek procenta wszystkich religii), a jedynie około 15 procent mieszkańców naszego globu nie utożsamia się z żadnym z tych wyznań. **Nie ma zatem żadnej możliwości, by formalnie i skutecznie przeciwstawić się co najmniej czterem największym religiom globalnym.** Osoby nienależące do żadnej z nich po prostu nie wykazują nimi zainteresowania lub wolą uchodzić za ateistów. **Wobec takiego „rozkładu sił” krytycy chrześcijaństwa, jako instytucji ziemskiej i niemającej nic wspólnego z Chrystusem, są z góry skazani na niepowodzenie.**

W zachodnich warunkach, w dobie „wolności słowa”, krytykowanie różnych wyznań nie przyczynia się do zmian, ale też krytyka taka nigdy nie była i nie będzie elementem walki duchowej. Dodatkowy problem stanowią tak zwane „sekty”, które, nie zgadzając się z wpływowymi odłamami chrześcijaństwa, same tworzą jego własne frakcje. Członków wielu z nich, przede wszystkim ze względu na ich małą liczbę, uważa się za „nawiedzonych”, czyli zamkniętych we własnych, ślepych przekonaniach, które czasami są tak irracjonalne (włącznie z samookaleczeniem, stąpaniem po węzłach itp.), że nie można się dziwić złej reputacji tego typu wspólnot. Choć liczby wybrańców nie da się zmierzyć statycznie, nie ulega wątpliwości, że jest to grupa niewielka, być może mniejsza od liczby członków tego typu ekscentrycznych ugrupowań, a już na pewno mniej rozpoznawalna.

Autorytet głównych religii wzmacniany jest w świecie przez ich znamienitych hierarchów. Słowa papieża natychmiast obiegają świat, a nierzadko uważa się je za święte. Dlatego, **porównując wypowiedzi przywódców religijnych z tym, co mówi Biblia, człowiek zawsze uzna, że autorytet hierarchów stoi ponad Biblią.** Dzieje się tak dlatego, że Biblia, choć jest Słowem Bożym, często uważana jest za słowo człowieka, gdyż panuje całkowite niezrozumienie tego, że Słowo to jest „natchnione Duchem Świętym”. W zderzeniu z tak pojętą „polityką religijną” świata, przekaz duchowy Słowa Bożego pozostaje ukryty, tak jak ukryty jest Duch Boży. Z drugiej jednak strony można powiedzieć, że przekaz Ducha jest cały czas głoszony, choć dla ludzi jest on nie do przyjęcia. Nikt nie chce bowiem słyszeć, że ma w sobie ducha Szatana i że jest potępiony, bo takie słowa wcale nie wzbudzają w człowieku lęku. Wzbudzają raczej agresję, niezgodę, chęć ucieczki i poszukiwania takiej nauki, która tchnie jakąś nadzieję lub zapewni gwarancję zbawienia. Nadzieję taką stwarza nauka Szatana, czyli głoszenie Słowa Bożego w interpretacji ducha fałszu. W niej właśnie widzimy „dobry owoc”, bo zbawienie to „dobry owoc”. Sęk w tym, że owoc ten jest przez nas źle postrzegany, gdyż odbieramy go zgodnie z naszym widzimisię, czyli z punktu widzenia własnego, złego ducha.

Na podstawie biblijnej historii stworzenia świata głosi się, że „walka” człowieka ze swoim Stwórcą stała się początkiem samozniszczenia człowieka. Choć niezgodę ktoś trafnie nazwał tu „walką”, nie oznacza to, że człowiek, jako „obraz Boga” (przy czym tak naprawdę wyrażenie to odnosi się do boga, czyli Szatana), będzie dążył do jedności z Bogiem, bo w naturze człowieka jest bunt pochodzący od ducha buntu. Zauważmy, że w momencie konfrontacji Węża-Szatana z Bogiem Bóg wprowadza nieprzyjaźń pomiędzy Wężem a kobietą, a także pomiędzy ich potomstwami (Rdz 3:15). Można to równie dobrze rozumieć tak, że już w chwili zerwania owocu z drzewa pomiędzy Szatanem a kobietą panowała przyjaźń, lub inaczej jedność duchowa. Opis Sądu Bożego stwarza wrażenie, jakoby Szatan funkcjonował na zewnątrz człowieka i jakoby pomiędzy nim a człowiekiem istniała wrogość. W rzeczywistości zasada ta dotyczy wyłącznie Bożych wybrańców, co oznacza, że w swojej wrogości Szatan stanowi duchową jedność z każdym człowiekiem, a docelowo z wszystkimi niewybrańcami. Z chwilą zbawienia wybraniec Boży z wroga Boga zostaje przekształcony w Jego przyjaciela, co Biblia wyraża za pomocą wielu symboli takich jak „bycie dzieckiem Bożym” czy „bycie panną młodą”.

Człowiek naturalny dostrzega walkę duchową dopiero w momencie, kiedy Biblia ujawnia grzech, czyli w momencie sądu Bożego. Jednak ludzka ocena owej duchowej walki dokonuje się na sposób fizyczny. Wydaje nam się, że kiedy odbywa się sąd Boży nad Wężem, Ewą i Adamem, człowiek aktywnie walczy o odzyskanie jedności z Bogiem. Choć w walce tej wspomaga go łaska Boża, człowiek wciąż upatruje ostatecznego zwycięstwa we własnej pracy. Nie jest to prawda, tak jak prawdą nie jest, że „tracąc raj”, człowiek zachował wolność lub niezależność. Ponieważ zwycięstwo Boga nad Szatanem głoszone jest od samego początku, moc tego zwycięstwa przypisujemy sami sobie. Nie jest dla nas ważne, że zwycięstwo nad złem jest równocześnie zapowiedzią przyjścia Mesjasza (Zbawiciela), bo nauka głoszona przez człowieka stawia nas w roli własnych wybawicieli. Wydaje nam się, że Szatan jest jakimś „duchem osobowym”, którego Bóg już pokonał, przez co nie ma on już nad nami mocy. Tymczasem biblijne zwycięstwo Boga nad złem, czyli Szatanem, to tylko obraz tego, że „garstka” wybrańców doświadczy daru łaski Bożej, daru, którego nie da się utracić. I na tym właśnie polega nierozzerwalność małżeńska pomiędzy Jezusem a wybrańcami, czyli Jego oblubienicą.

Zgodnie z naszym rozumowaniem inicjatywa zerwania więzi z Bogiem wyszła od pierwszego człowieka, a od Boga wyszła inicjatywa ponownego pojednania. Tymczasem więzi z Bogiem człowiek nigdy nie miał, a pojednanie z Bogiem to nie jakaś inicjatywa czy zaproszenie do zbawienia, lecz konsekwentne wypełnianie Bożego planu. Polega on na tym, że każdego wybrańca Bóg przeznacza, powołuje, usprawiedliwia i obdarza chwałą (Rz 8:30). „Inicjatywa” brzmi jak zaproszenie, które można przyjąć bądź odrzucić. Brzmi to tak, jakby człowiek wyświadczał Bogu łaskę, że raczył Go wybrać.

To, że „śmierć weszła na ten świat poprzez Szatana” nie podlega dyskusji. Problem polega na tym, że nie rozumiemy, w jaki sposób to się stało. Nie chodzi tu o zawiść, pychę czy żądzę Szatana, by być jak Bóg, bo taka jest po prostu natura obcego ducha. Chodzi o to, że słowa

„grzech” i „śmierć”, które są synonimami ducha Szatana, oznaczają samą jego obecność. Obraz „Pierwszego Człowieka” świadczy o jedności duchowej duszy człowieka z duchem obcym, czyli o jego przynależności do Szatana. Uzależnienie każdego człowieka od grzechu (od Szatana) jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego musiał przyjść Zbawiciel. Zbawiciel, czyli Duch Boży, musi przyjść do każdego wybrańca, bo w przeciwnym razie wybrańcy podzieliby los niewybrańców i skończyli swoją wędrówkę skazani na wieczne potępienie. Na tym właśnie polega łaska Boża, że pomimo że z natury każdy człowiek zasługuje na potępienie, Bóg wybrał i oszczędził Garstkę ku Swojej chwale.

Szatan ukryty jest w symbolice każdej z biblijnych ksiąg. W Starym Testamencie symbolikę tę najlepiej widać w opisanym powyżej „Upadku człowieka”. Określenie to, które nie pochodzi z Biblii, sugeruje, że na początku człowiek był idealnym tworem Boga i że człowiek posiadał Ducha Bożego, a tak wcale nie było. Nasz tryb myślenia przeczy Prawdzie Bożej i pokazuje, jak łatwo przychodzi nam zamienić Prawdę w fałsz. Zamiast posiadać Ducha Bożego, człowiek od samego początku wykazywał jedność z duchem Szatana, gdyż został stworzony na podobieństwo „boga”, czyli Szatana.

Szatan jest w Starym Testamencie wyraźnie identyfikowany także w Księdze Kronik, Księdze Hioba i Księdze Zachariasza, choć jeśli chodzi o chronologię, porządek wydaje się być odwrotny. W Księdze Kronik Szatan pojawia się jako „kusiiciel”, który pobudził Dawida do przeprowadzenia spisu ludności (1 Krn 21:1). Czyn ten określany jest jako „grzech” (2 Sm 24:10, 17), a jego konsekwencją jest kara (2 Sm 24:12-15) oraz przebaczenie w formie zadośćuczynienia – zakup klepiska, budowa ołtarza dla Pana i złożenie ofiary (2 Sm 24:24, 25). Król Dawid obrazuje tu Sędziego, Jezusa Chrystusa, który najpierw sprowadza Boży sąd, a następnie zapewnia zadośćuczynienie swoim wybrańcom. Początkowo wydaje się (o czym mówi Księga Kronik), że spis ludności to wynik słabości Dawida wobec Szatana. Zwróćmy jednak uwagę na to, że przecież zadośćuczynienie zapewnione przez Chrystusa wiąże się z uniżeniem Boga (Flp 2:8) i „stanem się grzechem”. Jednocześnie Bóg odcina się od grzechu (2 Kor 5:21). Owo „stanie się grzechem” oznacza, że na początku nawet wybrańcy postrzegają Boga jako zwykłego człowieka, czyli grzesznika, odczytując Biblię (Jezus = Słowo Boże) w sposób fizyczny. W przekazie fizycznym Bóg jest mylony z Szatanem, czyli źródłem grzechu albo duchem nieczystym. W tym kontekście zakup klepiska i złożenie ofiary symbolizuje „zakup” wybrańców Bożych przez Jezusa, którego dokonał, przelewając własną krew, czyli Ducha Bożego. Dlatego Duch Boży nazywany jest także „zadatkami zbawienia” (2 Kor 1:22). Podobnie jak król Dawid dokonał zakupu i złożył ofiarę, tak też Jezus Chrystus jest jedynym autorem zbawienia i buduje „ołtarz” samemu sobie. Zbawiony wybrańiec oddaje cześć Bogu poprzez Ducha Świętego, czyli poprzez obecną w nim Częstkę samego Boga, co w rzeczywistości oznacza, że Bóg oddaje cześć samemu sobie. Bogu można bowiem oddawać cześć tylko w Duchu i Prawdzie (J 4:24).

W Księdze Hioba Szatan pojawia się w roli testera człowieka sprawiedliwego, występując jako krytyk (Hi 1:6-12; 2:1-7). Na uwagę zasługuje fakt, że Szatan musi prosić Boga o przyzwolenie na atak na Hioba. Z jednej strony pokazuje to wielkość Boga i małość

podporządkowanego Mu Szatana, a z drugiej naturę Szatana, który dąży do zguby człowieka. W tym obrazie Hiob występuje także jako symbol Chrystusa, którego Szatan chce pokonać. Szatan odbiera Hiobowi jego majątek: całe gospodarstwo, łącznie z domem, zwierzętami i jego dziećmi, a na koniec dotyka go trądem. Zauważmy sposób działania Szatana lub raczej sposób działania Boga. Szatan jest bowiem jedynie narzędziem w rękach Boga, który zsyła ogień z nieba i sprowadza armię wrogów lub niszczycielski wiatr. Zatem Szatan pojawia się tutaj jako ukryty zły duch. Straty Hioba są tylko pozorne, bo zgodnie z planem Bożym, Bóg wydaje na zagładę jedynie niewybrańców. Niewybrańcy często stwarzają pozory, że są wybrańcami. Robią tak zarówno Żydzi, jak i chrześcijanie, czyli „Jeruzalem ziemskie”. Są to grupy wiernych samym sobie, którzy sprawiają wrażenie czcicieli Bożych, a którzy nie otrzymali daru Ducha Świętego. Z kolei zesłanie trądu na Hioba jest obrazem Jezusowego zadośćuczynienia, czyli „stania się grzechem”, o czym wspominaliśmy powyżej.

Jak dowiadujemy się ze Starego Testamentu, Szatan to nie tylko kusiciel i oskarżyciel, ale także przeciwnik Boga w całym tego słowa znaczeniu – w samej swojej naturze. **W czwartej wizji proroka Zachariasza Szatan pojawia się głównie w roli oskarżyciela.** Wizja dotyczy rozprawy sądowej, podczas której Anioł Pański staje w obronie arcykapłana Jozuego, oddał oskarżenie Szatana oraz przyodziewa Jozuego w „szatę wspaniałą” i „czysty zawój” na głowę (Za 3:1-3). Pozycjonując się po prawicy Jozuego, Szatan stawia się w roli Sprawiedliwego Boga, bo jak wiemy, po prawicy Ojca zasiada Jezus. Jednocześnie Jozue jest obrazem Chrystusa, arcykapłana na wieki, na wzór Melchizedeka (Hbr 5:6,10). Tym, który objawia nam Jozuego jako sprawiedliwego i który identyfikuje Jozuego jako „czystego” i jako „króla”, jest Anioł Pański, czyli Duch Święty. Za sprawą Ducha Wiecznego Chrystus złożył Bogu ofiarę z samego siebie. Jest to dobry przykład, który łączy symbolikę Krwi Chrystusa z Duchem Bożym (Hbr 9:14). „Szata wspaniała” to symbol szaty zbawienia, czyli „odziania” wybrańców (ich dusz) w Ducha Bożego, natomiast „zawój” przedstawia Jezusa jako Oblubieńca (Iz 61:10).

Starotestamentowe opisy Szatana stawiają go w roli anioła, czyli ducha, choć dopiero w Nowym Testamencie oczywistym staje się, że tak jak Duch Boży rozlewa się na wybrańców, tak też duch Szatana rozlany jest wśród niewybrańców. Niewybrańcy zaczynają i kończą swoją wędrówkę na ziemi jako bezbożnicy, których przeznaczeniem jest wieczne potępienie. Będąc narzędziem w rękach Boga, Szatan staje się w pewnym sensie mimowolnym przeciwnikiem planu Bożego, tak samo mimowolnym jak nieświadomi swojej sytuacji przywódcy religijni. Niezrozumienie woli Bożej, czyli brak Ducha, sprawia, że człowiek naturalny staje po stronie Szatana. Dlatego walka duchowa to nie bój o to, kto wygra, lecz wskazanie dwóch sił duchowych decydujących o przeznaczeniu człowieka, z których Duch Boży jest siłą nadrzędną. Są to dwie przeciwstawne sobie siły, dwa przeciwstawne sobie duchy, podobnie jak w przypadku dodatnich i ujemnych ładunków elektrycznych. Duch Boży utożsamiany jest z Dobrem i Prawdą, a duch Szatana ze złem i kłamstwem. Ponieważ Szatan to duch (grzech), który docelowo przenika niewybrańców, także oni nazywani są duchami złymi lub nieczystymi. Biblia przedstawia ich również jako anioły upadłe, co wcale nie

oznacza, że kiedyś były one inne albo przyjazne Bogu. Działa tu ten sam mechanizm co w ogrodzie Eden – odsłona czyjejs prawdziwej natury dokonuje się podczas sądu Bożego.

Wszelkie symbole obrazujące walkę duchową pomiędzy Bogiem a Szatanem, czy to w formie różnorodnych buntów, wojny gwiazd, czy symboliki związanej z czasami ostatecznymi i apokalipsą, nawiązują do konfrontacji pomiędzy Duchem Bożym a duchem Szatana. Zarówno jeden, jak i drugi duch opisywany jest za pomocą różnych przerośni oraz postaci takich jak król Babilonu i król Tyru, które związane są z Szatanem (Iz 14:4,14, Ez 28:2), czy król Dawid i król Salomon, które związane są z Chrystusem. Księga Daniela przepięknie porównuje Jezusa Chrystusa do księcia Michała, wybawcy Izraela (Dn 10:13, 21; 12:1), który nazywany jest archaniołem (Jud 9; Ap 12:7). Archanioł i Jego aniołowie walczą ze „Smokiem” i „Wężem”, co łączy „Węża” z obrazem Szatana z ogrodu Eden. Zrzucenie Szatana i jego aniołów na ziemię, czyli porażka Szatana (Ap 12:8-10), jest obrazem separacji, która następuje w niebie w momencie sądu Bożego. Z chwilą sądu ostatecznego (końca świata) będzie to separacja wieczna.

W innych fragmentach Starego Testamentu spotykamy się z mitami i opisami bóstw oraz oddawania im czci, od budowania im ołtarzyków po składanie ofiar, łącznie z ofiarami z ludzi. Oczywiście wszystko, co zawiera Biblia, jest jedną wielką przypowieścią, nawet czczenie gwiazd czy składanie ofiar z dzieci. Symbole te mogą nawiązywać do oddawania czci człowiekowi, co jest równoznaczne z czczeniem Szatana, oraz do jedności duchowej z innymi niewybrańcami, czyli dziećmi Szatana, które również zostały „złożone w ofierze” Szatanowi.

Bóstwa, mity, upadłe anioły, nierząd sakralny, czczenie zjawisk naturalnych, nekromancja, wróżbiarstwo – wszystko to są obrazy kultu obcych bogów. Przedstawienie Szatana „trójwymiarowo” i w liczbie mnogiej jest obrazem tego, że jest to duch, który wypełnia ludzkie dusze i który ostatecznie stanie się „ciałem duchowym” wszystkich niewybrańców. Analogicznie, Bóg jest Duchem Świętym, wypełniającym dusze wybrańców, duchowym „Ciałem Chrystusa”. Biblijne opisy kultów pogańskich bogów mają nam uświadomić powszechnie występującą ludzką tendencję do wyobrażania sobie związku świata fizycznego ze światem niewidzialnym, czyli wymiaru fizycznego z wymiarem duchowym, a sama ludzka potrzeba oddawania czci jakiemuś bogu świadczy o podświadomej, grzesznej naturze człowieka i o naszym dążeniu do pojednania się z (jakimś) bogiem. Problem polega na tym, że człowiek szuka Boga w rozmaitych bóstwach lub nawet w Słowie Bożym, ale poszukuje Go w niewłaściwym wymiarze. Brak zrozumienia duchowego przesłania Słowa Bożego pokazuje, że człowiek czyni wysiłki, by znaleźć Boga, podczas gdy w rzeczywistości to Bóg szuka, a raczej znajduje człowieka. Precyzyjniej rzecz ujmując, Bóg znajduje swojego wybrańca. Tymczasem w instytucjach kościelnych jedno kłamstwo prowadzi do drugiego, jak choćby właśnie koncepcja człowieka, który poszukuje Boga i znajduje Go na własnych warunkach. Czyż powszechnie nie powtarza się twierdzenia, że „każdy ma prawo szukać Boga tak jak chce i nikomu nie należy niczego narzucać”? Właśnie takie przekonanie wyrażają ludzie utożsamiający się z instytucjonalnym chrześcijaństwem.

Kult obcych bogów, tak dobitnie przedstawiony w Starym Testamencie, ma na celu pokazać, że ludzie składają ofiary złym duchom, a nie Bogu (Pwt 32:17), przy czym zły duch także nazywany jest w Biblii bogiem. W Piśmie Świętym różnica pomiędzy „Bogiem” a „bogiem” często jest zatarta, zwłaszcza że w pisowni oryginalnej nie występują duże litery. Granica jest tutaj płynna. Kiedy mowa o „składaniu synów i córek w ofierze złym duchom” (Ps 106:37), jasno widać, że chodzi o duchy przeciwne Duchowi Bożemu. To również podkreśla, że ofiara złożona z człowieka przez człowieka jest ofiarą fizyczną lub ofiarą złożoną złemu duchowi przez złego ducha. Składając własne ofiary, człowiek tworzy własny program zbawienia. Owymi ofiarami są nasze własne przekonania oraz własna wola, nasze własne doktryny, nasz własny obraz Boga. Jedyną ważną ofiarą jest ofiara złożona z Syna Bożego przez Boga Ojca, czyli ofiara Jezusa Chrystusa, w postaci przelania Ducha Świętego. Dlatego zbawieni wybrańcy Boży, będąc kapłaństwem świętym, składają ofiary duchowe, miłe Bogu przez Jezusa Chrystusa (1 P 2:5). Człowiek, nawet jeśli jest wybrańcem, sam z siebie nie może nic zrobić. Posiadając część Ducha Świętego, czyli będąc częścią Boga, wybrańiec znajduje się w sytuacji, w której tak naprawdę to Bóg oddaje cześć samemu sobie. Najprościej mówiąc, zbawiony wybrańiec oddaje cześć Bogu w sposób „pasywny”, nieświadomie.

W Starym Testamencie obrazy Szatana i Boga związane są z różnymi imionami i symbolami. Zarówno Szatan, jak i Bóg mają w Biblii wiele imion, a niektóre odnoszące się do nich symbole są wspólne. Być może mało kto pamięta, ale Bóg także pojawia się jako Wąż. Podczas eksodusu spojrzenie na Węża Miedzianego było „antidotum” na ukąszenia przez węże jadowite (Lb 21:4-9), a kiedy laska Mojżesza zamieniła się w Węża, połknęła laski-węże czarowników faraona (Wj 7:12). Wszystko to obrazuje zwycięstwo Boga nad Szatanem. Choć symbole są często wymieszane, Stary Testament wyróżnia dwa zasadnicze rodzaje ofiar: ofiary składane Bogu i ofiary składane innym bogom. Konieczność składania tych ofiar świadczyła o konieczności zadośćuczynienia, która pozostaje „na zewnątrz” człowieka. Tymczasem ówczesni ludzie doszli do wniosku, że na przykład ofiary ze zwierząt spełniały rolę obmycia z grzechów, podobnie jak dzisiaj okłamujemy się, że spowiedź (lub tzw. „sakrament pokuty”) jest automatycznym darowaniem win. Problem w tym, że ani ofiary nie były, ani spowiedź nie jest czynnością, której skutki są rzeczywiste czy permanentne. Wymagają bowiem stałych, powtarzających się zabiegów właśnie po to, by wskazać, że to nie w mocy człowieka, a w mocy Boga jest duchowe oczyszczenie.

Starotestamentowe ofiary z baranków powszechnie kojarzono z ofiarą Chrystusa, Baranka Bożego, dlatego wielu teologów potrafiło rozpoznać ten symbol. Niestety rozumienie mechanizmu samej ofiary jest już zgoła odmienne, przez co cześć oddawana jest człowiekowi. Obcy bogowie częściej kojarzeni są z ofiarami z kozłów. W Nowym Testamencie widzimy, że wybrańców i niewybrańców Bóg rozróżnia właśnie używając symboliki owiec i kozłów jako obrazu ich rozdzielenia podczas sądu ostatecznego (Mt 25:33). Składanie ofiar z kozłów (uważanych za demony) miało między innymi związek z symboliką uprawiania „nierządu” (Kpł 17:7). Należy jednak pamiętać, że słowo „koziół” może być też symbolem podwójnym, tak jak słowo „wąż” i inne tego typu obrazy. Zatem składanie ofiar z kozłów

może symbolizować składanie ofiar zarówno Bogu, jak i Szatanowi (Kpł 16:8). Kozioł złożony w ofierze Panu zapewnił przebłaganie za Aarona i za lud, będąc obrazem ofiary Chrystusa, która ukazuje Jezusa jako Ducha Czystego, który, jako Najwyższy Kapłan, dokonał przebłaganie za wybrańców. Natomiast w przypadku Azazela kozioł ofiarny to obraz ducha Szatana, czyli ducha nieczystego, który zabiera grzechy na pustynię, do ziemi niepłodnej, czyli do niewybrańców lub bezbożników, identyfikowanych z obecnym światem fizycznym i z królestwem Szatana, które nie wyda żadnego owocu zbawienia.

Bóg wskazuje na dwa rodzaje ofiar, to znaczy ofiary składane Bogu i ofiary składane Szatanowi, oraz na to, że ofiary składane Bogu są często pozorne. Precyzyjnie mówiąc, ofiary składane Bogu przez samego człowieka zawsze są pozorne; zawsze, kiedy utożsamiane są z naszą własną rolą i własnym w nich udziałem. Nauczanie w kościołach opiera się na naszych „dobrych uczynkach”, na chęci przypodobania się Bogu oraz na naszej woli, dzięki której wybieramy Boga, a więc nauczanie to głoszone jest w duchu kłamstwa i fałszu.

Duch kłamstwa to broń Szatana, broń, którą włada Bóg. W Biblii zapisano epizod, w którym duch kłamstwa ustami proroków zwodził niewybrańców na ich zgubę (1 Krl 22:22, 23; 2 Krn 18:21, 22). Oznacza to, że Bóg celowo dopuszcza do tego, by Szatan rządził poprzez religijnych przywódców (proroków). Są to fałszywi prorocy, podający się za czcicieli Boga, za Aniołów Światłości (2 Kor 11:14, 15). Władza liderów kościelnych w świecie rozmaitych religii jest tylko obrazem władzy duchowej Szatana nad człowiekiem niezabawionym.

Z jednej strony Bóg kontroluje złego ducha, a z drugiej pozwala na to, by człowiek wierzył w kłamstwa. Związane jest to z tym, że Bóg wydaje niewybrańców na ich własną zgubę. Pamiętamy króla Saula, którego wybrał sobie lud, nie rozumiejąc, że Królem Izraela był Bóg. Oczywiście lud tego nie rozpoznał, bo Izrael fizyczny nie ma nic wspólnego z Izraelem duchowym, czyli Królestwem Bożym. Pomimo tego rebelianckiego wyboru, Bóg sprawiał wrażenie, że Jego Duch jest z Saulem. Ostatecznie Duch Pański opuszcza jednak Saula, co ma być obrazem tego, że Saul nigdy nie był zbawiony. Jednocześnie Saul zostaje „opętany” przez złego ducha (1 Sm 16:14). Pamiętajmy, że są to tylko metaforyczne obrazy, bo choć odnosimy wrażenie, że Saul w jakimś okresie miał Ducha Bożego, który go w końcu opuścił i że zły duch także go opuszczał, z przekazu Biblii wiemy (Rz 11:29), że Duch Pański to nieodwoływalny dar Boży dla wybrańców, zaś zły duch, nawet jeśli metaforycznie odchodzi, to zawsze wraca z jeszcze większą mocą (Mt 12:45).

To, że Biblia wiąże Szatana z „duchem” lub „duchami”, podkreśla, że Szatan jest mocą duchową, a nie fizyczną, opartą na uczynkach. Ponieważ człowiek nie rozumie woli Ducha Bożego ani Jego przekazu, siłą rzeczy, polegając na zmysłach, będzie łączył Szatana ze złem moralnym, które dokonuje się w obecnym świecie, a przede wszystkim z osobowym sprawcą czy też sprawcami tego zła, oczywiście „zła” w naszym ludzkim pojęciu. Stąd potoczne opinie, że okrutni dyktatorzy czy agresywni przestępcy mają w sobie Szatana. Wynika to z tego, że koncentrujemy się na fizycznym przekazie Biblii i fizycznej interpretacji słowa „zło”. Tymczasem Biblia mówi o „duchach niezgody” (Sdz 9:23), „okrutnych aniołach” i „aniołach

śmierci” (polskie tłumaczenie: „zwiastunach”; Prz 16:14, 17:11) oraz „aniołach (zwiastunach) klęski” (Ps 78:49). Siejący zniszczenie duch Szatana przedstawiany jest także jako „niszczący wiatr” (Jr 51:1), a w czasie święta Pięćdziesiątnicy mamy do czynienia z „gwałtownym wiatrem”, symbolizującym zesłanie Ducha Świętego na Bożych wybrańców (Dz 2:2-4). Brak kontroli człowieka nad własnym zbawieniem symbolizowany jest poprzez porównanie „narodzin z Ducha Świętego” do wiejącego wiatru, który wieje tam, gdzie chce (J 3:8). Oznacza to, że także słowo „wiatr” może symbolizować zarówno Ducha Bożego, jak i ducha Szatana. Sprowadzanie kogoś na manowce fałszu poprzez powiew nauki (dosł. „wiatr doktryny”) to obraz fałszywego głoszenia Słowa Bożego, czyli głoszenia doktryn Szatana.

Trudność w odróżnieniu Ducha Bożego od ducha Szatana polega na tym, że człowiek sam do końca nie wie, jakiego jest ducha, choć siłą rzeczy próbuje utożsamiać się z Duchem Bożym. Jedynym miarodajnym testem jest tu Słowo Boże i jego interpretacja poprzez Ducha. Człowiek naturalny odczytuje Słowo Boże na podstawie własnego przekonania, podczas gdy Biblia jest swoim własnym interpretatorem.

Dodatkową trudnością przeszkadzającą w identyfikacji ducha Szatana jest pogląd, że Bóg jest uosobieniem samego dobra, i to w każdym tego słowa znaczeniu, czyli także w wymiarze fizycznym i moralnym. Takie przekonanie sprawia, że sami sobie wmawiamy, co Bóg „mógłby zrobić”, a czego Bóg „nie mógłby zrobić” lub do czego „nie mógłby dopuścić”, bo inaczej nie byłby Bogiem. Dyskutujemy też nad tym, jakie ludzkie zalety można przypisać Bogu i jakie ludzkie wady można przypisać Szatanowi. Tymczasem Biblia wyraźnie mówi o „aniołach niszczycielach” (Wj 12:23; 2Sm 24:16; 1Krn 21:15), które działają na polecenie Boga. Czytamy też, że zniszczenie pochodzi od Boga (Rdz 19:13), że Bóg stworzył niszczyciela, aby siał zgubę (Iz 54:16). Pamiętajmy, że nie ma to nic wspólnego ze zniszczeniem fizycznym – mamy tu do czynienia ze zniszczeniem duchowym. Chodzi bowiem o to, że z jednej strony narzędziem Boga są wybrańcy, przez których Bóg przelewa Ducha Łaski, a z drugiej strony narzędziem Boga jest także Szatan i niewybrańcy, którymi Bóg posługuje się, wymierzając Swój duchowy sąd.

Głównym przesłaniem Starego Testamentu jest: „Nie będziesz miał cudzych bogów obok mnie (...) nie uczynisz żadnego obrazu (...) nie będziesz im oddawał czci, ani im służył” (Wj 20; Pwt 5). Zgodnie z naszym ludzkim rozumowaniem jest to ostrzeżenie przed szerzeniem się religii niebiblijnych, które oddają cześć bóstwom pogańskim (np. takich jak w starożytnym Rzymie czy Egipcie). Tymczasem w rzeczywistości jest to stwierdzenie, że każdy człowiek naturalny ma w sobie ducha innego niż Duch Święty, że każdy człowiek jest „obrazem” ducha nieczystego, że każdy człowiek jest po prostu duchowym czcicielem Szatana. Kara śmierci, która groziła za złamanie tego przykazania, to tylko obraz tego, że brak Ducha Bożego jest złamaniem Prawa Ducha, co oznacza posiadanie w sobie ducha śmierci. Dekalog nie jest jakąś listą przepisów, których przestrzeganie ma kogoś doprowadzić do samooczyszczenia, lecz demaskuje nas jako istoty ściśle identyfikujące się z „fałszywymi bogami” (duchami), czyli z Szatanem. Zwycięstwo wybrańców nad fałszywym bogiem to zwycięstwo w Chrystusie, czyli zwycięstwo osiągnięte z Bogiem. Przypomnijmy sobie opis walki Jakuba z

Aniołem, który nazywany jest Bogiem (Rdz 32:25-31), i zwycięstwo Jakuba osiągnięte „z Bogiem”, a nie zwycięstwo „nad Bogiem”, jak niektórzy odczytują tę metaforę.

Obraz Szatana w Nowym Testamencie jest już bardziej wyrazisty, ale dla większości świata wciąż niezrozumiały. Choć mamy tu więcej szczegółów nawiązujących do walki duchowej, teolodzy ciągle malują fałszywy obraz, przekonując swoich słuchaczy, że moce demoniczne rzekomo nie są już naszym zmartwieniem. Zwycięstwo Chrystusa nad Szatanem i postrzeżenie Jezusa w sposób fizyczny (jako biologiczną istotę ludzką) sprawia, że wielu wyobraża sobie, że my, ludzie, mamy moc, aby osobiście przeciwstawić się Szatanowi. Współczesnym chrześcijanom wydaje się, że nasza, pojmowana po ludzku, „miłość do Boga” i nasza „wiera w Boga” prowadzą nas do Niego. Tymczasem to miłość i wiara samego Boga, czyli dary Ducha Świętego przeznaczone wyłącznie dla wybrańców, są owym „Bożym magnesem”, co oczywiście dotyczy tylko nielicznych. Ogólnie rzecz biorąc, bez względu na to, o czym świat sam siebie zapewnia, należy on w całości do Szatana.

Pomimo pewnych elementów duchowych, w ujęciu kościelnym samo postrzeżenie Szatana i zbawienia wciąż zachowuje wymiar fizyczny. Biblia zawiera wiele obrazów zbawienia, które mają wskazywać na jej przekaz duchowy, a jednak obrazy te tłumaczone są przez teologów „po ludzku”. To właśnie dlatego ludzi chorych, szczególnie umysłowo, często uważa się za „opętanych przez Szatana”, zaś egzorcystów za zbawców na równi z Chrystusem. W samym akcie egzorcyzmu, na podstawie przykładów zaczerpniętych z Biblii, które rozumie się dosłownie (fizycznie), dostrzega się moc Chrystusa nad Szatanem. Zamiast poszukiwać przekazu duchowego, teolodzy oddają się dywagacjom, czy dany przypadek jest już „egzorcyzmem”, czy jeszcze zwykłym „uzdrowieniem”. Przypomnijmy tu opętanego z Kafarnaum (Mk 1:21-28; Łk 4:31-37) i opętanego epileptyka (Mt 17:14-21; Mk 9:14-29; Łk 9:37-43). Dyskutuje się o gestach wykonywanych przez Chrystusa takich jak, w przypadku uzdrowienia, nałożenie rąk czy namaszczenie, oraz o dialogu Jezusa z Szatanem i wydanym przez Niego rozkazie opuszczenia opętanego. Dyskusja ta obraca się jednak wokół aspektów fizycznych, które z kolei prowadzą do dyskusji na temat fizycznych uzdrowień i egzorcyzmów. Mało kto skupia się na treści przekazu duchowego. Dyskutujący często powołują się także na diagnozy medyczne, porównując przypadki opisane w Biblii z innymi przypadkami spoza niej.

Tymczasem w opisach tych nie należy szukać niczego fizycznego. To opowiastki, metafory zawierające naukę o sferze duchowej. Przykład opętanego epileptyka, z którym apostołowie nie mogli sobie poradzić z powodu ich „małej wiary” (Mt 17:19), wskazuje jedynie na to, że zbawienie to wynik działania wiary Bożej, czyli mocy Ducha, a „modlitwa i post” (Mt 17:21) symbolizują jedność w Duchu Świętym i nie odnoszą się bynajmniej do jakichś fizycznych rytuałów. Owa jedność w Duchu Świętym to wynik zbawienia wybrańca przez Boga. Czytamy, że zbawiony wybrańiec będzie „przesuwał góry”, co oznacza, że dzieląc się Słowem Bożym, będzie „wyrzucał” złe duchy (Szatana) z innych wybrańców, będąc narzędziem w ręku (w Duchu) Boga. „Praca” zbawionego wybrańca, a konkretnie praca Boga, którą wykonuje On przez zbawionego wybrańca, to właśnie głoszenie duchowego przekazu Słowa Bożego, czyli

przekazywanie Ducha. **W świecie instytucji kościelnych, i według fizycznego rozumowania ich członków, wygląda to dokładnie odwrotnie: to my głosimy nasz własny przekaz Słowa Bożego, Boga traktując jako nasze narzędzie, dzięki któremu „zbawiamy” innych.**

Dyskutując o egzorcyzmach i uzdrowieniach, teolodzy zaprzeczają sobie nawzajem.

Niewątpliwie mają problem z niektórymi przypadkami takimi jak uwolnienie od złego ducha na odległość (Mt 15:21-28; Mk 7:24-30). Według nich przypadek ten jest „abstrakcyjny”. Można spotkać się także z opinią, że jest on połączeniem opętania i choroby.

Problematyczny jest także przypadek opętania człowieka i świń (Mt 8:28-34; Mk 5:1-20; Łk 8:26-29). Zauważmy, że w oryginale jeden opętany pojawia się w kraju Gadareńczyków (Mk 5:1; Łk 8:26), zaś dwóch opętanych w kraju Garyzeńczyków (Mk 8:28). W polskim przekładzie Biblii jest to wymieszane. W rzeczywistości są to dwa różne obrazy programu zbawienia: okresu „Wczesnego Deszczu” i okresu „Późnego Deszczu”, przy czym okres Późnego Deszczu obejmuje „dwie porcje” zbawienia. Uwolnienie opętanego od ducha nieczystego i utonięcie świń to obraz zarówno zbawienia wybrańców, jak i potępienia niewybrańców. Szatan wstępuje w niewybrańców (symbolizowanych przez świnię) i pociąga ich za sobą do jeziora, które symbolizuje „jezioro ognia”, czyli „drugą (wieczną) śmierć” (Ap 20:14-15). Nauczyciele Pisma koncentrują się na aspektach fizycznych takich jak nadludzka siła opętanego, kontrola demona nad ciałem ofiary czy chęć ucieczki od „czeluści” (Łk 8:31), co symbolizuje chęć pozostania Szatana na tym świecie. Szatan jest więc postrzegany jako źródło opętania, choroby czy zła moralnego. Tymczasem nadludzka siła i brak kontroli opętanego nad własnym ciałem ma jedynie pokazać, że żaden człowiek sam w sobie nie ma mocy, by wyzwolić się od ducha Szatana. Opętany jest zatem obrazem wybrańca, za którym Jezus wstawił się i którego wyzwolił od złego ducha (grzechu). Pomimo wielkiego cudu, jakim jest zbawienie, świat nie dostrzega tu Bożego działania. Wystarczy przypomnieć reakcje lokalnych mieszkańców, którzy prosili Jezusa, aby opuścił ich granice. Dla nich ważniejsza była utrata świń niż zbawienie opętanego.

Kolejny twardy orzech do zgryzienia stanowi dla teologów **oswobodzenie opętanego niemowy** (Mt 9:32-34; Łk 11:14) czy też **niewidomego i niemowy** (Mt 12:22). Tutaj opętanie ma związek z brakiem słuchu i wzroku. A zatem: egzorcyzm czy uleczenie? Zamiast zadawać tego typu pytania, należy raczej zwrócić uwagę na to, że opętanie przez „niemego” lub „niewidomego” ducha symbolizuje brak Ducha Świętego, to znaczy Ducha, który umożliwia duchowe słyszenie i widzenie Słowa Bożego. Dlatego Jezus potępia Faryzeuszy, którzy, tak jak współcześni teolodzy, choć mają uszy i oczy, nie widzą i nie słyszą duchowego przekazu Biblii, gdyż są martwi duchowo, czyli opętani przez Szatana.

Duch Szatana nazywany jest także duchem niemocy. Przypomnijmy sobie kobietę, która posiadając ducha niemocy, nie mogła się wyprostować, a którą oswobodził Jezus. Zwróćmy uwagę na słowa: „Niewiasto jesteś wolna od **swej niemocy**” (Łk 13:10-13). Przypadek ten podkreśla, że **żaden człowiek, w tym wybraniec Boży, nie posiada mocy, by wyzwolić się od Szatana**, bo Szatan, który jest w człowieku, stanowi właśnie o naszej niemocy. To

uzdrowienie, które jest obrazem uzdrowienia duchowego (czyli zbawienia), stanowi kolejny przykład konfliktu pomiędzy prawem a łaską, czyli konfliktu pomiędzy władzami religijnymi (tu: przełożonym synagogi) a Jezusem. **Autorytetem ludzi niezabawionych jest prawo Boże, czyli system fizycznych i moralnych nakazów i zakazów, który jest fałszywie pojmowanym sposobem na przypodobanie się Bogu.** Prawo pojmowane fizycznie to nacisk na własną pracę człowieka i znieważenie duchowej pracy Jezusa, czyli Prawa Ducha. Rozumiejąc prawo w sposób fizyczny, potępiano Jezusa w dwójnasób: za to, że (1) podawał się za Boga i za to, że (2) wykonywał pracę w dniu szabatu lub łamał prawo w inny sposób. Oceniano Go zatem z fizycznego punktu widzenia. Stąd oceniając Słowo Boże (a Słowo = Jezus) z fizycznego punktu widzenia („oczami Szatana”), znajdziemy w nim sporo kontrowersji, które działają na naszą zgubę. Zauważmy też, że przypadek uzdrowienia kobiety przez Jezusa poprzez nałożenie na nią rąk (co obrazuje zesłanie Ducha Świętego) wprost pokazuje, że chodzi tu o uwolnienie z duchowych więzów Szatana (Łk 13:16). Podkreśla to, że zbawienie jest pracą Boga, która polega na przeniesieniu wybrańca z królestwa Szatana („więzienia duchowego” lub „ciemności”) do Królestwa Bożego (Kol 1:13).

Ktoś opętany najczęściej kojarzy się nam z kimś odbiegającym od norm społecznych, z kimś, kto zachowuje się irracjonalnie. Stąd w naszym pojęciu Szatan to duch, który powoduje zauważalne spustoszenie, sieje dostrzegalne zło w świecie. Omówione powyżej przypadki dotyczą związku Szatana ze zwykłymi ludźmi, którzy nie byli postaciami liczącymi się w świecie polityki. To pokazuje, że Szatan jest wszędzie. Chrystus demaskuje Szatana obecnego w działaniu przywódców religijnych, jednak nie w aspekcie fizyczności, bo każdy człowiek z natury jest tworem fizycznym, lecz poprzez ich odmienny (wrogi) stosunek do duchowego przekazu Słowa Bożego. Dlatego rzeczywiste „opętanie” można rozpoznać jedynie na podstawie czyjegoś stosunku do Słowa Bożego a nie tego, czy ktoś cierpi na epilepsję, schizofrenię czy inną chorobę.

Przykład Marii Magdaleny, uwolnionej od siedmiu złych duchów (Mt 16:9; Łk 8:2), podkreśla, że Maria Magdalena, podobnie jak wielu innych uzdrowionych i oswobodzonych od Szatana (Mt 8:16; Mk 1:32-34; Łk 4:40-41), to obraz wybrańców Bożych, dotkniętych łaską Bożą. Zbawienie to inaczej „narodziny na nowo”, narodziny z Ducha. To zarazem narodziny z Chrystusa, jak i poczęcie Chrystusa w duszy wybrańca. To, że Maria, matka Jezusa, została „nawiedzona” przez Ducha Świętego, oznacza dwie rzeczy: jej wcześniejszą nieczystość duchową (niewolę Szatana) oraz to, że była jednym z Bożych wybrańców.

Biblijna zasada mówi, że kto grzeszy, jest dzieckiem Szatana i że Szatan trwa w grzechu od samego początku, co oznacza, że duch Szatana jest źródłem grzechu. Z zasady tej wynika konieczność drugiego (duchowego) narodzenia – narodzenia z Boga. Nasionem Bożym jest Duch Święty (1 J 3:8-9). Pierwszym narodzeniem człowieka jest narodzenie z Szatana. Oznacza to, że wszyscy zgrzeszyli (Rz 3:23), bo we wszystkich obecny jest grzech (duch Szatana), natomiast to, że istnieje prawo (którego obrazem jest Drzewo Poznania Dobra i Zła) wskazuje jedynie, że cały świat musi się uznać winnym wobec Boga (Rz 3:19). Ktoś narodzony z Boga grzeszyć nie może, bo raz na zawsze został oczyszczony z ducha nieczystego (z

grzechu). Szatan jest zarazem źródłem grzechu, jak i źródłem śmierci, przy czym słowa „grzech” i „śmierć” to synonimy ducha niebożego. „Grzesznik” to bezbożnik, to martwy duch, albo inaczej duch śmierci. Tymczasem Duch Boży to Duch Życia, przy czym śmierć duchowa i życie duchowe mają wymiar ponadziemski, czyli wieczny. Choć wiele osób trafnie rozpoznaje, że ludzkość sterowana jest przez dwie przeciwne sobie siły, trzeba pamiętać, że każdy człowiek zaczyna jako narzędzie Szatana.

Rola Szatana jest zwykle bagatelizowana, bo każdy usiłuje dostrzec go wszędzie, byle nie u siebie. Choć w porównaniu z Bogiem Szatan to siła niższa, wręcz nieistotna, jeśli chodzi o człowieka, jest dokładnie odwrotnie – człowiek nie ma żadnych szans i możliwości wyparcia się własnego złego ducha. Jest tak dlatego, że człowiek nie zna Boga, a przez to wypiera się Go. Nie jest to działanie świadome. Nasza świadomość ogranicza się do postrzegania Boga przez pryzmat fizyczny, przez ducha kłamstwa, czyli w fałszywym świetle. Równie nieświadomie, choć będziemy się zaklinać, że Szatana się wypieramy, oddajemy mu cześć, uznając go za swego Boga (boga).

Mówiąc o Szatanie jako przeciwniku Boga i podkreślając jego moc, Biblia wskazuje na moc Szatana względem człowieka, a nie w konfrontacji z samym Bogiem. Jezus (Słowo Boże), nazywa Szatana władcą tego świata (J 12:31; 14:30; 16:11; 1 Kor 2:6; 2 Kor 4:4; Ef 2:2; 2 Tes 2:9-10). Równocześnie Biblia wskazuje, że Szatan jest duchem (Ef 2:2), który działa w dzieciach buntu (wszystkich nas od momentu poczęcia), że jest duchem ludzkim (1 Kor 2:11), duchem świata (1 Kor 2:12). Co najważniejsze, duch Szatana nie ma nic wspólnego z Duchem Bożym (J 14:30), przez co Jezus kategorycznie odcina się od jakichkolwiek spekulacji na temat jakiegokolwiek „wspólnego mianownika” pomiędzy Nim a Szatanem. Tego typu pozór wynika ze stworzonego przez nas fizycznego wizerunku Boga. Sama Biblia także nie ułatwia sprawy, bo zawiera mnóstwo pułapek. Na przykład śmierć Jezusa pozornie wydaje się zwycięstwem Szatana, jednak z chwilą zmartwychwstania, „zwycięstwo” Szatana zostaje obrócone w jego porażkę. Dzieje się tak dlatego, że zmartwychwstanie Jezusa jest obrazem wyrzucenia z duszy wybrańca złego ducha przy równoczesnym przyjściu Jezusa do wybrańca w formie Ducha Świętego. Dopiero Duch Święty ujawnia istnienie grzechu (ducha Szatana) w świecie (w człowieku naturalnym).

Początkowo nie posiadając Ducha Świętego, nawet Piotr wyrzekł się Chrystusa, choć był już wtedy w gronie Jego uczniów. Oficjalnym obrazem zesłania Ducha Bożego jest święto Pięćdziesiątnicy (obchodzone 50 dni od zmartwychwstania Chrystusa). Piotr był przez Szatana kuszony i sam został nazwany Szatanem (Mk 8:33). **Działanie Szatana jest tu przez Jezusa określane „myśleniem po ludzku”, co odnosi się do interpretacji Słowa Bożego.** W tym kontekście czytamy, jak Jezus zapowiada swoje odrzucenie przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie, a także swoją śmierć i zmartwychwstanie. Tymczasem Piotr próbuje upominać Jezusa. Fizyczna interpretacja Biblii obrazuje istnienie ducha tego świata, czyli ducha Szatana, i jego władzę. Współcześni liderzy religijni także „upominają” Jezusa, głosząc własną ewangelię zbawienia. Trudno jest przyjąć, że źródłem zdrady i wyparcia się Jezusa (Boga) są właśnie liderzy religijni, których postrzega się jako sługi Boże.

Do tego „świątynia”, powszechnie uważana za dom Boży, staje się miejscem bezczeszczenia Bożego imienia. Przypomnijmy, że Jezus został trzykrotnie oskarżony o to, że jest opętany przez złego ducha (J 7:20). Oskarżenie to pojawia się w kontekście nauki Jezusa, czyli właściwego przekazu Słowa Bożego. Właściwy przekaz Słowa Bożego może zostać zrozumiany tylko przez zbawionego wybrańca, w którego wstąpił Duch Święty. Stąd w powszechnym ujęciu nauka Jezusa (Biblia) nie może zostać przyjęta w Duchu Prawdy, bo z natury wszyscy jesteśmy bezbożnikami. Jest zatem odbierana w duchu fałszu. Jezus wyraźnie zaznacza, że „kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały” (J 7:18), co odnosi się do liderów religijnych i ich interpretacji Słowa, której dokonują na własną chwałę, a chwała kogoś innego, niż chwała Boga, jest oddawaniem chwały Szatanowi.

Prawda Boża oznacza trwanie w nauce Jezusa, a jej owocem jest wyzwolenie od Szatana (J 8:31-32). Porządek zdarzeń jest jednak taki, że aby trwać w przekazie Ducha, trzeba najpierw Ducha otrzymać, a na to nikt z nas nie ma wpływu. Dar Ducha Bożego przynosi duchową wolność. Niewola Szatana to niewola grzechu, bo „każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8:34). Liderzy religijni nie akceptują nauki Jezusa, bo w przeciwnym razie by wiedzieli, że od momentu poczęcia każdy człowiek jest grzesznikiem, czyli dzieckiem Szatana. Dlatego czytamy, że ich uczynki są odbiciem słów (odbiciem ducha) ich własnego ojca (J 8:38), pomimo ich pustych deklaracji, że mają jednego Ojca – Boga (J 8:41). Odrzucenie przez nich nauki Jezusa (przekazu Ducha) w wyniku jej niezrozumienia z powodu braku Ducha ukazuje ich jako sługi i dzieci Szatana (J 8:43-44). Powiedzenie komuś, że nauka głoszona przez przywódców religijnych nie tylko, że uwłacza Bogu i Prawdzie, ale także podkreśla jedność duchową z Szatanem, może wywołać jedynie oburzenie i kontratak. Nic więc dziwnego, że Żydzi, którzy w tym kontekście występują jako obraz niewybrańców, uznali Jezusa za odszczepieńca (Samarytanina) i za opętanego przez złego ducha (J 8:48). Dowodzi to, że Duch Święty postrzegany jest jako duch Szatana i na odwrót. Zatem cały świat żyje w jednym wielkim duchowym zakłamaniu.

Opowiadając „Przypowieść o Dobrym Pasterzu”, z której jasno wynika, że mówi o Sobie, Jezus wywołuje kolejną kontrowersję wśród Żydów, z których wielu uznało, że „jest opętany przez złego ducha i odchodzi od zmysłów” (J 10:20). Wielu współczesnych nauczycieli Słowa twierdzi, że przekaz tej przypowieści jest prosty i oczywisty, jednak Biblia wyraźnie podkreśla: „lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił” (J 10:6). Dowodem na ten brak zrozumienia jest to, że utożsamiają oni Jezusa z biologicznym człowiekiem, a Jego śmierć ze śmiercią fizyczną, a także to, że nie rozpoznają źródła własnej duchowości.

Brak rozpoznania źródła własnej duchowości to wyparcie faktu, że cały świat znajduje się w mocy Złego (1 J 5:19), czyli tego, że wszyscy ludzie są duchowo powiązani z Szatanem – „narodzeni z Szatana”. Narodziny z Boga dotyczą tylko nielicznych i odbywają się niezależnie od naszej woli. Słyszając to, ma się ochotę krzyknąć: „Co za okrutna prawda!” Jest ona do tego stopnia okrutna, że pierwszym naszym odruchem jest ją z siebie wyprzeć. Kiedy jednak chwilę się nad nią zastanowić, widać, że dopiero tak przedstawiona rzeczywistość ukazuje prawdziwą wielkość Boga. Jest to o tyle trudne do przyjęcia, że im bardziej potęga Boga

wysuwa się na pierwszy plan, tym bardziej podkreśla to naszą nicość. Ale dopiero taki stan rzeczy pozwala nam zrozumieć istotę Bożej misji. Pokonanie Szatana przez Boga nie polega na tym, że władza nad światem zostanie Szatanowi odebrana, lecz na tym, że Bóg odbiera mu władzę nad Bożymi wybrańcami. **Misja Boga nie polega więc na zbawieniu świata, lecz na ustrzeżeniu Swoich wybrańców od Złego** (J 17:15; 1 J 5:18). Dar Ducha Bożego sprawia, że wybrańcy Boży także są zwycięzcami nad Szatanem (1 J 2: 13-14). Szatan to nie wróg fizyczny, którego można pokonać za pomocą jakiegoś rytuału, takiego jak egzorcyzm albo pokropienie wodą święconą, czy też izolując obłąkanego lub masowego mordercę. Szatana nie można się pozbyć, ekskomunikując kogoś z chrześcijańskiej wspólnoty, albo umartwiając się fizycznie „w imię Jezusa Chrystusa”. Mówiąc o Szatanie jako o śmiertelnym wrogu, Jezus wskazuje równocześnie, że jest to wróg duchowy, z którym można walczyć jedynie duchową „bronią”, mając „hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest Słowo Boże” (Ef 6:17). Tylko wybrańcy Boży może rozpoznać, że trwa w Bogu, a może to poznać po Duchu, który jest darem Bożym (1 J 3:24).

Wszelkie biblijne nakazy podjęcia walki z Szatanem są pułapką dla tych, którzy opierają naukę Jezusa na własnych uczynkach, własnej pracy. Biblia jest pełna takich nakazów, ale zarazem „między wierszami” tłumaczy, że **duchowe** zwycięstwo wybrańca nad Szatanem to efekt pracy wyłącznie Boga. Zwycięstwo Chrystusa nad Szatanem jest w Biblii opisywane na setki różnych sposobów i przy użyciu setek różnych obrazów, które składają się na jej przekaz duchowy. Weźmy oczywisty przykład konfrontacji Boga z Szatanem, opisany obrazowo jako „kuszenie” Jezusa przez Szatana na pustyni. Nie jest to konfrontacja ani zbrojna, ani fizyczna, lecz „walka na słowa”, walka, której podstawą jest interpretacja Słowa Bożego. Interpretacja, której dokonuje Szatan, przegrywa, kusiciel odstępkuje od Jezusa, a przystępują doń aniołowie (Mt 4:11). Metaforycznymi aniołami (duchami) są tu zbawieni wybrańcy Boży, którzy otrzymali część Ducha Świętego. Innymi słowy, zbawieni wybrańcy to Duchy Boże. Ze względu na to, że posiadają część Ducha, wybrańcy Boży mogą być postrzegani jako uczestnicy „przejścia przez sąd Boży” i jako zwycięska „armia Boża”, choć nie mieli w to żadnego wkładu.

Jezus, na wzór arcykapłana, złożył ofiarę za grzechy sam z siebie. Należy jednak pamiętać, że ofiara ta ma wymiar duchowy, nie fizyczny, i że „słabość” Jezusa to obraz sądu Bożego i uniżenia samego siebie (Hbr 5:1-4). Owszem, Bóg Ojciec wybawił Syna Bożego od śmierci wiecznej, ale Syn Boży także wybawił samego siebie (J 10:17-18; Flp 2:8) poprzez Ducha Bożego (Hbr 9:14). Jest to obraz „Pełni Boga”, przez teologów powszechnie nazywanej „Trójcą Świętą”. Stało się to dzięki ofierze duchowej Jezusa, która, najprościej mówiąc, polega na zesłaniu Ducha Świętego na wybrańców Bożych, czyli zbawieniu wiecznym (Hbr 5:9), oraz na zabraniu Ducha Świętego niewybrańcom, czyli ich wiecznym potępieniu. Słowo „potępienie”, czyli sąd Boży, to jedynie symbol lub obraz tego, że Duch Święty nie był i nigdy nie będzie udziałem niewybrańców. Do czasu sądu pozornie mogło się wydawać, że również niewybrańcy mogą mieć Ducha Bożego. Nawet obecnie takie pozory stwarzane są przez tych, którzy wierzą w osiągnięcie zbawienia na mocy ducha tego świata.

Tymczasem interpretacja Biblii stosowana przez teologów redukuje ofiarę Chrystusa do wymiaru fizyczności poprzez zrównanie Go z biologicznym człowiekiem i jego słabościami.

Naszą ludzką słabością jest nasz duch (a nie biologiczne ciało), czyli część ducha Szatana lub inaczej grzech. Jezus nie ma nic wspólnego z człowiekiem ziemskim ani z Szatanem. Jest wręcz odwrotnie, Jezus jest siłą całkowicie antagonistyczną. Będąc sprawcą zbawienia wiecznego, nie mógł go dokonać poprzez śmierć fizyczną i fizyczne zmartwychwstanie. „Uwolnienie Jezusa od śmierci” to tylko obraz odizolowania Boga od Szatana (który jest nazywany śmiercią), które nastąpi wraz z zakończeniem tego świata. Izolacja ta istnieje od zawsze, lecz do momentu sądu nie była w pełni dostrzegalna.

W powszechnie obowiązującym kanonie teologicznym sukces Chrystusa oparty jest na Jego bezwzględnym posłuszeństwie, na ścisłym przestrzeganiu prawa. Gdyby tak faktycznie było, to Biblia nie informowałaby nas, że Faryzeusze regularnie oskarżali Go o łamanie prawa. Sęk w tym, że będąc Duchem, Jezus wypełniał Prawo Ducha, a uczeni w Piśmie, zarówno ówcześni, jak i współcześni, odwołują się do prawa grzechu i śmierci, czyli do fizycznych i moralnych nakazów i zakazów, jakie widzą w Biblii, patrząc na nią w świetle własnej, fizycznej interpretacji, która pochodzi od innego ducha.

Tymczasem Jezus jest Duchem, który ani nie poddaje się słabościom ludzkim, ani nie wypełnia prawa moralno-fizycznego, bo w przeciwnym razie musiałby zaprzeczyć sam Sobie. Pamiętajmy, że „Jezus” to tylko słowny symbol, który oznacza Słowo Boże, Słowo Ducha, a wyrażenie „Jezus Chrystus” opisuje funkcję Boga, Jego rolę jako Zbawiciela, a nie jakąś oddzielną „osobę”.

Najczęściej popełniany przez nas błąd polega na tym, że „zstąpienie Jezusa na ziemię” widzimy jako transformację Boga w zwykłego, biologicznego człowieka. Niektórzy uważają Go za przykład człowieka doskonałego, czyli takiego, który bezbłędnie przestrzega moralno-fizycznych przykazań Bożych, tak jak je dosłownie zapisano w Biblii. Tymczasem Jezus nie jest biologicznym człowiekiem, a Bogiem, czyli Duchem. Bóg to inaczej „Człowiek Niebieski”, co jest figurą słowną oznaczającą Jego duchową naturę. Biblia informuje nas, że Jezusa oglądało sporo ludzi, w momencie Jego narodzenia, podczas dzieciństwa, w czasie posługi kapłańskiej po symbolicznym chrzcie w Jordanie, aż do chwili Jego śmierci. Opisy te mają nam uświadomić, że wszyscy widzieli Jezusa jako fizycznego człowieka, i tak też dzieje się do dzisiaj, bo dziś Biblia jako drukowana książka dostępna jest w zasadzie na całym świecie, podczas gdy Słowo Boże to Jezus Chrystus. Czytamy też, że Chrystusa zmartwychwstałego widziało niewielu, co ma nam pokazać, że zmartwychwstały Chrystus, Bóg po zwycięstwie nad Szatanem, daje się rozpoznać wyłącznie tym, którzy otrzymali Ducha Świętego. Widzimy, że także apostołowie, którzy Jezusa znali z czasów sprzed Jego śmierci, po Jego zmartwychwstaniu nie potrafili Go rozpoznać. Poucza nas to, że przed otrzymaniem Ducha Bożego ich duchowe oczy pozostawały zamknięte (Łk 24:16). Dziś dzieje się to samo – wyłącznie zbawieni wybrańcy otrzymują oczy duchowe, które pozwalają im rozpoznać Jezusa, czyli przekaz **duchowego** Słowa Bożego.

Z kolei **Szatanowi, poza złem moralnym i społecznym, przypisuje się władzę polityczną i bogactwa tego świata**. Ileż to razy słyszymy, jak Szatana personifikuje się i utożsamia z możnymi i przywódcami świata polityki. Podobnie Bestię, która ma 10 rogów i 7 głów, opisaną w Księdze Apokalipsy (Ap 13:1), utożsamia się z największymi mocarstwami politycznymi. Wszystko to należy włożyć między bajki i potraktować jako współczesną mitologię.

Co do jednego nie ma wątpliwości: w Biblii czytamy, że plan Szatana polega na tym, by zabić Jezusa (J 8: 44). Ma nam to uświadomić, że odwieczny duch Szatana usiłuje przejąć kontrolę nad odwiecznym Duchem Bożym. Ów plan realizowany jest na dwa sposoby, co Biblia przedstawia bardzo obrazowo. Z jednej strony Szatan zasiewa ziarno zwątpienia w serca uczniów Jezusa, a z drugiej podburza Jego wrogów. Jak czytamy, Chrystusa opuszcza wielu poza najbliższą dwunastką, wśród której także jest zdrajca, zaś Jego wrogowie zyskują coraz więcej sprzymierzeńców wśród tłumów. Faryzeusze, czyli przedstawiciele instytucjonalnej religii, choć byli wrogami Heroda, od momentu pojawienia się Jezusa wspólnie ze zwolennikami Heroda naradzali się, jak Go zabić (Mk 3:6). Pamiętamy też, że Herod polował na Jezusa od chwili Jego narodzenia (Mt 2:13-18).

Chrystus pokazuje nam, że Szatan jest wszędzie, nawet wśród Jego najbliższych uczniów.

Oznacza to, że z chwilą poczęcia każdy człowiek należy do Szatana. Dzieci Szatana będą za nim podążały, myśląc, że wielbią Boga. Nie przez przypadek Bóg wybrał Piotra jako obiekt ataku, bo Piotr jest kolejną pułapką na Szatana i jego sługi. Pułapka polega na tym, że wyznawcy chrześcijaństwa, a już na pewno rzymscy katolicy, uważają Piotra za „głowę kościoła”, za „skałę”, na której Bóg zbuduje swój Kościół (Mt 16:18). Tymczasem tą „Skałą” jest sam Bóg, Jezus Chrystus, a jest to „skała duchowa” (1 Kor 10:4). W tym kontekście Piotr jest obrazem kościołów instytucjonalnych, którymi włada Szatan i które bramy piekielne przemogą. Kościoły ziemskie są równocześnie obrazem „człowieka ziemskiego”, czyli docelowo każdego niewybrańca, za którego Jezus nie poniósł ofiary zadośćuczynienia. Stąd Piotr nakłania Jezusa, by zaniechał swojej ofiary, co jest oczywiście obrazem działania Szatana, obrazem własnej nauki o zbawieniu.

Siła własnej woli człowieka odbija się Piotrowi czkawką podczas „Ostatniej Wieczerzy”.

Pomimo że Jezus daje do zrozumienia, że Szatan chce apostołów poddać próbie (Łk 22:31), Piotr zapewnia wszystkich o własnej wierze (Mk 14:31). W obliczu testu wiara Piotra ujawnia swoje prawdziwe oblicze, czyli ponosi porażkę, kiedy Piotr trzykrotnie wypiera się Jezusa (Mt 25:69-75). Jest to obraz tego, że nasza wiara nie ma nic wspólnego z wiarą Jezusa, czyli owocem Ducha Świętego. Prawdziwa wiara jest darem Bożym, wynikiem Bożego zbawienia. „Wierzyć w Boga” oznacza „być dziełem Boga”, a owo dzieło (praca) Boga polega na tym, że wybrańcy wierzą w Jezusa Chrystusa (J 6:28-29).

Zmiana postawy Piotra uwidacznia się dopiero po tym, jak otrzymuje on namaszczenie duchowe na duchowego kapłana, a więc po zbawieniu go przez Boga. Tym razem zbawiony Piotr jest obrazem Jezusa, który wskazuje, że diabłu oprzeć mogą się jedynie „mocni w

wierze” (1 P 5:8-9), a wyrażenie to oznacza po prostu zbawionych wybrańców. Zbawieni wybrańcy mają więc Obrońcę w formie Ducha Świętego, który jest zarazem ich „tarczą” i „bronią”, bo „Bóg wszelkiej łaski (...) sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje” (1 P 5:10).

Nie da się powiedzieć, że Szatan raz wygrywa, raz przegrywa, bo zwycięstwo Szatana jest przez Boga ograniczone i celowo ukierunkowane na niewybrańców. Zwycięstwo Szatana nad wybrańcami jest tylko pozorne, bo, co prawda, początkowo są oni pod władzą Szatana (gdyż jest pod nią każdy człowiek, bez wyjątku), to jednak później zostają wybawieni. Nic nie dzieje się przez przypadek, gdyż wszystko kontroluje Bóg.

Kolejnym ciekawym symbolem jest zwycięstwo Szatana nad Judaszem. Judasz, który od samego początku był „duchem diabła” (J 6:70), jest zarazem obrazem samego Szatana, jak i wszystkich niewybrańców. Świadczy to o dwóch rzeczach: (1) do momentu wiecznej separacji Szatan przebywa w obecności Boga oraz (2) pozbawienie kogoś zbawienia także leży w gestii Boga. O wyborze do zbawienia i wyborze do potępienia decyduje wola Boża. Człowiek niezabawiony nie ma możliwości odróżnienia ducha nieczystego od Ducha Bożego. Apostołowie widzieli przecież w Judaszu jednego z nich. Judasz pozował nie tylko na apostoła Chrystusa, ale także na Jego ucznia, pełnomocnika i wysłannika. Wspólnie z Jezusem był uczestnikiem „Ostatniej Wieczerzy”. Zauważmy, że Judasz był, co prawda, uczestnikiem Bożego programu zbawienia, ale nie jako jego beneficjent, lecz jako narzędzie, które Bóg wykorzystuje do wymierzenia sądu niewybrańcom. Zdrada Judasza doprowadziła do śmierci i zmartwychwstania Jezusa, a raczej to Jezus posłużył się zdradą Judasza w celu oddzielenia niewybrańców od wybrańców („chwastu” od „pszenicy”).

Zauważmy też, kim byli główni sprawcy śmierci Jezusa. W pierwszej kolejności był to Judasz, a w dalszej władze świątyni, czyli ludzie na pozór religijni. To właśnie ich należy się najbardziej obawiać, bo kapłani instytucjonalni są źródłem doktryn szatańskich.

Choć może to zabrzmieć jak bluźnierstwo, w umyśle każdego człowieka (naturalnego) pomiędzy Bogiem i Szatanem nie ma różnicy. Różnica polega jedynie na deklaratywnym wypowiedaniu innego imienia i zarzekaniu się, że „kocha się” jednego a „nienawidzi” drugiego. Człowiek nie zna ani Boga ani Szatana. Nasze wyobrażenia na temat tych dwóch duchów opierają się na wpojonym nam kulturowo moralnym obrazie dobra i zła. Dlatego „oddawanie czci Bogu” ograniczamy do słownych deklaracji i fizycznych rytuałów: słów (w wymiarze emocjonalnym), „dobrych uczynków” (w wymiarze społecznym) lub modlitwy (w wymiarze instytucjonalnym), a wszystko to w całkowicie złym wymiarze. Metafory biblijne wymykają się naszemu pojęciu na temat dobra i zła, bo nawet tak, wydawałoby się, „dobry” uczynek jak darowanie życia wrogowi przez króla Saula, przedstawiane jest w Biblii jako sprzeniewierzenie się nakazowi Bożemu! Traktując tę sytuację dosłownie, można by dojść do wniosku, że pomaganie ubogim, którzy mogą być przecież „dziećmi Szatana”, należy traktować jako „zły uczynek”. Niektórzy chrześcijanie tak właśnie traktują pomoc humanitarną, choćby w kontekście ofiar katastrof, wojen czy uchodźców z krajów

niechrześcijańskich! Do takich właśnie kuriozalnych wniosków może doprowadzić fizyczna interpretacja Biblii. W rzeczywistości z tego konkretnego obrazu nie płynie żadna nauka moralna ani społeczna. Nie to jest bowiem celem Słowa Bożego. W Biblii nie chodzi o uczynki fizyczne, tylko uczynki duchowe, pracę duchową. Owa „praca” związana jest z przynależnością duchową. Każdy niewybraniec automatycznie „wykonuje pracę” ducha złego i „wydaje złe plony”, a każdy wybraniec automatycznie „wykonuje pracę” ducha dobrego i „wydaje dobre owoce”. Co ciekawe, korzystając z innej biblijnej metafory, można powiedzieć, że wybraniec nie wykonuje żadnej pracy, bo posiada Ducha spoczynku, czyli spoczywa w łasce.

Co to znaczy, że sprawcą śmierci Jezusa był Szatan? Szatan jest narzędziem sądu Bożego. Pamiętajmy, że Jezus nie ma w sobie nic z Szatana (J 14:30), czyli Szatan nie może wprowadzić Jezusa w stan grzechu (zamienić go w siebie). W przeciwnym razie Jezus byłby Szatanem, duchem nieczystym. **Jak w takim razie rozumieć to, że Jezus „stał się grzechem” (2 Kor 5:21)?** Przede wszystkim należy pamiętać, że Jezus „stał się grzechem” w oczach świata, czyli przez świat nie został rozpoznany jako Bóg-Mesjasz. To, że wielu za Nim podążało, nazywając Go „Mesjaszem”, wcale nie świadczy o ich prawdziwym, duchowym rozpoznaniu. Widząc w Jezusie człowieka, skazano Go jako człowieka, jako zbrodniarza, który według prawa ludzkiego zasłużył na powieszenie na drzewie (Ga 3:13). Tymczasem Jezus został zesłany jako Duch, lub inaczej „Ciało Ducha”, ale ponieważ niezbawiony człowiek nie potrafi rozpoznać Ducha, owo Ciało Ducha przypomina mu ciało grzeszne (Rz 8:3). Dlatego postrzeganie Jezusa jako grzech odnosi się po prostu do naszej własnej interpretacji Słowa Bożego i Prawa Bożego. Jezus jest ofiarą za grzechy (Iz 53:10), co oznacza, że nie jest ofiarą za fizyczne czy moralne „złe uczynki”, a ofiarą za wybrańców, z których każdy wcześniej utożsamiany był z grzechem, posiadając w sobie grzech, czyli część ducha Szatana. **A zatem „ofiara za grzechy” oznacza „ofiara za wybrańców”.**

Teolodzy często widzą ofiarę Jezusa na krzyżu oraz Jego mękę w ogrodzie Getsemani jako walkę Chrystusa z Szatanem, widzianym tu jako „pokusa”, walkę zaciekle, a nawet przez Jezusa przegraną. Na dowód przytacza się słowa Syna, który zwraca się do Ojca: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27:46). W tym kontekście szczególnie dobrze widać, jak Chrystusowi przypisuje się rolę człowieka, tak jakby Szatan miał moc doprowadzić Jezusa do zerwania jedności z Bogiem lub przynajmniej stworzyć taki obraz w umysłach ludzi. Sęk w tym, że Jezus to Bóg. **„Ojciec” oraz „Syn” to nie dwaj różni, zjednoczeni ze sobą Bogowie, a raczej dwa słowa opisujące dwie wybitne role Boga w planie zbawienia.** Zatem jedynym celem biblijnego obrazu separacji Ojca od Syna jest opisanie natury kary wiecznego potępienia. Ponieważ zarówno Syn, jak i Ojciec to ten sam Duch, tak naprawdę do zerwania tej jedności nigdy nie dochodzi. Śmierć Jezusa to obraz separacji, do jakiej dochodzi w momencie śmierci człowieka – separacji ducha od ciała. W przypadku śmierci niewybrańca duch „schodzi w dół”, czyli zostaje uwięziony w wymiarze tego świata, który związany jest z Szatanem. To, że według Księgi Rodzaju zmiądzona zostaje pięta potomka (Rdz 3:15) wcale nie oznacza przegranej Chrystusa. Śmierć jest tylko elementem lub raczej krokiem w

kierunku zmartwychwstania, podczas gdy zmartwychwstanie jest obrazem pokonania Szatana. Podkreślmy to raz jeszcze: opisywane w Biblii Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Chrystusa są manifestacją lub inaczej obrazem tego, że Szatan-śmierć, nie ma nad Jezusem władzy, czyli że Duch Boży ma przewagę nad duchem Szatana. Poprzez zwycięstwo Jezusa nad śmiercią (nad duchem Szatana, czyli grzechem) zwycięzcami są także Jego wybrańcy (1 Kor 15:57).

„Walka kościoła z Szatanem”, o której wspomina Słowo Boże, w oczach wielu jego czytelników sugeruje potrzebę wykonywania własnej pracy i dosłownego przestrzegania przykazań. Tymczasem jest to pułapka. W rzeczywistości w słowach Biblii Jezus nie mówi o ziemskiej instytucji, a o Kościele Wiecznym, czyli o zjednoczonych z Nim w Duchu wybrańcach, którzy odnieśli i nieustannie odnoszą zwycięstwo poprzez Ducha Bożego. Innymi słowy, Bóg wykonuje swoją pracę duchową poprzez wybrańców. Wraz z zesłaniem Ducha Świętego (symbolizowanym przez Święto Pięćdziesiątnicy) apostołowie kontynuują ową „walkę” z Szatanem, czyli zbawczą misję Chrystusa. Metaforycznym obrazem tej walki są opisywane przez Biblię uzdrowienia, których celem jest zwrócenie naszej uwagi na uzdrowienie duchowe, czyli uwolnienie wybrańców od ducha Szatana. Zauważmy też, że do uzdowień opisanych w Biblii zalicza się także wybawienie chorych i dręczonych przez duchy nieczyste (Dz 5:16). Ludzki punkt widzenia koncentruje się na analizie fizycznych szczegółów, popychając teologów do dyskusji na temat tego, co można nazwać uzdrowieniem, a co na przykład egzorcyzmem, podczas gdy ta wielorakość pozornie fizycznych obrazów odnosi się do jednego i tego samego – do zbawienia duchowego. Udział zbawionych wybrańców w Chrystusowym dziele zbawienia akcentują szczególnie Dzieje Apostolskie (Dz 8:7; Dz 16:16-18). Opisane tam cuda, dokonywane przez ręce apostołów, takich jak Paweł (Dz 19: 11-12), także obrazują zbawienie. Biblia podkreśla w ten sposób duchową pracę samego Boga, podczas gdy ziemscy teolodzy rozpatrują te przypadki w kategorii fizycznych uzdowień czy egzorcyzmów, dokonywanych przez człowieka.

Dokonywanie dosłownych cudów (podczas gdy tak naprawdę jedynym cudem jest duchowe zbawienie wieczne), rozpatrywane jest przez teologów także w kategorii egzorcyzmów wykonywanych przez chrześcijan i niechrześcijan. Błąd takiego rozumowania polega na założeniu, że człowiek ma prawo wprowadzać taki podział. Tymczasem wybór należy do Boga, który ustanowił wybrańców i niewybrańców z różnych kręgów kulturowych, nie wspominając już o regionach geograficznych. W mniemaniu teologów „chrześcijanami” są wyłącznie osoby przynależące do kościoła lub werbalnie uznające Chrystusa za Zbawcę. Oznacza to, że osoby z innych wyznań oraz ateistów z góry wyklucza się z dziedzictwa życia wiecznego. Zauważmy, że katolicy za ludzi innych wyznań oraz za ateistów uważają także głosicieli Słowa Bożego w przekładzie lub interpretacji, która odbiega od kanonów przyjętych przez ich kościół. Tymczasem ateizm może być interpretowany na wiele sposobów, na przykład jako negacja istnienia Boga, zwłaszcza Boga jako Stwórcy, albo też jako głoszenie innych wartości duchowych, które nie bazują na wierze w bogów. Czytając niniejsze opracowanie, wiele osób być może zastanawia się, z jaką sektą ma do czynienia, albo może

dojść do wniosku, że niniejsza strona internetowa ma charakter antykościelny. Podobnie myśleli apostołowie o człowieku, który „nie chodził z nimi”, a w imię Boga wyrzucał złe duchy (Mk 9:38; Łk 9:49). Człowiek ten jest w Biblii obrazem drugiego (innego) programu zbawienia, który Biblia nazywa okresem Późnego Deszczu, podczas gdy apostołowie reprezentowali zbawienie okresu Wczesnego Deszczu. Widzimy jednoznaczną identyfikację Jezusa z owym człowiekiem, człowiekiem, który pozostawał w jedności z Jezusem, dokonywał cudów w imię Jezusa i mówił dobrze o Jezusie. Biblijne wyrażenie „mówić dobrze” oznacza „głosić duchowy przekaz Słowa Bożego”.

Jednak Biblia opisuje także przypadek nieudanej próby wyrzucenia złych duchów. Co ciekawe, w tym kontekście pojawia się termin „egzorcyści”, użyty w odniesieniu do wędrownych Żydów (Dz 19:13-16). W dodatku mowa tu o siedmiu synach arcykapłana, co symbolizuje kompletność władzy religijnej, podobnie jak w przypadku siedmiu kościołów z Księgi Apokalipsy (z których niektóre nazwane zostały przez Biblię „synagogami Szatana” – Ap 2:9; 3:9). Innymi słowy, jest to obraz kościoła ziemskiego i jego przedstawicieli – niewybrańców, którzy głoszą własny, nieskuteczny program zbawienia. Fragment ten wskazuje także, że ów zły duch znał Jezusa i Pawła (Dz 19:15). „Znać Jezusa i Pawła” oznacza „głosić Ewangelię w sposób fizyczny”, a jak wiadomo, własny program zbawienia kończy się tak jak w przypadku owych synów arcykapłana – napadem złego ducha na nich samych. Sąd Boży polega na tym, że zły staje się gorszy, a kłamstwo potęguje kłamstwo.

Opisane egzorcyzmy przyrównywane są także do magii, a walka z Szatanem do palenia ksiąg tych, którzy magią się zajmowali (Dz 19:18-19). Symbolizuje to „nawrócenie pogan”, czyli zbawienie Bożych wybrańców, którzy wcześniej znajdowali się pod wpływem doktryn szatańskich. Pismo Święte to przekaz Ducha, Księga Boga Żywego, zaś „księgi” niezabawionych oznaczają własną interpretację Słowa Bożego, która dokonywana jest wedle zamysłu złego ducha. Obraz palenia i ognia symbolizuje też sąd Boży, w wyniku którego wybrańcy zostają „doświadczeni poprzez Ducha”, czyli oczyszczeni z ducha nieczystego.

Przytoczony przykład egzorcyistów żydowskich to jedyne miejsce w Biblii, gdzie występuje słowo „egzorcyści”. Zauważmy jednak, że podczas gdy kościół i społeczeństwo uważają egzorcyistów za tych, którzy „wypędzają złe duchy”, tu dzieje się dokładnie odwrotnie – to złe duchy atakują egzorcyistów. Można więc stwierdzić, że ci, których symbolizuje słowo „egzorcyści”, przyciągają złe duchy. Dzieje się tak, pomimo że powołują się na Jezusa. Ten fragment celowo łączy Żydów z Jezusem, bo tak jak Żydzi nie uznają Jezusa, tak też nie uznają Go przywódcy kościelni. Jezus Chrystus to Słowo Boże, Słowo Ducha. Żydzi, podobnie jak chrześcijanie, głoszą Słowo Boże, ale ani jedni, ani drudzy nie znają prawdziwego Jezusa, czyli zawartego w Biblii przekazu Ducha. Zatem sposób, w jaki instytucjonalni chrześcijanie oddają cześć Jezusowi, równoznaczny jest z głosem złego ducha.

Paweł, powszechnie nazywany „apostolem narodów”, był jedną z postaci, którą zły duch rozpoznał. W Biblii Paweł często występuje jako obraz Chrystusa. Ogólnie rzecz biorąc, każdy zbawiony wybrańiec (prawdziwy apostoł) to „wizerunek” lub „obraz” Boga i Jego pracy.

Dlatego prezentując Szatana jako „boga tego świata”, jako „ciemność, która zaślepia umysły niewiernych”, Paweł identyfikuje ducha Szatana jako moc nad niezbawionymi. Niewiernymi są bowiem z natury wszyscy ludzie, a docelowo wszyscy niewybrańcy, czyli wszyscy ci, którzy nie otrzymali owocu wiary Chrystusa w formie Ducha Bożego. Zaćmienie czy zaślepienie niezbawionych nie dotyczy fizycznej utraty wzroku lecz braku duchowego postrzegania Światła, czyli Chrystusa. W wyniku działania Ducha na wybrańców blask Ewangelii ukazuje chwałę Jezusa Chrystusa (2 Kor 4:4). Niezbawieni oddają cześć Szatanowi i są w jedności z duchem ciemności – duchem nieczystym. Szatan identyfikowany jest w Biblii jako „grzech”, jako „zła moc”, „żywiół tego świata” (Ga 4:3), „duch niewierny, buntowniczy” (Ef 2:2).

Walka ze Złym, do której namawia Paweł (a w rzeczywistości sam Jezus), to nie modlitwa, post, przestrzeganie fizycznych przykazań czy „dobre uczynki”, tak jak sami je rozumiemy, bo wszystkie te rzeczy wynikają z naszej fizycznej interpretacji Biblii i opierają się na naszej własnej pracy. Nasza własna praca, a raczej wrażenie, jakie sprawiamy, wykonując rzeczy wymienione powyżej, odejmuje cześć samemu Bogu, Jedynemu Zbawicielowi, który dzieła zbawienia dokonał sam, jako niezależny Bóg. Walka z Szatanem możliwa jest jedynie poprzez „broń”, „zbroję” i „tarczę” zapewnione przez samego Boga, czyli jedynie poprzez Ducha Świętego, bo to właśnie Ducha Świętego symbolizują te trzy słowa. Pozorny udział naszej własnej pracy jest tylko świadectwem naszego potępienia, tak jak pozorne zwycięstwo Szatana stało się dla niego świadectwem jego klęski.

Walka duchowa toczy się wokół Słowa Bożego, czyli wokół sposobu postrzegania Boga. Czy odczytując Biblię będziemy Boga postrzegać fizycznie, jak robią to instytucje kościelne, czy przez pryzmat jej duchowego przesłania? Z jednej strony w Biblii mamy nakaz czuwania, a z drugiej zapowiedź ataku „apostołów Szatana”, którzy udają apostołów Chrystusa (2 Kor 11:13). Fałszywa ewangelia związana jest z przekazem pochodzącym od innego ducha niż Duch Boży (2 Kor 11:4). Słowo Boże i Duch Święty są ostoją wobec „podstępnych zakusów diabła” (Ef 6:11). Największą nadzieją wybrańców jest przepowiedziane z góry zwycięstwo Boga nad Szatanem i udział wybrańców w tym zwycięstwie (Rz 16:20).

Poznanie mocy, którą Biblia nazywa Bogiem, lub raczej objawienie się Boga swoim wybrańcom przez Ducha, jest równocześnie poznaniem mocy przeciwnej, czyli Szatana. Polega to na tym, że mając Ducha Bożego, wybrańiec jest w stanie rozpoznać inne duchy, konfrontując ich przesłanie ze Słowem Bożym. Konfrontacja ta nie polega na sprawdzeniu, kto jest bardziej religijny, kto bardziej sumiennie wypełnia przykazania, kto jest przez innych postrzegany jako „dobry” lub „lepszy”, lecz na tym, kto rzeczywiście oddaje cześć Bogu w Duchu i Prawdzie. Szatan będzie dowodził, że sam jest Bogiem, zasiadając w „świątyni Bożej” (2 Tes 2:4), co wskazuje, że obszarem działania Szatana są instytucjonalne kościoły. Jego działanie nie opiera się na niesieniu fizycznej zagłady lecz na zwodzeniu oraz sianiu ziarna kłamstwa i niesprawiedliwości – na zamienianiu Prawdy w fałsz. Świat duchowy to świat niewidzialny. „Sianie zła” to zawładnięcie duszą człowieka, którą przenika zło (duch Szatana), od którego nie można się uwolnić. Zło to inaczej „grzech”, czyli właśnie duch Szatana. „Zamienianie Prawdy w fałsz” polega nie tylko na fałszywej interpretacji Słowa Bożego, ale

także na fałszywym postrzeganiu samego siebie. Ogólnie rzecz biorąc, ludzie dochodzą do wniosku, że stają się chrześcijanami, opierając swoje przekonanie na tym, że zaczynają wykonywać szereg obrzędów, prywatnych i instytucjonalnych, i że zaczynają przyjmować kościelne sakramenty. Utwierdzają się w ten sposób w „łączności z Bogiem”, a w rzeczywistości wszystko to sprawia, że zwodzą sami siebie. Mając takie podejście, to my jesteśmy antychrystami, marionetkami w rękach Szatana, podczas gdy za takich uważamy „bezbożników”, oczywiście definiowanych przez nas jako „tych, którzy nie przynależą do naszej instytucji kościelnej”. W rzeczywistości bezbożnikiem jest każdy, kto nie otrzymał Ducha Bożego, czyli każdy, kto nie przynależy do Boga. Przynależność do ziemskiej instytucji nie ma z tym nic wspólnego.

Chwilowe zwycięstwo Szatana w dniach ostatecznych interpretuje się jako atak Szatana na „mistyczne ciało Chrystusa”, rozumiane jako kościół instytucjonalny. Szatanowi udało się doprowadzić do chwilowej śmierci tego ciała. Teolodzy nie dostrzegają jednak, że wcale nie chodzi tu o kościół ziemski, czyli instytucję. Kościół ziemski, wbrew przekonaniom jego członków, został już Szatanowi wydany, a mówiąc bardziej precyzyjnie, był mu wydany od samego początku. Natomiast Mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół Ducha, to sam Bóg (Jezus Chrystus) oraz Jego wybrańcy w Nim. Śmierć wybrańców polega na tym, że wraz z darem Ducha Bożego otrzymali duchowe rozpoznanie Zła, czyli rozpoznanie ducha Szatana. Rozpoznanie Zła przychodzi wraz z rozpoznaniem Prawa Ducha, które wcześniej, będąc jeszcze niezbanionym, wybraniec mylił z prawem grzechu i śmierci (Rz 7:9-10). Niezbaniony jeszcze wybraniec, tak jak Paweł przed zbawieniem, żyje bez Prawa Ducha, a jego próby postępowania według fizycznego prawa grzechu i śmierci wskazują jedynie, że znajduje się na drodze do śmierci. Prawo Śmierci to droga do śmierci, Prawo Życia (Ducha) to droga do życia wiecznego. Prawo fizyczne opiera się na systemie nagród i kar, w którym jeden człowiek ocenia drugiego i „daruje mu winy”, dając złudne poczucie zbawienia. Kara spotka jednak nie tych, którzy są osądzeni przez drugiego człowieka, lecz tych, którzy źle odczytują przekaz Biblii, bo mają innego ducha. To właśnie oni są owymi „nieposłusznymi Ewangelią” (2 Tes 1:8-10), gdyż „nie słuchają” lub „źle słuchają” Ewangelią.

Głoszenie innego przekazu Słowa Bożego, a Słowo Boże to Chrystus, oznacza głoszenie ewangelii Antychrysta. Powołując się na Biblię, a jednocześnie rozumiejąc ją na sposób fizyczny, za Antychrysta uważamy kogoś, kto (werbalnie lub intelektualnie) zaprzecza, że Chrystus jest Mesjaszem (1 J 2:22), a ponieważ w kościele wszyscy oficjalnie uznają Chrystusa za Mesjasza, odnosimy wrażenie, że Antychrystem jest każdy, kto sam wyklucza się z ogólnie pojętego instytucjonalnego „chrześcijaństwa”. To fizyczny punkt widzenia, dlatego jest on błędny. Duch Antychrysta, który nie uznaje Jezusa, to taki duch, który nie jest z Boga (1 J 4:3). Oznacza to, że Antychrystem jest każdy, kto nie otrzymał Ducha Świętego od Boga, bez względu na przynależność instytucjonalną. **Ducha Świętego nie można otrzymać „na żądanie”, podczas sakramentów chrztu wodą czy bierzmowania, które ustanowione zostały przez człowieka i są jedynie pustymi obrzędami.** Można więc powiedzieć, że Antychrystem jest każdy z nas już od chwili poczęcia i że większość z nas pozostanie w takim

stanie duchowym, czyli w stanie przynależności do Szatana, aż do śmierci. Jedynie garstka Bożych wybrańców doświadczy „narodzenia z Boga” i stanie się Duchem Chrystusowym.

Za Antychrystów uważa się także tych, którzy „nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim” (2 J 7). Problem polega tu na błędzie w tłumaczeniu i **dodaniu przez tłumaczy słowa „ludzkim”, co całkowicie zmienia znaczenie tego fragmentu.** Werset ten w rzeczywistości brzmi: „Zwodzicielem i Antychrystem jest ten, kto nie wyznaje, że Jezus przyszedł w ciele”. Oczywiście, że Jezus przyszedł w ciele i jako Ciało, tak samo jak przyszedł jako „Słowo”, które stało się „Ciałem”, tyle że **Ciało Chrystusa to Duch Boży.** Właśnie takim Ciałem, czyli Duchem, Jezus karmił swoich apostołów, czyli wybrańców. Niewybrańcy mogą być współuczestnikami Ducha w taki sposób, jak Judasz był uczestnikiem Ostatniej Wieczerzy, nie są oni jednak uczestnikami duchowymi. Oznacza to, że są jedynie „wezvani”, ale nie „wybrani”. Biblia przedstawia podobny przykład, obrazując ziemię, na którą spada deszcz, symbolizujący Ducha Bożego. Pomimo to, obok roślin użytecznych ziemia ta rodzi także ciernie i osty (Hbr 6:4-8). Upraszczając, różnica pomiędzy kimś zbawionym a kimś niezabawionym polega na wewnętrznej lub zewnętrznej aplikacji Ducha Świętego, przy czym zewnętrznie Ducha Bożego aplikujemy sobie sami, co jest pracą wykonywaną przez człowieka (np. wspomniane sakramenty chrztu i bierzmowania) i co oznacza, że jesteśmy zwodzicielami. Zatem Antychrystami są fałszywi mesjasze, fałszywi prorocy lub inaczej fałszywi głosiciele Słowa Bożego (Mk 13:21-23).

Symbolika walki anioła Michała (który jest obrazem Jezusa) z aniołami w niebie i ze Smokiem oraz zwycięstwo Michała (Ap 12:7-9) także jest zapowiedzią „walki” duchowej na ziemi, którą wygra Jezus i Jego wybrańcy (aniołowie). Jest to zwycięstwo Chrystusa i Jego duchowego Kościoła Wiecznego, czyli wybrańców Bożych zjednoczonych w Duchu Bożym. Smok nazywany jest tu Wężem, Diabłem i Szatanem, a także, choć nie bezpośrednio, zwodzicielem, oskarżycielem i upadłym (strąconym na ziemię) aniołem. Strącenie Szatana na ziemię sprawia, że z chwilą zwycięstwa wybrańca nad Szatanem (z chwilą zbawienia go przez Boga), wybrańiec otrzymuje dar rozpoznania Szatana jako ducha tego świata. Kontekst tego wydarzenia wyraźnie podkreśla, że wybrańcy zwyciężyli dzięki przelanej krwi Baranka, czyli dzięki przelaniu na nich Ducha Świętego przez Jezusa (Ap 12:11).

Opisywany przez Biblię „bunt aniołów w niebie” jest przedmiotem dyskusji i źródłem wielu tez wysuwanych przez teologów, najczęściej opartych na ludzkiej fantazji oraz na cechach ludzkiego charakteru takich jak zazdrość, chęć sprawowania władzy, chęć bycia Bogiem itp. Owszem, powyższe przymioty symbolizują ducha Szatana, ale znaczenie słowa „bunt” jest tutaj proste. Oznacza ono tyle, że duch Szatana jest duchem odmiennym, duchem opozycyjnym. Symbolika sądu Bożego, która idzie w parze z symboliką zbawienia wybrańców, zawiera w sobie przeróżne obrazy, z których wszystkie oznaczają to samo: oddzielenie ducha złego od Ducha Bożego. Jednocześnie symbolika zbawienia obrazuje zjednoczenie wybrańców w Duchu Świętym.

Walka między oboma duchami tylko pozornie zostaje wznowiona na ziemi. Tak naprawdę duch Szatana jest duchem wrogiem od samego początku. Atak przeprowadzany przez Szatana czy związanie Szatana przez Boga to kolejne biblijne symbole, które wskazują na istnienie kilku programów zbawienia i kilku programów sądu, jak na przykład ten, który obrazowany jest przez czas Ukrzyżowania, albo kolejny, obrazowany przez okres Wielkiego Ucisku. Zapowiedź przyjścia Mesjasza na ziemię i zbawienia wybrańców jest nie tyle przyczyną nienawiści ze strony Smoka, ile ma na celu przedstawienie Jezusa jako „Miłość” w opozycji do Szatana jako „Nienawiści”. Jest to dokładnie ten sam obraz co inne biblijne kontrasty takie jak „Dobro” i „Zło”, „Światło” i „Ciemność” lub „Życie” i „Śmierć”. Należy jednak pamiętać, że powyższe słowa nie mają nic wspólnego ze znanymi nam pojęciami opartymi na ludzkiej moralności ani ze zjawiskami fizycznymi. To, że Bóg nazywany jest „miłością”, nie oznacza, że chodzi o ludzkie emocje, o miłość romantyczną, patriotyczną, rodzicielską, opiekuńczą czy erotyczną. Podobnie to, że Szatan nazywany jest „nienawiścią”, nie oznacza, że chodzi o uczucie nienawiści do kogoś, kto nam w jakiś sposób po ludzku zawinił. W każdej z tych par chodzi jedynie o ukazanie binarnego kontrastu lub opozycji pomiędzy oboma duchami i każda z tych par oznacza jedno i to samo: duch Szatana stoi w opozycji do Ducha Bożego.

Walka Szatana z „Niewiastą”, „Matką Mesjasza” (Ap 12:17), nie ma nic wspólnego z opisaną w Biblii postacią o imieniu Maria i wyrosłym na ludzkiej wyobraźni fizycznym kultem tej postaci. Słowo „kobieta” (lub niewiasta) jest w Biblii obrazem ducha – w zależności od kontekstu: albo Ducha Bożego albo ducha Szatana. Natomiast potomstwem Ducha Bożego (Niewiasty) są Boży wybrańcy. Jezus nie jest biologicznym człowiekiem, lecz Duchem Bożym, i nie narodził się z fizycznej kobiety, lecz właśnie z Ducha. Owo poczęcie z Ducha nie było wynikiem relacji Marii i Józefa. Postać Marii jest jedynie obrazem wybrańców, w których rodzi się Bóg (Duch), czyli zbawienie. Słowo „Niewiasta” jest także obrazem Prawa Ducha – Prawa Życia Wiecznego – a posiadający świadectwo Chrystusa (posiadający Ducha) to ci, którzy strzegą duchowych przykazań Boga (Ap 12:17). Biblijne słowo „przykazanie” jest synonimem słowa „prawo”. Zbawieni wybrańcy mają zatem w sobie wyryte Prawo Ducha (obecność Ducha), czyli strzegą owych duchowych przykazań w „sercu”, które z kolei symbolizuje ich Ducha.

Walka Boga z Bestią wychodzącą z morza (Ap 13:1) i Bestią wychodzącą z ziemi (Ap 13:11) to kolejne biblijne obrazy aktywności Szatana w okresach Wczesnego i Późnego Deszczu, czyli w erze nowotestamentowej. Biblia opisuje działalność Szatana jako opierającą się na bluźnierstwach przeciwko Bogu, na czynieniu wielkich znaków i zwodzeniu nimi mieszkańców ziemi oraz na aktywności Fałszywego Proroaka. Efektem jego działalności jest to, że ludzie oddają Bestii pokłon i otrzymują znamię Bestii, którym jest duch Szatana – wszyscy, za wyjątkiem wybrańców, czyli tych, których imię zapisane jest w Księdze Życia (Ap 13:8). W przeciwieństwie do twierdzeń wielu teologów, nie jest to ani fizyczna ani polityczna walka instytucjonalnego kościoła ze zdefiniowanym przezeń złem moralnym świata, lecz duchowa walka Boga i Jego wybrańców (Kościoła Duchowego) z Szatanem, walka z góry

przesądzona, w której zwycięstwo odnosi Jezus (Bóg). Daje to pewność dotrzymania przez Boga obietnicy zbawienia, przy czym Duch Święty jest zarazem zadatkiem, jak i gwarancją życia wiecznego. Biblijny finał owej walki jest taki, że Smok zostaje wrzucony do „jeziora ognia i siarki”, gdzie są Bestia i Fałszywy Prorok, co jest obrazem potępienia wiecznego (Ap 20:10). Z kolei „Śmierć i Otchłań” to obraz dwóch grup niewybrańców, którzy podzielą los Szatana (Ap 20:13-15).

Coraz więcej ludzi podaje w wątpliwość istnienie Boga, a ich „wiara” opiera się głównie na podtrzymywaniu kościelnych tradycji. Coraz więcej ludzi kwestionuje też istnienie Szatana. Zwykle mówi się, że jest on wytworem naszej wyobraźni. Czytając Biblię, wiele osób wciąż zadaje sobie pytanie: Kim jest Szatan i czy naprawdę istnieje? Jak bowiem połączyć pojęcie niewidzialnego Szatana ze źródłem konkretnych ludzkich udręk, które nękają wszystkich, bez wyjątku i bez względu na przynależność religijną lub jej brak? Problem polega na tym, że za wszelką cenę usiłujemy znaleźć sprawcę prześladowającego nas fizycznego zła, zarazem nie rozumiejąc, że w Biblii słowo „zło” nie ma nic wspólnego ze złem ziemskim i ludzkimi bólami. Poza tym, w jaki sposób w ogóle rozmawiać o niewidzialnej sferze duchowej, czyli o wymiarze, w którym działa Szatan, a którego sami nie ogarniamy ani fizycznie ani zmysłowo?

Najczęściej wygląda to tak, że jeżeli już wierzymy w istnienie Szatana, bo deklarujemy przynależność do któregoś z odłamów instytucjonalnego chrześcijaństwa, to zwykle wyobrażamy sobie, że na początku był Bóg Ojciec (w chrześcijańskiej popkulturze często portretowany jako starzec z siwą brodą), który następnie stworzył lub powołał do istnienia najpierw Syna (często portretowanego jako młody mężczyzna z długimi włosami i brodą), a później innych „synów Bożych”, znanych też jako „aniołowie” (często portretowanych jako zwiewne istoty ze skrzydłami), z których jeden po jakimś czasie zbuntował się, urósł w siłę jako duch przeciwny Bogu, pociągnął za sobą innych aniołów (na wzór naszych wyobrażeń o politycznych rebeliantach i ich naśladowcach), aż w końcu wystąpił przeciwko Bogu, wiedziony na przykład, pojmowaną po ludzku, zazdrością czy nawet zawiścią.

Ten tryb rozumowania jest, oczywiście, całkowicie błędny. Jest on kłamstwem, i to na kilku poziomach. Po pierwsze, Szatan musiałby pochodzić od Boga, co oznacza, że Bóg musiałby mieć cechy wspólne z Szatanem. Po drugie, Szatan początkowo musiałby być wiernym aniołem Boga, a zło musiałoby w jakiś tajemniczy sposób wyodrębnić się czy pojawić dopiero później. Po trzecie, Szatan musiałby na początku utożsamiać się z dobrym Duchem, co oznacza, że dobry Duch musiałby z czasem mieć możliwość przeobrażenia się w ducha złego (zło musiałoby jakoś „zakiełkować” w dobrym umyśle Szatana). Biblia pokazuje jednak, że to absurd. Dlatego już od samego Stworzenia świata, zanim jeszcze ukształtował ziemię i człowieka, Bóg wskazuje na (odwieczne) istnienie Szatana jako „Ciemności”, w kontraście do „Światła”, które jest obrazem Ducha Bożego. Zatem już od samego początku Bóg dystansuje się od Szatana i wskazuje, że Szatan to duch pochodzący z wieczności (dokładnie tak samo jak Bóg), z którym jednak Bóg nie ma nic wspólnego. Bardzo ważne, żeby zrozumieć, że Szatan nigdy nie był częścią Ducha Bożego, ani na odwrót, a przede wszystkim, że **nie jest on**

Bożym stworzeniem. Istotne jest również to, że nie ma żadnej możliwości przekształcenia się jednego Ducha w drugiego.

Gdyby Szatan był częścią Ducha Bożego, istniałaby tylko jedna siła duchowa zwana właśnie „Duchem Bożym”, a przecież Duch Boży nie może zbuntować się sam przeciwko sobie. Podobnie, gdyby istniała możliwość, że Duch Święty podlega przemianie w ducha nieczystego, nie byłoby pojęcia zbawienia **wiecznego** ani życia **wiecznego**, bo w każdej chwili mogłoby się to zmienić. Istniałoby także niebezpieczeństwo, że sam Bóg będzie Duchem zmiennym, niestałym, co w konsekwencji mogłoby doprowadzić do tego, że ostanie się tylko jedna siła duchowa, zwana Szatanem. Stąd Bóg wyraźnie wskazuje na obecność dwóch królestw – dwóch sił – które nie mają wspólnego mianownika. Jako ludzie jesteśmy zaliczani do jednego lub drugiego królestwa, bo nie można służyć równocześnie Bogu i Szatanowi. Dodatkowo gubi nas to, że nie mamy świadomości, że wszyscy zaczynamy jako słudzy Szatana. Tak więc od samego początku „ciemność była” obok Boga, który również od początku przedstawiany jest jako Duch (Rdz 1:2).

Imię „Szatan”, które oznacza wroga, przeciwnika oraz oskarżyciela, samo w sobie sugeruje, że żaden „anioł Boży” nie mógł samoistnie wytworzyć cech takich jak pycha, chęć bycia jak Bóg czy chęć bycia przedmiotem kultu i uwielbienia. Poza tym, tak naprawdę nie są to „cechy”, a tylko metaforyczne określenia ducha przeciwnego, które mają znaczenie czysto symboliczne. Chodzi bowiem o opisanie dwóch przeciwstawnych sobie duchowych mocy za pomocą języka ludzkiego, podczas gdy ich rzeczywiste rozróżnienie możliwe jest dopiero po otrzymaniu Ducha Świętego. Oznacza to, że niewybraniec nigdy nie pozna różnicy pomiędzy Bogiem a Szatanem, będzie więc wielbił Szatana jako Boga, a z Boga będzie robił Szatana. Nie ma to większego znaczenia, bo człowiek niezbawiony i tak nie ma świadomości, że sam jest częścią ducha Szatana i nie może wielbić Boga. Wielbi więc „Boga” po swojemu, co oznacza, że „wielbi” Ducha Bożego w sposób fizyczny, na przykład za pomocą modlitwy, liturgicznych obrzędów, tradycji oraz nakazów i przykazań wchodzących w skład prawa grzechu i śmierci. Oczywiście samo przez się rozumie się, że to fałszywy sposób czczenia Boga. Jednakże ludzie coraz bardziej brną we własną pułapkę – pułapkę własnego ducha – wymyślając w ramach tak zwanej tradycji coraz to nowsze nakazy i modlitwy, budując nowe budynki świątynne, zakładając własne szkoły kształcące kapłanów itp. Przypomnijmy, jak podczas konfrontacji Jezusa z Szatanem Szatan nalegał, by to Jezus oddał mu hołd (Mt 4:9).

Największe niebezpieczeństwo ze strony Szatana polega na tym, że jako duch fałszu, Szatan zniekształca Prawdę Bożą, sugerując, że Bóg jest kłamcą, czyniąc przez to źródłem Prawdy siebie, ducha, który w Biblii nazywany jest „ojcem kłamstwa”. Ponieważ wszyscy jesteśmy wypełnieni jego duchem, tracimy w tym wszystkim orientację. Kierując się ludzką oceną moralną dobra i zła, jeszcze bardziej odchodzimy od prawdy, bo są to kryteria wszczepione nam przez ducha Szatana. Na tym polega zwodniczość Szatana, że oprócz tego, że stosujemy nasz własny system wartości, wierzymy także, że poprzez oparte na tym systemie własne uczynki dostąpimy Łaski Bożej, czyli zbawienia. To, że Szatan podlega do buntu i chce pozbawić Boga czci, nie oznacza, że Szatana mamy upatrywać w jakimś

człowieku, który chce nas odciągnąć od „wiary chrześcijańskiej”, czy w ogóle od idei Boga. Oznacza to, że to w nas działa duch buntu, sprawiający, że z natury sami jesteśmy buntownikami i bezbożnikami.

Ewa uznała autorytet Węża ponad autorytet Stwórcy. Bogiem stał się dla niej Szatan. Metaforyczna Ewa to część Adama, symbolizująca jego duszę, a metaforyczny Adam to obraz każdego z nas. Nasza dusza przenosi na nas grzech (tj. Ducha Szatana), a nieśmiertelność duszy oznacza, że będzie ona istniała także po zakończeniu obecnego świata. Brak duchowego oczyszczenia zdecyduje o przeznaczeniu takiej duszy na wieczne potępienie, czyli wieczną przynależność do ducha Szatana. „Synowie Boga”, w Biblii utożsamiani z olbrzymami, którzy brali sobie za żony piękne kobiety, to w rzeczywistości „synowie boga”, czyli Szatana. Jest tak dlatego, że kontekst opisuje wielką niegodziwość ludzi na ziemi i zapowiada zagładę (Rdz 6:2-4). Zauważmy, że człowiek nazywany jest tu „istotą cielesną”, zaś niewybrańcy to ci, z którymi zmagają się Duch Boży (Rdz 6:3). Biblijny potop i zniszczenie całego świata obrazuje to, że każdy człowiek stoi w obliczu wiecznego potępienia, zaś Noe i jego rodzina obrazują Jezusa i „resztkę”, czyli Bożych wybrańców. Te symboliczne osiem dusz zostało uratowanych przez wodę (1 P 3:20), przy czym jedyną „wodą” dającą zbawienie jest Jezus Chrystus, czyli „źródło wody żywej”, albo inaczej Duch Boży. Te osiem symbolicznych dusz też niegdyś było „duchami zamkniętymi w więzieniu Szatana, duchami nieposłusznymi” (1 P 3:19). Dali jednak posłuch Ewangelii (symbolika zbawienia przez „wodę”), bo otrzymali „duchowe uszy”, czyli Ducha Bożego.

W przypadku każdego niezbanionego, czyli w zasadzie większości mieszkańców świata, rozpoznanie Szatana jest niemożliwe. Nawet wiedza wybrańców jest ograniczona, przy czym jej brak nie jest dowodem na to, że ktoś jest skazany na potępienie. Niemożność rozpoznania Szatana wynika z tego, że jego tożsamość pozostaje ukryta. Człowiek wyobraża sobie Szatana na tej samej zasadzie, jak wyobraża sobie Boga. Intelktualnie pojmujemy, że Bóg to Dobro, a Szatan to Zło, ale nie odróżniamy jednego od drugiego, bo nasz system wartości, skoncentrowany na fizyczności tego świata, jest wypaczony. Dzieje się tak dlatego, że Szatan zaślepia umysły niewierzących, a są nimi w zasadzie wszyscy ludzie. Jak już wspominaliśmy, Boża wiara jest owocem Ducha Bożego. Szatan został zdemaskowany jedynie przez Jezusa Chrystusa, Boga, co oznacza, że Szatana można zdemaskować tylko poprzez Słowo Boże, pod warunkiem uprzedniego doświadczenia zbawienia. Zbawiony wybrańcy jest prawdziwym synem Bożym, gdyż w tym przypadku obowiązują „więzy krwi”, czyli więzy Ducha Bożego. Tak więc każdy człowiek podporządkowany jest Szatanowi, za wyjątkiem tych, którzy zostali przez Boga wybawieni spod mocy jego ducha.

Szatan jest duchem, natomiast my, jako cielesni, czyli kierowani jego duchem, doszukujemy się Szatana w różnych aktach okrucieństwa, bezprawiu, niemoralności, w wojnach i aktach terrorystycznych. Przed Szatanem nie można się samemu ochronić, a wszystkie wersety, które mówią o „zachowaniu czujności” czy „dodawaniu sobie nawzajem otuchy i siły”, to wersety, które w rzeczywistości ukazują gotowy efekt zbawienia. Innymi słowy, tylko zbawieni wybrańcy będą „czuwać”, czyli posiadać Ducha Bożego – wspomnijmy tu apostołów

na Górze Oliwnej, którzy nie mogli „czuwać”, bo nie otrzymali jeszcze Ducha. Nie będą czuwać tylko niezbawieni, a docelowo niewybrańcy, czyli ci, „którzy zatracą trzeźwość umysłu” (2 Kor 2:11). Brak Ducha Świętego jest symbolizowany „upiciem się” duchem Szatana. To Bóg utwierdza i wzmacnia swoich wybrańców poprzez Ducha. „Temu, który otrzymał, zostanie dodane”, jak czytamy w przypowieści o talentach. Tylko wybrańiec Boży, obdarzony mocą Ducha, otrzyma dar poznania duchowego przekazu Słowa Bożego, przy czym, jak czytamy w Biblii, wiedza będzie udzielana sukcesywnie i progresywnie. Nie ma innej miary działania Ducha. Spełnianie „dobrych uczynków” w kontekście fizycznym to właśnie zaciemnienie naszego ducha. Robiąc coś z naszego ludzkiego punktu widzenia dobrego, robimy źle, jeżeli przypisujemy temu moc Bożą.

Fizyczny odbiór Biblii sprawia, że Szatana traktuje się jako pojedynczego boga, który nie ma nic wspólnego z demonami czy bogami będącymi przedmiotami różnych kultów religijnych. **Niektórzy teolodzy negują także biblijną satyrę na upadek króla Babilonu czy władcy Tyru** (Iz 14, Ez 28), **twierdząc, że nie mają one nic wspólnego z obrazem Szatana.** Problem w tym, że zarówno ci, którzy nie widzą w tych wersetach opisu Szatana, jak i ci, którzy opis ten dostrzegają, są dalecy od prawdy. To, że Szatan „zbuntował się przeciwko Bogu i zapragnął zawładnąć światem” także jest obrazem. Bunt Szatana nie polega na tym, że w pewnym momencie z dobrego Ducha przeobraził się on w ducha Złego, bo Szatan to duch pochodzący z nieskończoności. Od początku był duchem Złym a raczej „innym” lub „odmiennym” – duchem w opozycji do Dobrego Boga. „Ciemność” od razu była zaprzeczeniem „Światłości”, a Wąż od początku działał przeciwko Stwórcy.

Tymczasem powszechnie podważa się znaczenie niektórych postaci przedstawionych w Biblii, jak choćby króla Babilonu, a nawet Judasza. Trwa na przykład spór o to, czy słowo „Lucyfer” pojawia się w kontekście władcy Babilonu, czy nie. Nie zmienia to jednak faktu, że mowa jest tu o Szatanie. Czy imię Szatana (Lucyfer) odczytamy jako „Jaśniejący Syn Jutrzenki”, czy jako „Niosący Światło”, nie zmienia to faktu, że Szatan posługuje się imionami Boga Najwyższego, bo zarówno „Światło”, jak i „Syn Jutrzenki” to imiona Chrystusa, co podkreśla, że Szatan podaje się za anioła światłości (2 Kor 11:14).

Z kolei historia z Judaszem akcentuje inny aspekt natury Szatana – jego współpracę z przedstawicielami instytucji religijnej, zdradę Jezusa na ich rzecz, udawanie ucznia i apostoła Jezusa (fałszywy apostoł), a także próbę samodzielnego nawrócenia, a w efekcie samobójstwo. Jest tak dlatego, że „nawrócenie”, czyli Duch Święty, jest darem Bożym, podczas gdy nawrócenie własne, intelektualne, które nie pochodzi od Boga, prowadzi do śmierci wiecznej. **Zatem samobójstwo symbolizuje zadanie sobie samemu śmierci wiecznej poprzez własny program zbawienia.** Śmierć Chrystusa doprowadziła do życia wiecznego, natomiast śmierć Szatana do potępienia wiecznego. Jest to kolejny obraz – obraz, który symbolizuje wieczną separację Boga od Szatana za sprawą Bożego sądu. Sąd ostateczny jest więc symbolem końca władzy Szatana nad wybrańcami, kiedy Bóg doprowadzi ostatniego wybrańca do zbawienia i zniszczy ten świat.

Choć imiona Szatana i diabła wyraźnie identyfikują złego ducha jako przeciwnika, oskarżyciela i oszczercę, który próbuje oddzielić Boga od człowieka, **niektórzy twierdzą, że Szatan nie jest wrogiem samego Boga lecz wrogiem człowieka**. Zauważmy jednak, że wśród ludzi znajdują się wybrańcy Boży, a zgodnie z przekazem Biblii Szatan wie, że planem Bożym jest ich zbawić. Nawet kierując się fizycznym punktem widzenia nietrudno dostrzec, że skoro Szatan stara się zakłócić, a raczej zniwelować Boży plan, oznacza to, że Szatan występuje przeciwko samemu Bogu. Nie ma więc sensu używać filozoficznych stwierdzeń, na przykład, że oskarżyciel nie musi być kimś złym, bo oskarżenie może być także słuszne, gdyż w Słowie Bożym mamy do czynienia z oskarżeniem Boga, pośrednim lub bezpośrednim.

Biblia kreuje obrazy, które sugerują, że Szatan nie chciał dopuścić ludzi, czy też całego ludu, do zbawienia (przebaczenia grzechów), przy czym najczęściej obrazem narodu wybranego (wybrańców) jest Izrael. Niektórzy mogą poczuć się zdezorientowani, gdyż w Biblii Izrael może występować także w roli niewybrańców. Stąd oskarżenia Szatana należy rozpatrywać z uwzględnieniem kontekstu. Nie można jednak stwierdzić, że oskarżenia Szatana pod adresem zbawionych wybrańców są słuszne i prawe. Najlepiej to widać w przypadku Hioba, przy czym Hiob jest obrazem Jezusa Chrystusa. Oskarżanie zbawionych wybrańców Bożych, którzy nazywani są „dziećmi Bożymi”, to jakby oskarżanie samego Syna Bożego. Ponadto, wrażenie jest takie, że Szatan „kusi do grzechu”, tworząc przez to pretekst do oskarżania człowieka przed Bogiem. **„Kuszenie przez Szatana” to metafora oznaczająca jego duchową władzę, która ograniczona jest do osób niezbawionych, czyli nieposiadających Ducha Bożego**. Ponieważ każdy z nas zaczyna jako niezbawiony, każdy z nas ulega „kuszeniu przez Szatana”, czyli każdy z nas znajduje się pod jego władzą.

Nam się wydaje, że Szatan usiłuje zburzyć relację pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Jego narzędzia to zło, kłamstwo, podstęp i intryga. To nieprawda, gdyż już od samego poczęcia człowiek nie ma żadnej więzi z Bogiem, tylko z Szatanem. Jest to więź duchowa. Szatan, czyli nasz własny duch, który często staje się głosem naszego sumienia, **wmawia nam, że dzięki fizycznej identyfikacji z chrześcijaństwem (poprzez praktyki i sakramenty kościelne) wstępujemy w relację z Bogiem**. Fizyczny system chrześcijański tworzy własne zasady, które określają, kto i na ile blisko jest Boga. Łamanie Prawa Bożego uważa się za burzenie tej relacji i wówczas szuka się winnego lub winnych okoliczności naszego nieposłuszeństwa. Nazywa się to „przegraną w walce z Szatanem”. Tymczasem namawianie do przestrzegania biblijnych przykazań poprzez własną pracę określa się „wygraną nad Szatanem”. Taki system oceniania sprawia, że owa wygrana nad Szatanem, czyli rzekoma droga do zbawienia, opiera się na naszych własnych uczynkach. Dlatego Jezus staje się „oskarżycielem Oskarżyciela”, bo Łaska zaprzecza naszym uczynom.

Wykazaliśmy już, że Szatan nie jest aniołem, który z dobrego Ducha przeobraził się w ducha złego, czyli „zsedł na złą drogę”. Sam Szatan to właśnie „zła droga”, bo reprezentuje on ducha potępienia wiecznego. To, że Szatan jest „inspiratorem wszystkich zabójstw” (1 J 3:12) i że jest „zabójcą od samego początku” (J 8:44), pokazuje, że reprezentuje on ducha śmierci. Nie chodzi tu o inicjowanie zabójstw fizycznych ani o wiązanie ich z działaniem

Szatana, lecz o identyfikację złego ducha. Dlatego często w opowieściach biblijnych pojawiają się obrazy uwalniania opętanych od złych duchów – demonów. Musimy zrozumieć, że opętanie jest w Biblii obrazem tego, że osoba opętana nie ma żadnej kontroli nad samą sobą i jest sterowana przez złego ducha.

Według Biblii Szatan zasiewa „kąkol”, „chwast” oraz „ciernie i osty”, a ziarnem zła jest jego nieczysty duch. Owo „zasiewanie” ma miejsce w sercu, czyli duszy, człowieka. Jednocześnie czytamy, że Szatan stara się wyrwać „dobre ziarno”, czyli Słowo Boże, z ludzkich serc. Jego celem jest przeciwdziałanie zbawieniu oraz temu, by uwierzono w Boga (Mk 4:15). Wyrwanie zasianego słowa możliwe jest wtedy, gdy „przyjmujący” słowo nie otrzymał Ducha Świętego (nie jest zbawiony). Oznacza to, że niezbawieni, owszem, znajdują się pod wpływem Słowa Bożego, ale nie dociera do nich jego duchowy przekaz, czyli nie następuje aplikacja Ducha Bożego. Takie słowo nie może zatem przynieść owocu, bo nie ma „korzenia”.

Ponieważ Szatan nie może wygrać konfrontacji z Bogiem, gdyż to Duch Boży identyfikuje ducha złego, „walka” Szatana z Bogiem odbywa się za pośrednictwem walki Szatana z wybrańcami Bożymi. Szatan odnosi na tym polu pozorne zwycięstwo, a jest ono pozorne, gdyż do momentu zbawienia wybrańcy są sługami Szatana, czyli Szatan ma nad nimi kontrolę. „Słabość” wybrańców wynika z ich braku Ducha, natomiast ich „wzmocnienie, ochrona i siła do stawiania oporu Szatanowi” to symboliczny opis efektu zbawienia.

Największym niebezpieczeństwem, którego, niestety, nie rozpoznamy bez daru Ducha, jest zdolność Szatana do pozowania na anioła światłości i maskowania swojej roli jako Antychrysta. Niebezpieczeństwo to, czyli nasz brak rozpoznania ducha fałszu, przejawia się w fałszywym odbiorze przekazu Biblii, przez co człowiek, choć nieintencjonalnie, kwestionuje zbawczą misję Jezusa Chrystusa. Dzieło odkupienia sprowadzane jest bowiem przez nas do wymiaru fizyczności, przez co odbieramy chwałę Duchowi Bożemu.

Kolejna pułapka polega na tym, że choć mamy świadomość, że Szatan pozuje na anioła światłości, a jego apostołowie udają apostołów Chrystusa, to czytając te wersety, dochodzimy do wniosku, że Szatan może przyjąć formę widzialną. Tymczasem już samo przyrównanie Szatana do anioła świadczy o jego formie duchowej. Fizyczny odbiór Biblii jest naszą zgubą. Za fałszywych apostołów Chrystusa uważamy bowiem ludzi, którzy albo jawnie mówią nie to, co chcemy o Bogu słyszeć, albo żyją w moralnej obłudzie, innym nakazując przestrzegać fizycznych przykazań, a sami dając się złapać na ich łamaniu. Jawnymi hipokrytami w tej sferze są kapłani, którzy prowadzą podwójne życie, na przykład posiadając na boku partnerki lub partnerów czy popełniając czyny pedofilskie. Niestety często za fałszywych apostołów uznaje się ludzi, którzy w rzeczywistości są nauczycielami prawdziwymi, głosząc potępienie świata i przypominając, że wszyscy jesteśmy grzesznikami. Jednakże nikt nie chce tego słuchać. Ludzie nie są w stanie zaakceptować tego, że nie mają wpływu na własne zbawienie i że ich moralne i fizyczne uczynki są bezużyteczne.

Pozabiblijne wyobrażenia na temat Szatana uwidaczniają się w licznych legendach i baśniach, w których Szatan przedstawiany jest pod różnymi postaciami, najczęściej jako stwór z rogami, kopytami, ogonem i widłami w ręku, często otoczony kłębamii dymu i płomieniami. W wierzeniach tych Szatan, bądź Lucyfer, zawsze jest przebiegły, a w swej mądrości potrafi być litościwy i uczynny. Z kolei demony obrazowane są jako anioły, które mogą zmieniać swój wygląd i wstępować w istoty ludzkie. Często utożsamia się je z odrażającymi maskarami, co znajduje odbicie w licznych filmowych horrorach.

Opętanie przez złego ducha uznaje się za główny powód popełniania grzechów, gdyż jego ofiara traci panowanie nad sobą i nad swoimi czynami. Podobny obraz opętania prezentowany jest w Biblii. Obraz ten ma podkreślać, że Szatan ma całkowite panowanie nad swoją ofiarą i że ofiara jest bezwolnym wykonawcą woli złego ducha. Problem polega na tym, że wszyscy jesteśmy ofiarami Szatana i żadne z nas nie ma mocy, by mu się przeciwstawić, ba, nawet go rozpoznać. Dlatego Biblia mówi, że wszyscy, bez wyjątku, są grzesznikami, czyli sługami Szatana. Pamiętajmy również, że stopień naszej grzeszności zależy od stopnia „nawiedzenia” przez Szatana. Oczywiście nie ma to nic wspólnego z naszymi wyobrażeniami na temat grzeszności, która według ludzi polega na dosłownym łamaniu fizycznego Prawa Bożego. Tymczasem, **podobnie jak Bóg, Szatan ma możliwość „rozszczepiania” swojego ducha i zaszczepiania jego „cząstek” w ludzkich duszach.**

Przypomnijmy sobie, jak Duch Boży symbolicznie napełnił 3 000 dusz w Święto Pięćdziesiątnicy. Szatan również wylewa swojego ducha na masy. Tak jak Bóg rozdziela swojego Ducha na poszczególnych wybrańców, jednemu dając większą, a innemu mniejszą moc, tak też i Szatan posiada zdolność kontrolowania stopnia ludzkiego opętania. Niemniej, należy podkreślić, że obrazy opętania ukazane w Biblii są tylko obrazami, bo tak jak gołym okiem nie da się rozpoznać, kto jest zbawionym wybrańcem, tak też nie da się fizycznie rozpoznać, kto jest niewybrańcem. Kapłani, Faryzeusze i uczeni w Piśmie, czyli przedstawiciele instytucji religijnych, to najlepszy dowód na to, jak niepozorny i niezauważalny wydawać się może duch nieczysty. Co gorsza, mało kto spodziewa się wpływów Szatana wśród ludzi głoszących Słowo Boże i „wielbiących” Boga. Z kolei przykład Marii Magdaleny pokazuje, że do momentu zbawienia i wybrańcy Boży są przedmiotem „opętania”, czyli grzechu. Chrystus wypędził z niej „siedem diabłów” (Mk 16:9). Opętany Gadareńczyk, który także symbolizuje wybrańców, nazywa ducha nieczystego „Legionem”, ze względu na jego „dużą liczebność” (Mk 5:9).

Służba Szatanowi ukazana jest w Biblii w przeróżnych obrazach. W Starym Testamencie było to najczęściej składanie ofiar rozmaitym „bogom”, a przypomnijmy, że demony nazywane są w Biblii bogami (Pwt 32:17). W Nowym Testamencie opisane są przypadki opętania przez złe duchy. Obraz ogólny pokazuje, że człowiek naturalny (grzesznik) składa duchowe ofiary swojemu bogu (Szatanowi) i nie ma na to wpływu, gdyż został opętany przez złego ducha. **W Biblii wyrażenie „składać ofiary” symbolizuje przynależność lub więź z określonym rodzajem ducha.** Zbawieni wybrańcy Boży „składają ofiary duchowe (czyli Ducha) miłe Bogu przez Jezusa Chrystusa” (1 P 2:5), nawet jeśli fizycznie nic nie robią – mogą

nawet przez długie lata leżeć w śpiączce, a otoczenie może nimi pogardzać i uważać ich za „bezbożników” czy „odstępców”. Podobnie niezbawieni „składają ofiary” Szatanowi, pomimo że fizycznie nic nie robią, a postronnym mogą się wydawać niezwykle moralni i „święci”.

Duch Szatana określany jest w Biblii za pomocą wielu synonimów takich jak „zaraza”, „plaga”, „ciemność”, „opętanie”, „grzech” czy „śmierć”. Pomimo tych wszystkich „uosobień” zła, Biblia mówi, że są to także duchy „czyniące znaki i cuda” (Ap 13:13, 14; 16:14). Szatan, zwany Bestią, sprawia, że ziemia i jej mieszkańcy „oddają mu pokłon”. Jak już wspomnieliśmy, wyrażenie „oddawać pokłon”, podobnie jak „składać ofiary”, odnosi się do więzi duchowej mieszkańców świata z Szatanem, a nie do jakichś fizycznych obrzędów. Tę więź duchową symbolizuje znamię (znak) Bestii przyjmowane na prawą rękę lub czoło (Ap 13:16). **Zwodzenie ziemi znakami i cudami jest obrazem tego, że Szatan uważany jest przez ludzi za Boga, czyli za Zbawcę i Sędziego świata.** Zatem mieszkańcy ziemi tworzą „obraz Bestii”, lub inaczej jego wyobrażenie, w oparciu o fałszywą interpretację Słowa Bożego. Również „obraz Bestii” jest odbiciem duchowej przynależności. Człowiek naturalny został stworzony „na obraz boga lub bogów”, ale w znaczeniu obrazu Szatana. Prawdziwy Bóg tworzy jedynie wybrańców Bożych, i to na obraz swojego Ducha. Duch Szatana ma tę właściwość, że jako duch przeciwny Bogu odrzuca i jednocześnie powoduje odrzucenie Ducha Bożego. Dlatego żaden człowiek nie jest w stanie sam „przyjąć” Boga.

Synonimem słowa „duch” jest słowo „anioł”. Oznacza to, że każdy niezbawiony, czyli każdy człowiek naturalny, jest aniołem Szatana. Natomiast zbawieni wybrańcy Boży to aniołowie Boży. Aniołowie nazywani są także „zastępem”, co oznacza, że Szatan posiada swój zastęp, tak jak Bóg posiada swój. To kolejna metafora wskazująca na podział ludzi na niewybrańców i wybrańców. Niewybrańcy to aniołowie Szatana (2 Kor 12:7), czyli aniołowie podlegający Aniołowi Czełuści (Ap 9:11). Dlatego aniołowie (lub inaczej „wysłannicy”), którzy zgrzeszyli, czyli wszyscy niewybrańcy, zostają strąceni do otchłani i przeznaczeni na sąd (2 P 2:4), natomiast grzechy, czyli duchy, wybrańców zostały z nich usunięte i zastąpione częściami Ducha Bożego. Otchłań (lub inaczej Piekło) symbolizuje ducha Szatana i wieczne potępienie, czyli złączenie z nim na zawsze niewybrańców. Niewybrańcy to także aniołowie, którzy „opuścili swoje pierwsze mieszkanie” i którzy są „trzymani w wiecznych łańcuchach (więzach) w ciemności, czekając na sąd” (Jud 6). Ze względu na obecność w nich złego ducha niewybrańcy nie mogą „zamieszkać” z Bogiem, czyli przebywać w obecności Boga, jak to miało miejsce wcześniej w przypadku Szatana. Stąd konieczność separacji. Wyrażenie „wieczne łańcuchy” oznacza ducha Szatana, który na wieczność więzi wszystkich niewybrańców, przy czym duch Szatana symbolizowany jest także słowem „ciemność”.

Z kolei „**Wąż Starodawny**” to symbol, który nie tylko łączy się z innymi imionami demona ciemności, takimi jak Diabeł i Szatan (Ap 12:9) czy smok morski Lewiatan (Iz 27:1), ale także z powstaniem Adama z grzechu – pokonaniem człowieka przez jego wewnętrzną część: Ewę, która symbolizuje duszę. Szatan obezwładnia nas od wewnątrz, czyli bierze nasze dusze w swoją niewolę.

Przypowieść o pszenicy i kąkolu bezpośrednio identyfikuje Szatana jako wroga. Jego wrogość obrazowana jest zasianiem chwastu pomiędzy pszenicę. Zauważmy, że Szatan jest tu także nazywany „człowiekiem” (Mt 13:28), a „chwastem” nazywani są jego synowie, czyli synowie królestwa Szatana (Mt 13:38). W przypowieści mowa jest o budowaniu dwóch królestw: Królestwa Bożego przez Boga i królestwa Szatana przez Szatana. Identyfikacja Szatana ze słowem „człowiek” jest symboliczna, podobnie jak Chrystus nazywany jest Człowiekiem (Człowiekiem Niebieskim), bo Biblia identyfikuje zarówno Chrystusa, jak i Szatana jako ducha. Synowie Złego to złe nasiona (z których wyrastają „chwasty”), czyli złe duchy. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że przed długi czas „chwast” pozostaje niezauważony, jak też i to, że siejącego złe nasienie nikt nie widział. Niektórzy odnoszą to do skrytości i podstępnej natury Szatana, ale tak naprawdę chodzi tu także o nasze duchowe uśpienie. Nawet słudzy gospodarza, choć już „nie spali”, nie potrafili do końca rozpoznać sytuacji, dlatego gospodarz (również nazywany „człowiekiem”) każe im czekać aż do „czasu żniwa”. Czas żniwa symbolizuje czas sądu Bożego, a słudzy gospodarza, zidentyfikowanego jako Syn Człowieczy, nazywani są tutaj „aniołami” (Mt 13:41). Oznacza to, że Bóg wykorzystuje swoje sługi od momentu przelania na nich swojego Ducha. Wówczas słudzy Jezusa stają się aniołami Boga, których Bóg wykorzystuje, wymierzając sąd i niosąc zbawienie. Należy ponownie podkreślić, że aniołem Bożym jest Duch Boży. Wykorzystywanie zbawionych wybrańców Bożych oznacza więc wykonywanie pracy przez samego Ducha. Wybrańcy Boży to tylko narzędzia w ręku Boga.

Kontrast pomiędzy Chrystusem a Beliarem (kolejne imię Szatana) to kontrast pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi, pomiędzy Świątynią Bożą a bałwanami (2 Kor 6:15-16). Zestawienie to wskazuje z jednej strony na współuczestnictwo wybrańców i niewybrańców, a z drugiej na brak wspólnych cech, czyli na całkowite przeciwieństwo. Świątynią Bożą jest Świątynia Boga Żywego, którą jest sam Bóg (Świątynia Ducha, czyli Duch Boży zamieszkujący duszę wybrańca). Nie ma to, oczywiście, nic wspólnego z kościołami instytucjonalnymi, w których człowiek szuka Boga „na ślepo”. Odłączanie zbawionych od niezabawionych odbywa się dzięki działaniu samego Boga (Ducha). Odzwierciedleniem tego jest odwrócenie się wybrańca od fałszywych doktryn i głoszenie Słowa Bożego w Duchu i Prawdzie.

Brak możliwości rozpoznania Szatana wynika z tego, że Szatan to duch, który na dodatek, na wzór Boga, reprezentowany jest w Biblii jako „trójca”. Zatem Szatan to moc duchowa, która również posiada pełną „osobowość”, czyli „ducha”, „duszę” i „ciało”, co nie tylko obrazuje całkowite panowanie Szatana nad człowiekiem w ogóle, ale przede wszystkim nad każdym niewybrańcem, i to od początku aż do końca świata. Każdy niewybraniec jest częścią Szatana i każdy niewybraniec nosi miano „diabła” bądź też „syna diabła” (J 6:70; Dz 13:10).

Należy pamiętać, że **znaki i cuda Szatana** (2 Tes 2:9) nie mają nic wspólnego z widzialnymi aktami, które wydają się być pogwałceniem praw fizyki. Mają one wymiar wyłącznie duchowy, a przejawiają się tym, że Szatan zwodzi ludzi, podając się za Boga i zasiadając w Świątyni Boga (2 Tes 2:4). Ponieważ Szatan nie może panować nad zbawionym wybrańcem (zbudować w nim symboliczny „tron”), Człowiek Grzechu panuje nad duszami

niezbawionych, a docelowo nad duszami niewybrańców. Niewybrańcy tworzą obraz świątyni fizycznej, która pozuje na Świątynię Boga. Owa świątynia fizyczna to instytucjonalne zgromadzenie niewybrańców, miejsce fizycznego kultu boga, „budowla” zbudowana przez Szatana, bo „zbudowana rękami ludzkimi”. W Starym Testamencie świątynia była miejscem składania ofiar przez kapłanów, miejscem modlitwy, a przede wszystkim miejscem obecności (czytania, przekazu) Słowa Bożego. Świątynie traktowano jako miejsca święte ze względu na przeświadczenie, że jest w nich obecny sam Bóg, że są to miejsca, gdzie człowiek może spotkać się z Bogiem, spotkać w sensie duchowym. Kapłani, wyznaczani do składania ofiar i dzielenia się Słowem Bożym, byli i wciąż są postrzegani jako pośrednicy pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Problem polega na tym, że my, fizyczni ludzie, wyobrażamy sobie, że Boga można „znaleźć” w fizycznych kościołach albo za sprawą fizycznego przekazu Słowa Bożego. Tymczasem fizyczna świątynia to tak naprawdę świątynia „boga”, czyli świątynia Szatana lub inaczej dusza niewybrańca. Symbole odnoszące się do „zasiadania Szatana w świątyni” oraz do „zniszczenia świątyni” z wykorzystaniem Szatana (na przykład król Babilonu, który pali świątynię) to obrazy opisujące zniszczenie i śmierć duchową niewybrańców. Kapłanami świątyni Szatana, czyli pseudo-Świątyni Bożej, są wysłannicy Szatana (obrazowani przez fizycznych kapłanów), którzy głoszą własny program zbawienia. Własny program zbawienia jest próbą ucieczki Szatana od sądu Bożego, próbą daremną, bo sąd Boży oraz wieczne potępienie Szatana i niewybrańców są już przesądzone.

Wewnętrzne rozdarcie Szatana jest symbolem samozaprzeczenia tego ducha dezorientacji i świadczy o jego upadku (Łk 11:18). Skłócenie Szatana z samym sobą uwidacznia się w braku spójności fizycznej (szatańskiej) wersji przekazu o programie zbawienia, choć, oczywiście, program zbawienia autorstwa Szatana skonstruowany jest na bazie Słowa Bożego. **Wielość odłamów chrześcijaństwa, różne szkoły teologiczne oraz związane z nimi różne wykładnie Słowa Bożego, które wzajemnie się wykluczają, są dowodem na to, że interpretacja Słowa Bożego propagowana przez Szatana jest fałszywa**, tak jak fałszywy jest szatański program zbawienia.

Ważne, żeby pamiętać, że to nie Szatan poddaje próbie wierzących, lecz Bóg. Próba polega na tym, że będąc obdarzeni Duchem Bożym, wybrańcy przechodzą test, czyli przejście ze śmierci do życia, które odbywa się w Duchu Jezusa. Dlatego wybrańcy często symbolicznie utożsamiani są z metalami szlachetnymi, które w procesach technologicznych przechodzą próbę ognia. W dniu sądu Bożego wybrańcy ostaną się (wytrwają) dzięki darowi Ducha. Jedynym rozpoznawalnym testem dla wybrańca jest test Słowa Bożego, czyli sposób jego interpretacji. W zbawionym wybrańcu Bożym mieszka Chrystus (Słowo Boże), który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Stąd werset mówiący o tym, że Bóg nie dopuści do nas pokusy, której nie moglibyśmy znieść (1 Kor 10:12-13) oznacza, że ów test należy rozumieć jedynie w sferze symbolicznej, a jego przejście nie zależy od decyzji ani, tym bardziej, od czynków człowieka.

Wiemy już, że Szatan to duch przeciwny Duchowi Bożemu. Jego obrazami są na przykład Rezon i Hadad, których Biblia nazywa przeciwnikami („szatanami”) króla Salomona (1 Krl

11:23-25), podczas gdy Salomon, będąc budowniczym Świątyni Bożej, jest obrazem Ducha Świętego. Przeciwnikami („szatanami”) nazywani są także synowie Serui, którzy przeciwstawiali się królowi Dawidowi (2 Sm 19:23).

Trudnym do przyjęcia jest fakt, że Szatan jest także wysłannikiem Bożym, ale tylko jako narzędzie służące do wymierzania sądu – „błyskawica spadająca z nieba” (Łk 10:18). Nie zapominajmy jednak, że sąd Boży jest odgórnie sterowany przez Boga i że dotyka także Szatana. Innymi słowy, Szatan niesie sąd przeznaczony dla niewybrańców, gubiąc zarazem samego siebie. Oznacza to zwycięstwo wybrańców nad Szatanem.

Choć przedstawiciele chrześcijaństwa instytucjonalnego dalecy są od mitologizowania Szatana, ślepo wierzą, że to właśnie do nich Bóg kieruje słowa otuchy, wzmocnienia i nadziei, że to ich Bóg wyposaża w zbroję Ducha Świętego. Człowiek niezbawiony nie może ostać się przed zasadzkami diabelskimi (Ef 6:11), bo nie jest opasany prawdą, a owładnięty (nawiedzony) duchem kłamstwa.

Szatan ma władzę nad sercami niezbawionych, a docelowo niewybrańców. Pokazuje nam to przykład Ananiasza i Safiry (Dz 5:1-3). Ananiasz i jego żona chcieli partycypować w dzieleniu się własnym majątkiem z innymi apostołami, jednak skłamali Duchowi Świętemu. Majątek fizyczny jest tu tylko obrazem stanu duchowego. „Skłamanie” Duchowi Bożemu identyfikuje wpływ ducha przeciwnego, czyli ducha kłamstwa. Ponadto oznacza ono głoszenie przekazu innego niż przekaz duchowy (Ducha) Słowa Bożego. Każda ewangelia inna, niż ewangelia pochodząca od Ducha, jest słowem Szatana, bez względu na terminologię, jakiej używa. „Dzielenie się bogactwami” symbolizuje współuczestnictwo wybrańców w tworzeniu Królestwa Bożego. Sprzedawanie własnych majątków symbolizuje dzielenie się Słowem Bożym z innymi wybrańcami, Słowem niesionym przez Ducha.

Przeciwstawianie się Szatanowi to poddaństwo względem Boga, uniżenie się przed Bogiem (Jkb 4:7), a w rzeczywistości to dar Boży dla wybrańca. To Bóg uniża wybrańca, tak jak – dla pozorów – samego siebie „uniżył” przed Szatanem, a pokornym daje łaskę (Jkb 4:6). Obdarowanie łaską to utwierdzenie Ducha Bożego w duszach wybrańców (Jkb 4:5). Przeciwstawianie się diabłu wymaga zbroi (Ducha), którą wybrańcowi zakłada Bóg. Natomiast „zbroja”, która nie jest darem Ducha, to Słowo Boże, które, rozumiane w sposób fizyczny, przynosi efekt śmiertelny. Poddaństwo względem Boga oznacza, że poprzez część swojego Ducha Bóg czyni wybrańca swoim podwładnym. Zatem zbawieni wybrańcy Boży to słudzy Boży, to Jego armia.

Faktem jest, że walczyć z Szatanem należy poprzez Prawdę i wiarę w Boga. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno Prawda, jak i wiara są nienamacalnymi darami Ducha Świętego. Ogólnie rzecz biorąc, nie możemy się pogodzić z tym, że sami z siebie nie potrafimy przeciwdziałać Szatanowi. Ta frustracja staje się źródłem różnych teologicznych teorii i zabobonów, konstruowanych na bazie pułapek, które Biblia zastawia na złego ducha. Człowiek ma w naturze chęć podporządkowania się Bogu. Dlatego łudzimy się, że modląc się,

przestrzegając społeczno-moralnych nakazów, czytając Biblię, deklarując nasze poddaństwo czy werbalnie głosząc chwałę Bożą, jesteśmy dziećmi Bożymi. Sęk w tym, że przestrzeganie nakazów Ducha, poddaństwo Duchowi, duchowe głoszenie chwały Bożej czy nadzieja zbawienia mają postać nienamacalną i uzasadnione są tylko w przypadku osoby, która została przez Boga zbawiona. Bo w sensie duchowym modlitwa to dzielenie się Słowem Bożym, które, za sprawą Ducha, staje się wybawieniem od Złego i zapewnia przyjscie Królestwa Bożego.

Można powiedzieć, że każdy człowiek ma „w genach” zakodowany własny program zbawienia. „Każdy ma prawo szukać Boga po swojemu i oddawać mu cześć, jak chce” – ileż razy słyszymy tego typu „opinie”. Szatan oferuje nam „władzę i bogactwa”, czyli swój fizyczny przekaz Słowa Bożego, który dla każdego człowieka jest bardzo atrakcyjny. Być może nie robimy tego świadomie, ale wmawiając sobie zbawienie na własnych warunkach i obiecując je innym, odbieramy cześć Bogu i sami przejmujemy rolę Boga. Ewa w rzeczywistości nie kierowała się chęcią „poznania dobra i zła”, lecz chęcią poznania i zidentyfikowania się ze złem. Jako duch człowieka, Szatan zna potrzeby człowieka, bo potrzeby człowieka odzwierciedlają potrzeby Szatana. Nasze potrzeby sprowadzają się do fizyczności, do fizycznego chleba (Mt 4:4), nie interesuje nas Chleb Życia. Chlebem Życia jest Duch, a „pokarmem” duchowy przekaz Biblii. „Pokarm” fizyczny to fizyczna interpretacja Słowa Bożego, czyli interpretacja pochodząca od Szatana. Czytamy, że Szatan jest niczym lew ryczący (król zwierząt), czyhający, aby pożreć swoją ofiarę (1 P 5:8). Nie zapominajmy, że duch Szatana to „głębiny Szatana”, czyli źródło fałszywych doktryn (Ap 2:24).

Obraz Boga kreowany przez instytucjonalnych chrześcijan to wizja pojmanego po ludzku miłosierdzia i dobroci, które trudno jest pogodzić z szerzącym się w świecie złem. Dlatego często powtarza się pytanie: Skoro Bóg jest Wszechmocny, to dlaczego mamy wojny, choroby, cierpienia i śmierć? Paradoks ten tłumaczy się w ten sposób, że Szatan – Wąż Starodawny – został strącony z nieba, więc biada ziemi, bo pała on wielkim gniewem (Ap 12:7-12). Wierzy się, że Szatan to dosłowny złodziej i morderca (J 10:10) odpowiedzialny za wszelkie zło tego świata. Zwróćmy uwagę, że koncepcja ta zawiera dwie nieścisłości: Szatana uważa się za zbuntowanego anioła (ducha), który początkowo był doskonały, a jednocześnie zło rozpatruje się w kategorii fizyczności. Owszem, istnieją w Biblii wersety, które mogłyby sugerować, że Szatan był „odbiciem doskonałości, pełnym mądrości i niezrównanie pięknym” (Ez 28:12), aż znalazła się w nim nieprawość (Ez 28:15). Jest to jednak wizerunek Szatana z punktu widzenia człowieka naturalnego. Natomiast z punktu widzenia zbawionego wybrańca, czyli wybrańca, który otrzymał już Ducha i dar mądrości Bożej, Szatan zostaje ujawniony jako duch nieprawy. Pomyślmy, co by było, gdyby nie było Biblii. Nikt by nie wiedział o istnieniu Szatana. Dopiero Dobro (Duch Boży) daje możliwość odróżnienia Go od Zła. Nie wiedząc o istnieniu Szatana, za wszelkie zło na świecie ludzie obwinialiby samego Boga. Zresztą ateści twierdzą, że cała ta opowieść o Bogu Wszechmocnym jest zmyślona, bo dowodem na brak Boga ma być istnienie zła.

Wiara ludzi w początkową doskonałość Szatana i pierwszego człowieka oraz ich późniejszy upadek opiera się na założeniu, że istnieje tak zwana „wolna wola”, czyli możliwość niezależnego wyboru dobra lub zła. Cechę tę przypisuje się zarówno człowiekowi, jak i Szatanowi. W swojej naiwności ludzie tłumaczą sobie, że dając człowiekowi wolność wyboru, Bóg wiedział, że ryzykuje możliwość dokonania złego wyboru przez człowieka. Dodatkowo twierdzi się, że Bóg nie chciał, aby ludzie grzeszyli, ale jednocześnie nie chciał od nich wymuszonej czci. Mówi się, że Bóg wyżej cenił wolność człowieka, niż zaprogramowanie go tak, by kierowało nim dobro i posłuszeństwo. Brak wolnej woli wszystkim wydaje się irracjonalny i niedopuszczalny z perspektywy sprawiedliwego Boga.

I właśnie na tym polega pułapka, bo ani Szatan, ani człowiek naturalny – naczynie na ducha nieczystego – nie mieli i wciąż nie mają w sobie nic dobrego, w sensie nic wspólnego z Duchem Bożym. W przeciwnym razie Szatan wciąż byłby Duchem (Aniołem) Bożym, czyli Duchem Dobrym. Wspominaliśmy już, że nie ma najmniejszej nawet możliwości, by Duch Boży zmienił swój status i stał się duchem złym, duchem przeciwnym, podobnie jak duch zły nie może stać się Duchem Dobrym. Określenia takie jak „duch nieczysty” czy „zły duch” nie mają nic wspólnego z „charakterem” tego ducha w rozumieniu ludzkim. Wskazują one jedynie, że jest to duch odmienny lub przeciwny Duchowi Bożemu, który jest Duchem Czystym, Świętym lub Dobrym. Nie zapominajmy też, że Szatan to duch pochodzący z nieskończoności. Oznacza to, że samo pojawienie się Szatana na tym świecie to pojawienie się zła i grzechu.

Ponieważ Szatan zna ogólny zarys planu Bożego, choć nie zna szczegółów, które ukryte są w samym Bogu (Duchu), wiedząc o czekającej go klęsce i zbawieniu wybrańców, Szatan stara się zmienić bieg wydarzeń. Łudzi się, że zdoła się wybawić od wiecznego potępienia, uniemożliwiając Bogu zbawienie wybrańców. Grzech nie pojawił się w wyniku buntu Szatana, lecz wraz z przyjściem Szatana na ziemię. Człowiek nie zdawał sobie sprawy, że Szatan jest Złym, gdyż nawet wybrańcy mogą czasem nie rozpoznać złej natury Szatana, bo jest to dar Boży, który nie występuje powszechnie nawet wśród wybrańców. Żeby zło zostało rozpoznane, muszą się ujawnić jego owoce. Ponieważ jednak człowiek postrzega wszystko na sposób fizyczny, kojarzy z Szatanem wszelkie objawy zła moralnego na świecie, które w rzeczywistości jest tylko obrazem prawdziwego zła. Prawdziwym złem jest bowiem zło duchowe, zło ukryte, które można rozpoznać tylko poprzez Ducha Bożego.

Podobnie wygląda kwestia naszej natury. Skoro bowiem Bóg stworzył nas z możliwością wyboru, to dlaczego już na samym początku pojawił się Kusiciel? Czytając o mocy Szatana, przekonujemy się, że Bóg z góry przewidział, a raczej zaplanował, upadek człowieka. Ponieważ, na podobieństwo Szatana, człowiek nie był i nie jest doskonały sam w sobie, możemy stwierdzić, że nasza pierwsza natura, którą symbolizuje Pierwszy Adam, to natura człowieka upadłego, czyli ducha nieczystego, albo inaczej grzesznika. Twierdzenie, że Bóg podjął ryzyko złego wyboru dokonanego przez człowieka, podważa same podstawy doktryny o przeznaczeniu z góry i zarzuca Bogu słabość, co jest koncepcją absurdalną. Gdyby Bóg cenił wolność człowieka, to nie byłoby nie tylko Szatana, ale i Drzewa Poznania Dobra i Zła, które

znalazło się w otoczeniu Pierwszego Człowieka. Z punktu widzenia Boga ani Wąż, ani Drzewo nie były tak naprawdę testem dla człowieka. Szatan obnaża człowieka jako swojego sługę, a Drzewo, czyli Prawo, obnaża człowieka jako grzesznika. Innymi słowy, duch Szatana ukazuje posłuszeństwo człowieka względem Szatana, zaś Drzewo ujawnia ducha, z jakiego człowiek pochodzi. W rezultacie wychodzi na jaw nieposłuszeństwo człowieka względem Boga oraz utożsamienie człowieka ze złym drzewem i złym owocem – duchem Szatana.

Własny wybór człowieka, zwany „wolną wolą”, to, owszem, wybór, ale wybór Złego.

Pokładanie zaufania w Szatanie to obraz złej natury człowieka, zaś brak Ducha Świętego oznacza brak możliwości posłuszeństwa Bogu. Zastawiając pułapkę na człowieka, Bóg zastawił pułapkę na Szatana. Ewa uwierzyła Wężowi, mimo że chwilę wcześniej powoływała się na Boga jako Stwórcę i cytowała Słowo Boże. Skąd my to znamy? W ten sposób człowiek został obnażony jako sługa Szatana, sługa grzechu. Zasada biblijna mówi, że karą za grzech jest śmierć (Rz 6:23), przez co Bóg wskazuje, że każdy człowiek z natury jest martwy duchowo i co ujawnia przy okazji sądu Bożego. Brak sądu oznaczałby, że grzesznik pozostaje ukryty, zaś brak Prawa czyniłby go niewinnym. Można więc spekulować, że gdyby Szatan zdołał przeciągnąć ludzi na swoją stronę, w celu zachowania swoich wybrańców Bóg musiałby tolerować zło nie tylko w postaci Szatana, ale także u swoich wybrańców. Dlatego Bóg uczynił swoich wybrańców częścią samego Siebie, a program zbawienia zaprojektował jeszcze przed stworzeniem świata. Ów Boży program zbawienia polega na wyborze „garstki” ludzi oraz na ich duchowym oczyszczeniu. Jak sama nazwa wskazuje, polega on na „zbawieniu”, czyli wybawieniu wybrańców spod mocy Szatana, a następnie na ich ochronie przed mocą Szatana. Natomiast niemożność utraty zbawienia to doktryna biblijna, która oznacza, że człowiek raz zbawiony nie tylko nie może utracić Ducha Bożego, ale także, dzięki temu Duchowi, ma moc nadrzędną nad Szatanem.

Odkrycie upadku człowieka miało miejsce w momencie jego konfrontacji z Szatanem. Twierdząc, że wierzy w Boga, człowiek tak naprawdę wierzy w Szatana, który podważa Słowo Boże. Taki jest naturalny wybór człowieka. Nic więc dziwnego, że wierząc w Szatana, człowiek utwierdza się w przekonaniu, że wierzy w Boga. Tak jak wiara Chrystusa jest darem Bożym, tak wiara Szatana – owoc złego ducha – jest przekleństwem. Ofiara Baranka niepokalanego i bez zmy, czyli drogocenna krew Chrystusa, albo inaczej przelanie Ducha Bożego na wybrańców, było przez Boga zaplanowane jeszcze przed stworzeniem świata (1 P 1:19-20). Nie ma więc możliwości, że Pierwszy Człowiek był idealny i był w stanie wybrać Boga, bo wtedy program zbawienia byłby niepotrzebny.

Opis wydarzeń w ogrodzie Eden powszechnie odbierany jest tak, że przez upadek jednego fizycznego człowieka na wszystkich ludzi przyszło potępienie, co nazywane jest „grzechem pierworodnym”. Winą za to obarczamy naszych dosłownych „pierwszych rodziców”. Tymczasem wyrażenie „Pierwszy Człowiek” to nie pierwszy człowiek biologiczny, a duchowy obraz każdego z nas, obraz naszej ludzkiej natury. Upadek i nieposłuszeństwo „jednego człowieka”, które stały się źródłem grzechu, dotyczy nie tyle człowieka fizycznego, co Szatana. Człowiek jest pułapką dla Szatana. Dlatego też przez dzieło usprawiedliwienia i

posłuszeństwo jednego – Jezusa Chrystusa – wybrańcy Boży dostąpią usprawiedliwienia na życie wieczne (Rz 5:18-19). To, że Bóg oddał życie za ludzi, nie oznacza, że dosłownie przestał istnieć, ale że oddał część swojego Ducha jedynie wybrańcom, a nie wszystkim ludziom. Dlatego nie można „przyjąć Chrystusa” albo „ogłosić Jezusa swoim Zbawcą”, bo to ułuda. Przelewając Swego Ducha, Jezus oddał Swoją moc wybrańcom, pozbawienie kogoś mocy symbolizuje bowiem śmierć. Śmierć symbolizuje także zmniejszenie ograniczeń w stosunku do ducha Szatana, co z kolei symbolizuje zwiększenie jego mocy. Zwiększenie mocy Szatana i zmniejszenie mocy Boga to symbol pozornego zwycięstwa Szatana nad Bogiem. Gdyby Chrystus „nie umarł i nie zmartwychwstał” – nie oddał Ducha wybrańcom – wybrańcy pozostałoby w mocy Szatana. Chrystus najpierw oddaje Ducha Ojcu, a później oddaje Go swoim wybrańcom. Stąd „zmartwychwstanie” Chrystusa symbolizuje ponowne odzyskanie przez Niego mocy (zjednoczenie w Duchu z Ojcem), która następnie rozlewana jest na wybrańców. Musimy sobie uświadomić, że Jezus jest Duchem i nigdy nie przestał Nim być, oraz że Syn, Ojciec i Duch są Jednym. Opisane w Biblii „śmierć” i „zmartwychwstanie” to tylko obrazy sądu Bożego i Bożego zbawienia. Oddanie Ducha Ojcu – śmierć Jezusa – to symbol zabrania Ducha Bożego światu i pozbawienia w ten sposób niewybrańców nadziei na łaskę. Pamiętajmy, że oprócz Szatana i niewybrańców za śmierć Chrystusa współodpowiedzialni są także wybrańcy, którzy początkowo są sługami Szatana. Choć czytamy, że cały tłum skandował, żeby ukrzyżować Chrystusa (Mk 15:13-14), Chrystus kieruje słowa przebaczenia tylko do wybrańców, gdyż tylko oni „nie wiedzą co czynią” (Łk 23:34).

Mord dokonany na Chrystusie, który w Biblii został dla nas zobrazowany fizycznie, odnosi się do sfery duchowej. Człowiek naturalny, a więc niezabawiony, „zabija” bowiem duchowy przekaz Słowa Bożego za pomocą własnego przekazu fizycznego, czyli przekazu płynącego od ducha Szatana. W tym kontekście Szatan odnosi zwycięstwo, bo „zabija” Prawdę, „dając życie” kłamstwu.

Prawda duchowego przekazu Słowa Bożego jest drogą do życia wiecznego, bo Duch Prawdy wyzwala spod mocy Kłamcy. Ci, którzy uważają, że Szatan był aniołem Bożym, którego Bóg stworzył idealnym i który z czasem zbuntował się¹, powinni przeczytać wersety, które zaprzeczają takiej tezie. Jednym z nich jest werseł, który stwierdza, że Szatan „w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma” (J 8:44). Ludzie niezabawieni, a docelowo niewybrańcy, są dziećmi Szatana, bo zostali „spłodzeni” przez ducha kłamstwa. Niezabawieni nie mają innej możliwości jak spełniać požądania swojego ojca, diabła. **Kłamstwo, które wychodzi od Szatana, to zmiana przekazu Słowa Bożego, to inny, stworzony przez Szatana, program zbawienia.**

Zwodzenie świata przez Szatana dotyczy wszystkich ludzi, ale przede wszystkim przywódców religijnych. Na świecie mamy bowiem dwie kategorie ludzi: tych, którzy nie wierzą w Boga, i tych, którzy twierdzą, że w Boga wierzą. Ci pierwsi sięją mniejsze spustoszenie, gdyż niewiara w Boga oznacza także niewiarę w Szatana. Z kolei ci, którzy twierdzą, że wierzą w Boga, w

¹ Takie stanowisko głosi m.in. IV Sobór Laterański: „Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały przez Boga stworzone jako dobre z natury, ale same siebie zrobiły złymi”.

rzeczywistości wierzą w Szatana, z Szatana czyniąc Boga. Przywódcy religijni identyfikują działalność duchową Chrystusa z fizycznością i rzeczywistością społeczną tego świata, wiążąc tym samym Królestwo Boże z wymiarem tego świata. Świadczy o tym ich fizyczna interpretacja Biblii. **Powszechnie naucza się, że aby zbawić ten świat i oczyścić ziemię z duchów nieczystych, Jezus stał się dosłownym, biologicznym człowiekiem.** Tymczasem Chrystus, jako Człowiek Duchowy – Duch Boży – przyszedł wybawić z tego świata tylko wybrańców, zaś ten świat i jego mieszkańcy (niewybrańcy są identyfikowani z fizycznością tego świata) przeznaczeni są na zagładę. Złe duchy Chrystus wypędzał i wciąż wypędza tylko z wybrańców, którzy z chwilą zbawienia duchowo przestają już być mieszkańcami tego świata. Duchy nieczyste przeznaczone są dla niewybrańców, którzy podczas sądu Bożego podzielą los Szatana. Jezus z jednej strony oczyszcza wybrańców ze złych duchów, a z drugiej kieruje je do niewybrańców, co pokazuje przykład „opętania” wieprzy (zwierząt nieczystych) przez ducha, którego Biblia nazywa „Legion”. Wieprze wraz z duchem nieczystym kończą w morskiej otchłani, która symbolizuje tu wieczne potępienie. Dlatego Szatan podejmuje desperackie próby stworzenia własnego programu zbawienia i przenosi to pragnienie na niezbawionych. Szatan wie, że przyjście Jezusa – Ducha Bożego – oznacza jego zgubę (Mk 1:24). Próba samooczyszczenia przez niezbawionych, a docelowo niewybrańców, kończy się tym, że „stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni” (Łk 11:24-26).

Brak daru Ducha Bożego sprawia, że różne odłamy religijne prezentują różne stanowiska na temat Szatana, albo nie uznając go w ogóle, albo ignorując jego moc. Dzieje się tak dlatego, że człowiek naturalny może jedynie snuć wyobrażenia na temat świata duchowego, podczas gdy zarówno Szatan, jak i Bóg są duchami. Również wśród Żydów panowało rozdarcie: „Saduceusze bowiem mówią, że nie ma zmartwychwstania ani anioła, ani ducha, a faryzeusze uznają jedno i drugie” (Dz 23:8). Zwycięstwo Jezusa nad Szatanem dotyczy zwycięstwa w wymiarze duchowym. Obrazem wymiaru duchowego jest dla nas Niebo. Podczas sądu Bożego Szatan, zwany władcą ziemi, został z Nieba wyrzucony (Łk 10:18; J 12:31). Jednakże atak Szatana na mieszkańców ziemi nie dotyczył sfery fizycznej, jak uważa większość, przytaczając przykłady krwawych wojen czy aktów niezwykłego okrucieństwa, jak choćby rzucenie bomb atomowych, obozy koncentracyjne itp. Przykład Anianasa, przypowieść o Siewcy czy przypowieść o pszenicy i kąkolu wskazują, że siewcą złego nasienia w sercu człowieka jest Szatan (Mt 13:25), co jest symbolem tego, że Szatan posiada pełnię władzy nad ludzką duszą (Dz 5:3). Równocześnie Szatan sprawia, że Słowo Boże, któremu nie towarzyszy moc Ducha, nie ma wpływu na człowieka (docelowo niewybrańca), gdyż zostaje przez niego porwane (Mt 13: 19).

Szukanie wielkości i mocy Boga w fizyczności skutkuje zaprzeczaniem mocy Szatana również w wymiarze fizycznym. Dlatego wiele osób, nawet deklarując wiarę w Boga, nie wierzy w istnienie Szatana. Istnienie Szatana poddaje się w wątpliwość twierdząc, że podważałoby ono autorytet Boga, który, będąc Wszchemocnym, nie może mieć przeciwnika, który byłby zdolny sprzeciwić się Jego woli, a już na pewno nie takiego, który mógłby z

Bogiem walczyć, a nawet z Nim wygrywać. Zdaniem niektórych taki wizerunek Boga to wizerunek Boga słabego.

Innym argumentem podważającym sens istnienia Szatana jest pogląd, że człowiek zawsze szuka wymówek, próbując zrzucić winę za swoje grzechy na jakąś niewidzialną moc. W dużej mierze jest to prawdą, choć wina człowieka leży także w nim samym. Nie chodzi o to, że człowiek jest sam w sobie bezsilny, ale o to, że nie chce przyznać się do własnej słabości. Szuka zatem Boga poprzez Szatana, a raczej w Szatanie, przez co stawia się na równi z nim, a Boga nazywa Szatanem. Przypomnijmy, że Ewa usprawiedliwiała się tym, że to Wąż ją zwiódł (Rdz 3:13), oddzielając się tym samym od Szatana, choć pozostając pod jego wpływem. Człowiek nie chce uznać, że Szatan zwodzi całą ziemię (Ap 12:9) i że jego duch przebywa we wszystkich ludziach. Woli go widzieć jako jakiś osobny Twór, który działa na zewnątrz, poza człowiekiem i tylko czasem „wstępuje w kogoś”. Biblijne przykłady opisujące „egzorcyzmy”, mimo że jasno wskazują, że polem działania Szatana jest wnętrze człowieka (jego dusza), a także słowa opisujące owładnięcie ludzkiego serca przez Szatana, są ignorowane, bo w mniemaniu człowieka działanie Szatana ograniczone jest właśnie do pojedynczych osób, „przypadków specjalnych”. Biblia jest niejako zbiorem „puzli”, wersetów, które dopiero odpowiednio pogrupowane dają pełniejszy obraz. Obraz ten jest oczywiście pełny i prawdziwy wtedy, gdy dostrzega się go za sprawą objawienia Ducha. Na to człowiek nie ma jednak wpływu. Nie widząc, że Szatan jest duchem, który rozlewa się po całym świecie i dociera do duszy każdego jednego człowieka (z wyjątkiem zbawionych już wybrańców), wierzymy, że sami jesteśmy w stanie walczyć z Szatanem. Zarówno wśród ateistów, jak i wśród osób deklarujących wiarę w Boga, znajdują się pseudoegzorcyci, którzy, powołując się na jakieś magiczne zaklęcia, albo czyniąc zaklęcia z fragmentów Słowa Bożego, myślą, że posiadają moc walki z Szatanem. Owszem, Słowo Boże ma zbawczą moc, ale zbawienie to efekt duchowego oczyszczenia, efekt niewidoczny gołym okiem. Opisy biblijne to jedynie obrazy. Tymczasem fizycznie postrzega się zarówno Chrystusa, widząc Go jako biologicznego człowieka, jak i moc samego Słowa Bożego. Często, oprócz cytowania wersetów biblijnych, pseudoegzorcyci recytują własne „modły” i wykorzystują różne gadżety, takie jak krucyfiksy, woda święcona czy obrazki przedstawiające świętych. Takie spektakle, podobnie jak wersety, które nawołują do walki z Szatanem, stanowią pułapkę dla tych, którzy łudzą się, że są w stanie oprzeć się mocy Szatana.

Nie chodzi o to, że człowiek zastania się Szatanem, usprawiedliwiając własną odpowiedzialność za zło, lecz o to, że człowiek nie widzi zła ani w Szatanie, ani w sobie².

2 Przeciętny członek instytucji religijnej bierze regularny udział w jej funkcjonowaniu, wspiera ją moralnie i finansowo, słucha głoszonych tam nauk, które odwołują się do terminologii biblijnej, czyta publikowane przez nią teksty, bierze udział w przepisanych przez nią obrzędach liturgicznych, podziwia stworzone przez nią budowle i dzieła sztuki, które mają mu fizycznie unaocznić wizerunek i wielkość Boga, uznaje całe zastępy świętych itp. Robiąc to, nie widzi, że wszystkie te rzeczy pochodzą od Szatana, że zostały stworzone przez człowieka dla chwały człowieka, czyli w konsekwencji dla Szatana, że nie ma w nich krzty Prawdy. A jest tak właśnie dlatego, że w Szatanie i jego działaniu człowiek nie widzi zła. Nie widzi zła we własnym działaniu. Widzi w tym wszystkim dobro i chwałę Boga. Jednocześnie całkowicie odrzuca duchowy przekaz Biblii i potępia każdego, kto z takim przekazem przychodzi. Z Szatana czyni zatem Boga, a z Boga Szatana. Jednym z najlepszych biblijnych przykładów tego duchowego mechanizmu jest moment, kiedy

Powszechnie uważa się bowiem, że grzech pojawił się z winy człowieka, który miał wolną wolę i gdyby tylko chciał, mógł się przeciwstawić pokusie Szatana. Rzeczywistość wygląda tak, że człowiek został stworzony po to, by wina Szatana – jego zła duchowa natura – została obnażona. Nie dostrzegając w sobie natury zła, co wyrażamy usprawiedliwiając samych siebie, czynimy się dobrymi i negujemy istnienie zła. **Jeżeli już dostrzegamy w człowieku zło, to zawsze w kimś innym, nigdy w sobie. Czyż to nie fenomenalne, że człowiek widzi zło w innym człowieku, ale jednocześnie nie widzi zła w samym sobie?** A skoro nie widzi zła w sobie, to nie ma możliwości, żeby przyznał, że jest wypełniony duchem Szatana. Odwracając sytuację, jeśli człowiek pragnie zobaczyć dobro w sobie, dostrzega dobro także w duchu Szatana. Nieświadomość tego, że Szatana uważamy za dobrego, sprawia, że skoro Bóg jest Duchem opozycyjnym, uważamy Go za Złego.

Dzieci Szatana, czyli ludzie niezabawieni, będą podświadomie tworzyć własny program wyzwolenia się spod panowania zła. Jezus stwierdza, że Belzebub nie może wyrzucać złych duchów. Zatem prezentując taką postawę, nalegając, że sami potrafimy się zbawić, bluźnimy przeciwko Bogu. Biblia na każdym kroku powtarza, że tylko Jezus Chrystus jest w stanie wyzwolić człowieka (wybrańca) od zła, a „chrześcijanie” chętnie, choć bezmyślnie, to powtarzają. Jednocześnie ci sami chrześcijanie głoszą własny program zbawienia, a robiąc to, de facto ogłaszają, że to Szatan jest zbawicielem świata.

Wyrzucanie z wybrańców złych duchów przez namaszczonego Duchem Bożym jest nie tylko pracą Bożą, ale w dodatku pracą duchową. Ludzie odprawiający egzorcyzmy oczekują przemiany fizycznej, namacalnej. Egzorcyzmy, jak i inne formy utrzymywania kontaktów z duchami zmarłych (nekromania, wróżby, jasnowidzenie itp.), propagowane są przez osoby, które uzurpują sobie posiadanie specjalnej mocy, co wskazuje na działanie Szatana. Nie chodzi o to, że są one dosłownie potępiane przez Boga, ale o to, że stają się obrazami duchów nieczystych, co w Biblii określane jest duchowym nierządem lub cudzołóstwem (Kpł 19:31; 20:6).

Wszyscy jesteśmy bytami duchowymi, pomimo że posiadamy ciała fizyczne. Nasze zmysły również są fizyczne, pozwalając nam odnosić się do namacalnej rzeczywistości, w której zostaliśmy umieszczeni. Ciało fizyczne jest śmiertelne, a dusza nieśmiertelna. Gdyby Szatan albo Bóg wstępowali w nasze biologiczne ciała, oznaczałoby to, że ciała te musiałyby pozostać nieśmiertelne. Z kolei uznając śmierć ciała za konsekwencję grzechu, musielibyśmy dojść do wniosku, że wraz ze śmiercią ciała następuje koniec niewybrańców i Szatana. Tymczasem Biblia naucza o wiecznym potępieniu. Szatan jest pełnią, która przenika każdego człowieka, podobnie jak Bóg jest Pełnią, która przenika każdego Bożego wybrańca (Ef 4:10; Kol 2:9). Bóg nie napełnia swoim Duchem całego wszechświata, bo wszechświat przeznaczony jest na zniszczenie. Pełnia Boga to inaczej łaska (J 1:16), a jak wiemy, łaska przeznaczona jest tylko dla wybrańców (Ef 1:4, 6).

przywódcy religijni podburzają lud, symbolizujący niewybrańców, by domagał się zabicia Jezusa, który symbolizuje tu duchową Prawdę Słowa Bożego, zamiast Barabasza, zbrodniarza, który symbolizuje tu Szatana i jego kłamliwą interpretację Słowa Bożego (Mt 27:20-21). Niezabawieni wolą więc kłamstwo Szatana od Prawdy Bożej.

Biblia dostarcza wiele dowodów na to, że Szatan, czyli Zło, to siła lub byt duchowy o ponadludzkiej mocy. Ponieważ mówimy o wymiarze duchowym, działanie Złego pozostaje tajemnicą, podobnie jak natura męki Pańskiej czy programu zbawienia. Moc odróżniania duchowego Dobra od duchowego Zła to dar pochodzący od Ducha Świętego. Moc odróżniania dobra od zła stworzona przez człowieka to błędny system wartości, który jest jak posiadanie oczu, a bycie ślepy duchowo. Samo to, że wiele osób twierdzi, że Szatan nie istnieje lub że po zmartwychwstaniu Chrystusa stracił panowanie nad człowiekiem, dowodzi jak skuteczny w swoim kłamstwie jest Szatan. Sługami Szatana nie są ludzie identyfikowani jako indywidualni sprawcy fizycznego zła lecz wszyscy mieszkańcy świata. Chrystus atakował głównie przywódców religijnych, a nie tych, których widziano jako zbrodniarzy. Na tym polega zbawcza misja Chrystusa, że z niewoli Szatana wyzwolił niewielką grupkę ludzki, czyli tak zwanych wybrańców. Również niewybrańcy są istotami duchowymi, czyli duchami nieczystymi lub aniołami Szatana. To ci, którzy podczas Sądu Ostatecznego symbolicznie stoją po lewej stronie Syna Człowieczego i, jako przeklęci, zostaną skazani na ogień wieczny. Ogień wieczny, czyli Piekło, został przygotowany z góry (Mt 25:41). Piekło to także obraz stanu nieczystości duchowej, gdyż dusza człowieka przebywa w obecności ducha Szatana. Zbawienie Boże to wybawienie od Piekła także w tym znaczeniu. Od momentu zbawienia wybrańcy nie są już „z tego świata” (J 17:16). Dlatego Bóg podkreśla, że przyjaźń ze światem jest nieprzyjaźnią z Bogiem (Jkb 4:4), bo chodzi tu o jedność z duchem tego świata, czyli duchem Szatana.

Ponieważ każdy człowiek jest grzesznikiem, każdy człowiek jest z diabła, gdyż czytamy, że „kto popełnia grzech, z diabła jest” (1 J 3:8). Ktoś narodzony z Boga jest z Boga. Bóg to Słowo Boże, a gdy Bóg mieszka w Bożym wybrańcu, mieszka w nim także Słowo Boże. Z kolei, jeśli w wybrańcu trwa nauka Boża, oznacza to, że zwyciężył on Złego (1 J 2:14).

Ojciec Kłamstwa – Szatan – zdradza swoją wrogość już od samego początku, atakując Boga poprzez atak na człowieka. Mówi bowiem: „z całą pewnością nie umrzecie” (Rdz 3:4). To demaskuje Szatana jako kłamcę i mordercę – kłamcę, bo podważa on autorytet Boga, a mordercę, bo staje się on sprawcą duchowej śmierci człowieka. Zauważmy w jaki sposób Szatan zamienia prawdę w kłamstwo: sprowadzając na człowieka śmierć duchową, Szatan obiecuje mu życie wieczne. Ponieważ „życie wieczne” to Bóg, Szatan składa dwie fałszywe obietnice – obiecuje człowiekowi status Boga oraz obiecuje każdemu to, co Bóg obiecał wyłącznie swoim wybrańcom. Obiecując człowiekowi życie wieczne, Szatan sam pozuje na Boga. Zatem już pierwsze słowa Szatana są ilustracją fałszywego przekazu Słowa Bożego, czyli własnego programu zbawienia, który polega na tym, że wszystkim ludziom daje fałszywą nadzieję, że życie wieczne jest w zasięgu ich ręki i zależy wyłącznie od ich własnego działania, własnych uczynków. Należy przy tym zauważyć, że wina człowieka polega nie tyle na tym, że słucha Szatana, ile na tym, że nie ma w sobie mocy Bożej. Nie mając w sobie Jego mocy, człowiek, podobnie jak Szatan, myśli, że sam potrafi się zbawić. Pamiętajmy, że „zbawić” oznacza „mieć życie wieczne”, czyli „być jak Bóg”. Do tego dochodzi brak świadomości, bo człowiek w ogóle zachowuje się, jakby już posiadał życie wieczne.

Zobaczmy teraz, jak przekłada się to na nasze myślenie. Większość teologów i nauczycieli Pisma twierdzi, że człowiek został stworzony jako doskonały, czyli wypełniony Duchem Świętym. Doskonałość tę stracił w momencie grzechu. Co nam to przypomina? Dokładnie taką samą kolejność wydarzeń w odniesieniu do Szatana – doskonały anioł, który z czasem zbuntował się i pociągnął za sobą inne anioły. W obu przypadkach przekaz teologiczny jest identyczny, jest to jednakże całkowicie fałszywy model stworzenia. **Gdyby człowiek został stworzony z Duchem Świętym, byłby jak Bóg, czyli miałby władzę nad Szatanem, a ponieważ Ducha nie można utracić, Drzewo Poznania Dobra i Zła nie miałyby racji bytu.**

Biblia podkreśla, że zbawienie Boże jest bezwarunkowe, dlatego wszędzie tam, gdzie pojawia się jakikolwiek „warunek”, możemy założyć, że prawdą są dwie rzeczy: (1) warunek ten jest pułapką dla bezbożników oraz (2) tak naprawdę opisuje on efekt działania Ducha w Bożym wybrańcu. Pułapka oznacza niewłaściwy wybór, czyli odwołanie się człowieka do własnych uczynków, które w jego mniemaniu są „warunkiem” zbawienia. Zatem „wybór” wybrańca został zdeterminowany przez wybór Boży, a „wybór” niewybrańca przez zły wybór Szatana.

Kolejna pułapka, w jaką wpada człowiek, to uznanie ogrodu Eden za swego rodzaju „raj”, w znaczeniu miejsca, które jest pod każdym względem doskonałe. Dlatego człowiekowi wydaje się, że życie wieczne będzie oznaczać przywrócenie tej ziemi do jej pierwotnej doskonałości. Nie chcemy słuchać, że **Królestwo Boże nie jest z tego świata.** Dlatego człowiek żyje nadzieją przywrócenia raju na ziemi.

Słowa Szatana wydają się człowiekowi wiarygodne, gdyż od chwili zjednoczenia z Szatanem, człowiek nie chce przyznać się do swojej martwoty – „odkrycia nagości” – pomimo że symbolika Biblii jasno na nią wskazuje (Rdz 3:7). Ponieważ czytamy, że Adam żył 930 lat, niektórzy albo w ogóle kwestionują śmierć Adama (czyli obietnicę Bożą), albo stwierdzają, że wraz z pojawieniem się grzechu człowiek stał się śmiertelny, co jest powrotem do poprzedniego stanowiska, że człowiek został stworzony jako nieśmiertelny. Tymczasem nieśmiertelność dotyczy tylko duszy, i to w wymiarze nieśmiertelności z Bogiem, czyli życia wiecznego (w przypadku wybrańców), lub nieśmiertelności z Szatanem, czyli wiecznego potępienia (w przypadku niewybrańców), które Biblia nazywa także „śmiercią”.

Nasze płonne nadzieje sprawiają, że wierzymy nie tylko w odbudowę idealnego świata, ale także w to, że przez śmierć fizyczną zjednoczymy się z Bogiem. Śmierć fizyczna nie ma jednak żadnego znaczenia, gdyż jest tylko symbolem tego, że nie istnieje człowiek bez grzechu. Zbawienia, czyli życia wiecznego, wybrańca Boży doświadcza już za życia fizycznego, a nie dopiero po śmierci. W przypadku wybrańca śmierć fizyczna symbolizuje oddzielenie się od świata fizycznego, bo dusza wybrańca wraca wtedy do Boga. Natomiast dusze niewybrańców zostają uwięzione w „piekle”, które jest symbolem innego wymiaru, również identyfikowanego z tym światem. Tak można też rozumieć „wywoływanie duchów zmarłych” – jako szukanie kontaktu z Szatanem. Bóg jest Bogiem żywych (zbawionych wybrańców), czyli duchowo nieśmiertelnych, choć wielu z nich odeszło już z tego świata. To, że człowiek umiera fizycznie, odbiera nam zdolność kontroli nad naszym przeznaczeniem. Człowiek sam z siebie nie może stać się nieśmiertelny w sensie fizycznym, ale nie wie też, dokąd zmierza po

śmierci. Dlatego życzenie komuś, żeby poszedł do nieba czy modlenie się za tę osobę obnaża tylko naszą naiwność i brak wiedzy duchowej.

Wydaje się, że człowiek ma w podświadomości zakodowane czczenie jakiegoś boga. A może tendencja ta wynika z obawy przed śmiercią i ewentualnym potępieniem? Mając w perspektywie piekło lub niebo, człowiek zrobi wszystko, by przynajmniej stworzyć pozór (a w tworzeniu pozorów jesteśmy mistrzami) kogoś, kto zasługuje na niebo lub na łaskę Bożą. W rzeczywistości jednak to człowiek wyświadcza łaskę Bogu, łaskawie Go „akceptując”. **Z naszego punktu widzenia to Bóg powinien cieszyć się z nawrócenia każdego grzesznika i natychmiast obdarować życiem wiecznym każdego, kto tego zażąda.** Nie wiadomo, co gorsze, czy takie stanowisko, czy uznanie, że nawrócenia w ogóle nie potrzebujemy.

Ludzie błędnie wierzą, że dla każdego chrześcijanina śmierć fizyczna to pojednanie z Bogiem, odpoczynek wieczny oraz wyzwolenie od mocy Szatana i jego pokus. Gdyby tak było, to każdą przedwczesną śmierć powinno się celebrować. Z tego przeświadczenia powinno również wynikać, że śmierć noworodka, szczególnie już ochrzczonego, to pewna droga do zbawienia. W takiej sytuacji najłatwiej byłoby zaraz po spowiedzi albo po przyjęciu któregoś z sakramentów popełnić samobójstwo. Jednak przykład Judasza, jego samonawrócenia i samobójczej śmierci, wskazuje, że takie podejście jest całkowicie błędne. Śmierć, o jakiej mówi Biblia i jakiej należy się obawiać, to nie śmierć fizyczna, lecz duchowa, bo „dusza, która grzeszy [jest nawiedzona przez grzech, czyli Szatana], ta umrze” (Ez 18:4). Według człowieka wiara w nieśmiertelność duszy to droga, którą poszli Adam i Ewa, czyli własny program zbawienia, podczas gdy w rzeczywistości dusza (wybrańca) jest nieśmiertelna dopiero wtedy, gdy posiada Ducha Życia Wiecznego, czyli bezwarunkowy dar Boży.

W pewnym sensie można powiedzieć, że Szatanem jest nasza grzeszna natura, czyli natura ludzka. Człowiek nie może wyrzec się samego siebie, a jednak czytamy, że kto nie wyrzeknie się samego siebie i nie weźmie swojego krzyża, nie może zostać zbawiony (Mt 16:24). To oczywiście kolejna pułapka, bo wiemy, że wybraniec wyrzeka się samego siebie z woli Bożej, czyli w momencie, w którym zostaje odmieniony duchowo. Odmiana duchowa to zamiana ducha – nie oznacza ona czczenia Boga z własnej woli i na własnych warunkach, lecz wyrzucenie ducha nieczystego i zastąpienie go Duchem Świętym, czego dokonać potrafi tylko Bóg.

Język Biblii pokazuje, że **istnieje bardzo cienka granica, jeśli chodzi o rozróżnienie pomiędzy działaniem Boga i Szatana.** Głównym powodem jest to, że Bóg wykorzystuje Szatana jako swoje narzędzie gniewu. Przypomnijmy sobie sytuację, w której gniew Pana rozgorzał przeciw Izraelowi i kiedy równocześnie przeciwko Izraelowi wystąpił Szatan, pobudziwszy Dawida do policzenia Izraela i Judy (2 Sm 24:1; 1 Krn 21:1). Oznacza to, że Bóg działał, wykorzystując do tego Szatana. Podobnie było z Hiobem, kiedy Szatan wystąpił przeciwko słudze Bożemu i kiedy Hiob uskarżał się Bogu, że okazał się dla niego okrutny (Hi 30:21).

Wybór Boży polega na podziale ludzi na wybrańców i niewybrańców. Można też mówić o dwóch przeciwstawnych rodzajach wybrańców: wybrańcach do życia wiecznego i wybrańcach na śmierć wieczną. Słowo „niewybraniec” nie jest słowem biblijnym i zostało wprowadzone jako przeciwieństwo słowa „wybraniec”. Musimy także zrozumieć, że Bóg wybrał zarazem dwunastu, jak i Judasza (J 6:70-71), którego sam nazywa diabłem. Pokazuje to, że diabeł (Szatan) nie jest jakąś postacią baśniową czy kimś, kto jest niezwykle okrutny, ale duchem, który przenika nawet osoby w bezpośredniej bliskości Boga, które sprawiają wrażenie uczniów Chrystusa. Należy jednak pamiętać, że pod żadnym pozorem z Diabłem nie wolno nam utożsamiać konkretnych osób, które mogą być niegodziwe czy skłonne do oczerniania (1 Tm 3:11), ani oszczerców (2 Tm 3:1, 3) czy fałszywych oskarżycieli (Tt 2:3). Są to bowiem tylko cechy ludzkiego charakteru. Biblia wykorzystuje je jako symbole, odnoszące się do złego ducha, przeciwnika, którego metaforycznie nazywa niegodziwcem, oszczercą czy fałszywym oskarżycielem.

Człowiek nie potrafi dostrzec złego ducha, bo albo próbuje dostrzec go w fizyczności, albo z dala od siebie samego. Jedynym wiarygodnym źródłem informacji na temat Szatana jest Słowo Boże, którego duchowy przekaz jest zapieczętowany. Wielu próbuje je interpretować o własnych siłach, czasem nawet w słowie „Szatan” dostrzegając jakiegoś rodzaju przenośnię czy symbol, który nawiązuje do naszych naturalnych skłonności do grzechu. Problem polega na tym, że nawet jeśli nasze naturalne wnętrze widzimy jako siedzibę Szatana, czyli grzechu, wciąż dochodzimy do wniosku, że posiadamy nad Szatanem kontrolę. Tymczasem, jeżeli Szatan to duch, nawrócenie nie jest kwestią zmiany postawy czy kwestią rozpoczęcia lepszego życia zgodnie z aktualnie obowiązującym kodeksem prawa moralnego, a tak właśnie nawrócenie sobie wyobrażamy. To, że przez śmierć Chrystus pokonał Szatana, który miał władzę nad śmiercią, nie oznacza, że grzech i Szatan nie mają już władzy nad człowiekiem. Ofiara Chrystusa dotyczy bowiem tylko Bożych wybrańców, a nie każdego człowieka, i nie jest ofiarą fizyczną. Gdyby tak było, to od momentu zmartwychwstania Jezusa żaden człowiek nie umierałby już fizycznie. Z drugiej strony, gdyby śmierć fizyczną traktować jako karę za grzech, każdy człowiek musiałby umrzeć już w chwili narodzin. Usiłując jakoś rozwiązać ten paradoks, człowiek wymyśla własny program zbawienia w postaci „sakramentu spowiedzi”. Czy ktoś choć przez chwilę zastanowił się nad tym, że skoro karą za grzech jest śmierć, a człowiek spowiada się z grzechu dopiero po jakimś czasie, to dlaczego w ogóle człowiek jeszcze żyje? Odwracając sytuację, można by się zastanowić, dlaczego, skoro spowiedź daje „rozgrzeszenie”, czyli uwalnia od grzechu, prowadząc do życia wiecznego, człowiek „rozgrzeszony” wciąż fizycznie umiera? No i dlaczego człowiek musi regularnie spowiedź powtarzać? Swoim postępowaniem sami udowadniamy, że skoro grzech powraca, spowiedź jest nieskuteczna.

To, że nasze pokusy prowadzą do grzechu i śmierci nie oznacza, że nasze dobre uczynki są formą walki z grzechem i prowadzą do życia wiecznego. Skoro Diabeł sprowadza śmierć (Hbr 2:14), a Diabeł to duch nieczysty, to źródłem naszych grzechów jest właśnie nasz duch nieczysty. Sprowadzając Szatana do fizyczności, do istoty osobowej, musielibyśmy stwierdzić,

że od chwili zmartwychwstania Chrystusa Szatan już nie istnieje. Tymczasem w Biblii Szatan nie tylko pojawia się ponownie, ale w dodatku portretowany jest jako „ryczący lew”, jako „pałający gniewem”, jako Antychryst i duch zwodniczy, który działa również w czasach ostatecznych. Mimo, że Szatan utożsamia grzeszną naturę człowieka, wielu myli Chrystusa z Szatanem, twierdząc, że Jezus przyszedł w naszej ludzkiej naturze, co musiałoby oznaczać, że miał w sobie Diabła. Tymczasem przez swoją śmierć Jezus pokonał „grzeszną naturę”, czyli naturę ludzką, lub inaczej grzech. Wyrażenie „ciało grzeszne” (Rz 6:6) oznacza Szatana, pierwszą naturę wybrańca, „dawnego człowieka” oraz „niewolę w grzechu”, z której żaden człowiek nie może się uwolnić z własnej woli. Czytamy, że Chrystus umarł za wybrańców, kiedy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5:8) i że zostali oni usprawiedliwieni przez Jego Krew (Rz 5:9). Zarówno „Ciało Chrystusa”, jak i „Jego Krew” to wyrażenia, które oznaczają Ducha Świętego. Zatem udział Chrystusa w „krwi i ciele” (Hbr 2:14) nie oznacza, że Chrystus przyjął naturę Szatana, bo to bluźnierstwo. Oznacza to, że Jezus przyszedł jako Duch. Cierpienie Chrystusa i poddanie Go próbie (Hbr 2:18) odnosi się do sądu Bożego, przez który Jezus przeszedł w imieniu swoich wybrańców. Nie oznacza to, że Jezus miał nasze ludzkie słabości i tak jak my został poddany próbie, bo czytamy, że wyjątkiem jest tu grzech (Hbr 4:15). To, że Biblia wyraźnie podkreśla ten wyjątek, pokazuje, że Bóg nie miał nic wspólnego z grzechem, czyli duchem Szatana, podczas gdy każdy człowiek, w tym wybraniec, zaczyna swoją egzystencję jako grzesznik. Bóg nie może być doświadczany przez coś złego ani nie podlega pokusie do zła (Jkb 1:13).

Ponieważ słowo „grzech” oznacza ducha Szatana, a zarazem naszego własnego ducha, gdyż Szatan jest naszą pierwszą, złą naturą, i ponieważ człowiek nie posiada zdolności odróżnienia dobra od zła, **w Biblii Bóg odwołuje się do języka ludzkiego. Symbolizuje więc grzech (czyli Szatana) za pomocą naszych naturalnych, złych pragnień.** Przykład Ananiasza pokazuje, że dzieło Diabła i nasz grzech to jedno i to samo, co oznacza, że Szatan jest sprawcą naszych „złych uczynków” (Dz 5:3). Jednakże przez „złe uczynki” nie należy rozumieć łamania aktualnie obowiązujących fizyczno-moralnych norm zachowania, lecz to, że kłamiemy Duchowi Świętemu i wystawiamy na próbę Ducha Pańskiego (Dz 5:3, 9), co oznacza obecnego w nas ducha nieczystego i posiadanie natury grzesznika. Grzechy niewybrańców nie zostaną im przebaczone, co oznacza, że niewybrańcy już na zawsze stają się narzędziami Szatana, a ich dusze mieszkaniem ducha nieczystego. Natura niewybrańca jest grzechem (duchem), którego Bóg nie przebacza (nie wyrzuca). Wyraża to doskonale symbolika „grzechu przeciwko Duchowi Świętemu” (Mt 12:31-32). Z kolei symbolika „odpuszczenia grzechu i bluźnierstwa przeciw Synowi Człowieczemu” (Mt 12:32) odnosi się do tego, że niezabawiony jeszcze wybraniec postrzega Boga w wymiarze fizyczności, co charakteryzuje jego stan duchowy właśnie przed zbawieniem. Niezabawiony wybraniec jest grzesznikiem i bluźniercą, natomiast wraz z otrzymaniem Ducha Świętego już „nie może bluźnić przeciwko Bogu”, bo to tak, jakby Bóg miał bluźnić przeciwko sobie samemu. W zbawionym wybrańcu działa już Duch Boży, który daje świadectwo o Bogu. Jest to bowiem Duch, który jest sprawcą duchowych „dobrych uczynków”. W innym miejscu czytamy, że „grzesznik” to nieprzyjaciel, bluźnierca, kłamca, oskarżyciel, po którego prawicy jest Szatan (Ps 109:6).

Personifikacja Szatana jest jedną z form symboliki używanej przez Biblię. Grzech, czyli Szatan, przedstawiany jest jako sposób panowania, co widać w stwierdzeniu, że „grzech rządzi w śmierci” (Rz 5:21). Niewola grzechu nazwana jest „dawnym człowiekiem” (Rz 6:6). Biblia zawiera wiele wersetów, które zarówno Szatana, jak i Boga obrazują jako „pana”, „władcę”, „króla”, „człowieka” itp. Natura Bożego wybrańca przedstawiana jest jako walka „człowieka duchowego” z „człowiekiem ciała”, „człowieka wewnętrznego” z „człowiekiem zewnętrznym”. Obie pary określają walkę Boga z Szatanem (Rz 7:14-25). Owa „walka” toczy się o wybrańca i jest to, oczywiście, walka pozorna, której człowiek w ogóle nie prowadzi. Pod wpływem działania Ducha i dzięki przekazowi Słowa Bożego Boży wybrańiec uświadamia sobie, że jest zaprzędany w niewolę grzechu, czyli Szatana, i że dotyczy to jego pierwszej natury. W pierwszej naturze człowieka mieszka zło, czyli grzech. Błędem jest myślenie, że człowiek naturalny może czynić dobro, gdyż w człowieku tym mieszka grzech, czyli Szatan. Nawet jeśli człowiek sądzi, że czyni dobro, to tylko się okłamuje. W przytaczanym fragmencie Biblii pierwsza natura człowieka nazywana jest „ciałem” lub „ciałem śmierci” (Rz 7:24). Dobro przychodzi dopiero za sprawą „człowieka wewnętrznego”, czyli Ducha Świętego, zgodnie z Prawem Ducha.

Diabeł i zło stały się motywami dla wielu pisarzy, artystów i naukowców. Motywy te pojawiają się w literaturze, sztuce i filmie. Sprawca zła i pan piekieł jest często wyśmiewany i przedstawiany w sposób humorystyczny. Pokazuje to, jak szczątkową, a wręcz żadną, wiedzę o Szatanie człowiek posiada. Szatan najczęściej przedstawiany jest jako sprzymierzeniec tych, którzy zawierają z nim pakt. W tragediach czy horrorach Szatan to zły duch lub demon, którego człowiek zwykle pokonuje. Biblijny Szatan to nie tylko „zakazany owoc”, ale „zakazany owoc”, który zerwał każdy człowiek i który jest częścią człowieka. „Zakazany owoc”, czyli duch Szatana, to także „fałszywa nauka”, która zabiera chwałę Bogu. Musimy sobie uświadomić, że Pismo Święte to zarazem „broń”, jak i „ochrona”, ale pod warunkiem, że wsparte jest działaniem Ducha Bożego. To, że Biblia zdradza i demaskuje Szatana wraz z jego niecznymi planami, w niczym nam nie pomaga, jeżeli nie rozumiemy przekazu Bożego i nie potrafimy odróżnić Ducha Bożego od ducha Szatana. To nie bez Pisma Świętego nie potrafimy odróżnić Prawdy (Boga) od fałszu (Szatana), lecz bez daru Ducha.

Przekonanie o tym, że nasza własna praca konieczna jest do tego, by zasłużyć na zbawienie, jest dowodem istnienia Szatana, czyli zamiany Bożej Prawdy w fałsz. Wydaje nam się, że skoro siła Szatana leży w kłamstwie, wystarczy go potraktować Prawdą. Owszem, ale człowiek naturalny nie wie, co to Prawda. Za Prawdę uważamy bowiem mówienie tego, co jest zgodne z faktami oraz dosłowne przestrzeganie przykazań Bożych, nazywając to przy okazji naszą miłością do Boga. Tymczasem Prawda jest środkiem do przeciwstawienia się Szatanowi, ale tylko w przypadku „mocnych w wierze” (1 P 5:9), przy czym być „mocnym w wierze” oznacza być pod wpływem Bożej łaski. „Trwanie w miłości Bożej”, utożsamiane z zachowywaniem przykazań Bożych (J 15:10), oznacza trwanie w Duchu Bożym i w Prawie Ducha, a to jest efektem zbawienia dokonanego przez Boga. W tym bowiem przejawia się miłość Boża, że to Bóg umiłował swoich wybrańców (1 J 4:10), a dla tych, którzy są w

Chrystusie, czyli w Duchu, nie ma potępienia (Rz 8:1). Modląc się do Ojca, czyli jednocząc się w Duchu, Jezus wypowiada słowa: „byś ich ustrzegł od złego” (J 17:15) „i uświęcił w Prawdzie” (J 17:17). „Uświęcenie w Prawdzie” oznacza dar Ducha Świętego dla wybrańców i to właśnie ta Prawda wyzwala. Prawda jest zatem wynikiem uświęcenia, a nie naszej własnej woli. Prawda jest owocem Ducha. Bóg daje swoim wybrańcom oczy i uszy duchowe, by poznali Prawdę, co jest kolejną metaforą oznaczającą dar Ducha Świętego. Ogrom Jego mocy można poznać przez „oczy serca” lub „oczy umysłu” (Ef 1:18, 19). „Wyznanie grzechów” (1 J 1:9) czy „przeciwstawianie się Diabłu” (Jkb 4:7) to nie kwestia własnej siły człowieka, lecz działającej w wybrańcu siły Bożej.

Szatana często utożsamiamy z siłą zewnętrzną, która próbuje wpłynąć na nasze postępowanie; siłą, która próbuje przemycić zło do naszych umysłów. Z drugiej strony uważamy, że jesteśmy w stanie podporządkować nasz umysł Chrystusowi (2 Kor 10:5). Ponadto wydaje nam się, że Szatan nie zna naszych myśli, które sami potrafimy kontrolować. Z kolei myśli dają początek naszym czynom itd. W całym tym ciągu logicznym brakuje jednak uznania zasług Boga, bądź wartość Jego zasług zostaje umniejszona. Pamiętajmy, że Bóg z nikim nie dzieli się swoją chwałą. Owszem koncepcje takie jak posłuszeństwo, poddaństwo czy dobre uczynki przedstawiane są w Biblii jako integralna część procesu zbawienia, ale należy pamiętać, że wybraniec Boży jest tylko narzędziem, a nie sprawcą tych rzeczy. „Słuchanie i wypełnianie” Słowa Bożego zależy od rodzaju gleby przygotowanej przez Boga, dobrej gleby Ducha Świętego, a także ziarna zbawienia i udziału Siewcy. To Chrystus, nie człowiek, jest owym „Człowiekiem Roztropnym”, który buduje swój dom na skale, czyli na sobie samym.

Fizyczne zło obecne na tym świecie w postaci plag, wojen, chorób czy śmierci to tylko zewnętrzny obraz istnienia zła. To jednocześnie jego fałszywy obraz. Prawdziwy wymiar zła to wymiar duchowy. Owszem, za duchowy nieurodzaj można obwiniać Szatana (Mt 13:28, 39), czyli siewcę chwastu (złego nasienia lub inaczej zła). Nie wynika to jednak z mocy Szatana, która pozwalałaby mu wyegzekwować wolność własnego wyboru, lecz z jego inklinacji do zła, lub raczej zła samego w sobie. Szatan i człowiek wcale nie zgrzeszyli, lecz są reprezentacją grzechu od samego początku. To część planu Bożego. Nie potrafimy dziś wyjaśnić, dlaczego Bóg nie zniszczył Szatana i człowieka już na samym początku, lecz pozwolił na rozwijanie się „chwastu”. Wiemy tyle, że wynika to z Bożego planu, opartego na wyborze zarówno do zbawienia, jak i na potępienie. Szatan, a w nim wszyscy niewybrańcy, od samego początku skazany był na wieczną separację od Boga. Ponieważ wybrańcy w zasadzie niczym nie różnią się od niewybrańców, jedni i drudzy zaczynają jako grzesznicy, Bóg sprawia, że separacja odbywa się poprzez Jego Ducha. I, co prawda, zbawieni wybrańcy stają się prawdziwymi dziećmi Bożymi, jednak w wymiarze fizycznym wciąż pozostają nierozpoznani.

Kierując się ludzką logiką zamiast poznaniem planu Bożego, ludzie nadal będą spekulować, w jaki inny sposób Bóg mógł zareagować na zło, tak jakby rozwój grzechu w świecie był czystym przypadkiem. Sugeruje się na przykład, że Bóg mógł znieść prawo, zmusić ludzi do posłuszeństwa, pozbawić ich wolności wyboru i tak dalej, podczas gdy Bóg wybrał własny

sposób walki ze złem. Co ciekawe, w zasadzie **tak właśnie się dzieje, ale tylko w przypadku wybrańców: dla nich Bóg zniósł prawo grzechu i śmierci, doprowadził ich do postuszeństwa i pozbawił ich wyboru**. Tak naprawdę żaden człowiek nie ma wyboru, bo wybór zła przez człowieka naturalnego nie jest przypadkowy. Człowiek naturalny nie jest w stanie wybrać Dobra. Takie stwierdzenie bardzo oburza zwolenników doktryny o wolnej woli, zwykle wywołując u nich reakcję obronną w postaci sarkazmu lub kpiny. Twierdzą oni bowiem, że brak wyboru czyni z człowieka kukiełkę bądź jakiś automat. Logika ludzka nie wytrzymuje tej próby. Zauważmy też, że tego typu nauczanie ukazuje Boga jedynie jako Zbawcę i miłosiernego Ojca. Nie należy jednak zapominać, że nawet Szatan nazywany jest w Biblii „synem Bożym”. Owszem, czytamy, że nasze winy oddzielają nas od Boga (Iz 59:2), ale tylko dlatego, że wyrażenie „nasze winy” symbolizuje ducha nieczystego. To duch nieczysty oddziela nas od Boga.

W przypadku człowieka sprawcą działania jest zawsze duch. Duch Boży jest sprawcą działania Boga, a duch Szatana – działania Szatana, przy czym nie można służyć dwóm bogom jednocześnie. Oznacza to, że **człowiek nie ma wolnej woli, bo albo ma w sobie Ducha Bożego albo ducha Szatana**. Tego pierwszego mają jedynie wybrańcy zbawieni z woli Bożej, a tego drugiego niewybrańcy. Na tej samej zasadzie Biblia mówi o dwóch niewolach: niewoli Szatana bądź niewoli Boga, która jest „niewolą sprawiedliwości” (Rz 6:18). „Duchowi niewoli Szatana” przeciwstawiany jest „duch przybrania za synów Bożych” (Rz 8:15), który to Duch jest Bożym darem. Bez daru Bożego człowiek zawsze wybierze Złego, bo zło jest w nas od samego początku. Duch Boży jest świadectwem przynależności wybrańca do Boga, jest zbroją do obrony przed wrogiem i mocą deptania całej potęgi przeciwnika (Łk 10:19). Zwycięstwo wybrańca nad duchem Antychrysta to zwycięstwo tego, który jest w wybrańcach, a który jest większy od Szatana (1 J 4:4). Zwycięzca, czyli wybraniec Boży, otrzyma od Boga owoc drzewa życia, które jest w raju Boga (Ap 2:7). Mowa tu, oczywiście, o owocu Ducha, czyli przynależności do Królestwa Niebieskiego.